

Kochani, w tym trudnym momencie potrzeba trochę relaksu: dziś krzyżówki, Miklaszewski, Szoltysek

4,30
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



Piątek 30 października 2020
magazyn

DZIENNIK ZACHODNI

5
LAT

**Koronawirus
zbiera
śmiertelne
żniwo.
Szanowni
seniorzy
- uważajcie**

strona 2, 3 oraz 12-17

*Penderecki, Pilch, Morricone, Demarczyk, Wujec, Hennelowa...
W mijającym roku odeszło wielu wspaniałych, wielkich ludzi.
Trudno uwierzyć, że ich już nie ma. Wspominamy*

strona 21-23

To jest gniew nie tylko kobiet

Co się stało w Polsce po decyzji Trybunału Konstytucyjnego w sprawie zaostrenia prawa do aborcji?
Gdzie jest władza, gdzie jest Kościół, gdzie są obywatele? strona 6-10, komentarz DZ - str. 2



Policja broni katowickiej archikatedry przed protestującymi kobietami, 23 października 2020. Zdjęcie Marzeny Bugały z Dziennika Zachodniego obiegło całą Polskę i stało się symbolem protestów

Władza i Kościół słusznie obrywają za wszystkie swoje błędy. Ale podsycanie gniewu to bezmyślność

Marek Twaróg,
redaktor naczelny DZ
marek.twarog@dz.com.pl



Wstępniak

Tak wielkich demonstracji przeciwko władzy nie mieliśmy w wolnej Polsce nigdy. Były protesty w sprawie niezależności sądów, a nawet manifestacje w dziesiątkach miast w sprawie ustawy aborcyjnej (2016 rok), mieliśmy też świąteczną okupację Sejmu. Ale nigdy nie były to wystąpienia tak liczne, powszechne i łączące różne grupy społeczne, nigdy też jednocześnie nie mieliśmy do czynienia z kompletną bezradnością państwa w obliczu pandemii. Wreszcie nigdy podobne demonstracje nie były tak wyraźnie podsycane przez samą władzę.

Źródłem protestu jest decyzja Trybunału Konstytucyjnego i zaostrzenie ustawy aborcyjnej. Ale jest jasne, że chodzi o gniew, który w tle ma coś więcej. Prawa kobiet w ogóle, instrumentalne ich traktowanie, zwykły mizoginizm - to na początek. Ale zaraz potem mamy wszystkie frustracje młodych i nie tylko młodych, które narastały od lat, a wybuchły ze zdwojoną energią właśnie teraz - jako odreagowanie złości w obliczu niedawnych i kolejnych (jak wiadomo) ograniczeń życia społecznego spowodowanych pandemią.

Podpalenie lontu przez TK - świadome czy nieświadome - idzie na konto rządzących. Władza ma w ręku wszelkie instrumenty, by łagodzić nastroje. Zamiast tego jednak z pełną świadomością - tu już nie ma wątpliwości - potęguje społeczne rozdrażnienie. Przesławne internetowe wystąpienie Jarosława Kaczyńskiego („Musimy bronić kościołów. Za wszelką cenę. Wzywam członków PiS i tych, którzy nas wspierają...”), a potem sejmowe drugie danie („Jesteście przestępcami!”) to polityczne szaleństwo.

Nic dziwnego, że pierwsze bojkoty złożone z nacjonalistycznych lub kibolskich bandytów biegają po miastach i biją kobiety.

Pierwszy raz tak wyraźnie obywatelskie wystąpieli też przeciw Kościołowi. Wcześniej mieliśmy już protesty pod kuriami przeciwko pedofilii, ale raczej skromne, niszowe. Gdzieś zawisły dzie-

ciące buty, gdzieś wyszedł wikary i je zdjął ku oburzeniu wiernych, pokazała to kamera, koniec. Dyskusja przetaczała się też po filmach braci Sekielskich i co bardziej bulwersujących tekstach w prasie. Teraz fala wezbrała, pierwszy raz zobaczyliśmy protesty masowe, już nie tylko przeciwko hierarchii kościelnej, sądom biskupim, bliżej nieokreślonej Watykanowi, ale także wobec szeregowych księży.

Gniew narastał, ci, którzy uważnie przyglądali się życiu wspólnoty kościelnej, od dawna wyczuli, że wrze i kipie. Że wystarczy iskra i nastąpi wybuch.

Pedofilia wśród duchownych, a przede wszystkim dramatycznie zły sposób radzenia sobie z tymi skandalami rozbijały wspólnotę od dawna, a w kilku krajach rozniosły Kościół w proch. W Polsce, nawet jeśli oficjalnie na szczytach kościelnej władzy jest jakaś refleksja, to niżej mniej pokorni hierarchowie lub szeregowi wielebni wciąż uważają, że to tylko zwracanie głowy i temat zastępczy.

Kwestia dopuszczalności w szczególnych przypadkach aborcji - niezależnie od tego, czy dopiero dążyliśmy do tzw. kompromisu aborcyjnego z 1993 roku, czy też już on obowiązywał, więc stale był podważany - zawsze rozpalała polityczne głowy i zawsze dotyczyła Kościoła katolickiego. Kościół nie nadaje za zbyt szybko dla niego zmieniającym się światem, rosnącą świadomością praw kobiet i praw człowieka. Nikt nie oczekuje, że zmieni doktrynę - to jasne - z pewnością jednak wierni mogą oczekiwać, że Kościół lepiej rozpoznawać będzie nastroje społeczne, dostosuje komunikację do nowej rzeczywistości, doszłusuje do współczesności. Czyli dotrzymaj nam kroku i zbliży się do miejsca, gdzie są ci, którzy Wspólnotę tworzą.

Dzisiejsze protesty - w części wymierzone w Kościół - mają więc na sztafardach prawa kobiet, ale są reakcją na całe zło, z którym w ostatnich latach musieli zmagać się za sprawą duchownych zarówno niewierzący, jak i członkowie Wspólnoty.

Bolesnie zdajemy sobie sprawę, że choć są obok nas księża mądrzy, przygotowani intelektualnie i zrównoważeni emocjonalnie, to jednak

spora część duchownych to ludzie społecznie pogubieni, niezdarnie poruszający się we współczesności, pedagogicznie nieprzygotowani do kontaktów z młodymi. Bolesnie zdajemy sobie sprawę, że poszukiwanie w każdym kapłanie przewodnika duchowego, to iluzja, której kiedyś ulegliśmy. Że populacja duchownych to tylko wyciąg z populacji nas wszystkich - statystycznych Polaków, gdzie jest grupa ludzi dobrych i ludzi mądrych, ale jest też grupa łobuzów i głupców. Zdajemy sobie sprawę, że szukać mądrości w Kościele musimy dalej i często na własną rękę. Zdajemy sobie też sprawę, jak bardzo maleje rola wspólnot parafialnych, jak bardzo niepotrzebni są przeciętnemu księdzu zaangażowani świeccy, którzy, zamiast tylko chwalić, klaniać się, potakiwać i służyć, mają czelność wielebnemu czynić krytyczne uwagi.

To wszystko narastało. I nałożyło się na fatalnie przyjęte szczucie niektórych hierarchów na środowisko LGBT czy na ostatni, bardzo głośny i bardzo smutny wywiad abpa Dziwisza, który nie chciał wytłumaczyć skandali pedofilskich („nie wiem”, „nie znam”, „nie pamiętam”). I teraz - na decyzję Trybunału Konstytucyjnego.

I mamy policję i prawicowe bojkoty przed kościołami. I księży pochowanych po kuriach i plebaniach.

Tymczasem najlepiej każdej świątyni może bronić mądry ksiądz, który chce rozmawiać i zarażać dobrem. Podobnie jak w polityce - najlepiej spokoju w kraju może bronić mądry polityk. Dziś i tu, i tu brakuje nam ludzi roztropnych i odpowiedzialnych. I to w czasie, gdy pandemia (zarówno koronawirus, jak i inne choroby, których nie można teraz leczyć, bo szpitala są zajęte) zabija coraz więcej ludzi.

Prawdziwy kryzys blisko.

Dziś, oczywiście, piszemy o politycznej sytuacji w kraju, ale przede wszystkim - o pandemii. Szanowni seniorzy, służba zdrowia jest na ostatnich nogach, trzeba bardzo uważać na swoje zdrowie. Maski, dystanse, niewychodzenie z domu, jeśli nie trzeba - to oczywiste. A przed nami dzień Wszystkich Świętych - pamiętajcie, że żaden grzech iść na cmentarze w inne dni, by nie tłoczyć się w niedzielę.

Kronika pandemii. Tydzień 34.

Zdrowie

Kolejne kraje wprowadzają lockdown, w Polsce gotowy jest pierwszy szpital polowy i mamy rekordy zakażeń.

23 października Tego dnia w Polsce zanotowano 13 tys. 600 nowych przypadków, 1300 w naszym regionie. Na konferencji premier poinformował, że od 24 października cała Polska będzie czerwoną strefą. Dzieci od klas IV wzywać od poniedziałku idą na zdalenia nauczanie. Seniorzy powinni zostać w domach. W Łacjum we Włoszech - tam leży m.in. Rzym - wprowadzono godzinę policyjną.

24 października Od soboty jesteśmy czerwoną strefą. Obowiązuje m.in. zakaz spotykania się w grupach większych niż pięcioosobowe. Wszedł w życie zakaz stacjonarnej działalności lokali gastronomicznych i restauracji przez dwa tygodnie. Możliwa jest sprzedaż na wynos lub z dowozem. Zawieszona została działalność sanatoriów, ale można dokończyć trwające turnusy. W sklepach obowiązują limity 5 osób na 1 kasę w placówkach do 100 m kw., a w powyżej 100 m kw. limit 1 osobę na 15 m kw. Do seniorów powyżej 70. roku życia wystosowano apel o nieprzemieszczanie się, pozostanie w domach. Od soboty Niemcy traktują Polskę jako kraj wysokiego ryzyka - konieczna jest kwarantanna, negatywny wynik testu. Rzecznik prezydenta poinformował, że Andrzej Duda ma koronawirusa. ZUS wstrzymał czasowo wyjazdy do ośrodków rehabilitacyjnych (sanatoria).

25 października Tego dnia o zakażeniu poinformował Zbigniew Boniek. W Polsce niemal 12 tys. nowych przypadków. Jeszcze więcej w Czechach: 12 tys. (Czechy mają 10 mln mieszkańców). 137 nowych bezobjawowych przypadków koronawirusa wykryto w Chinach. Wcześniej w Chinach kontynentalnych przez 10 dni nie było żadnego nowego przypadku. Firma farmaceutyczna Moderna do końca roku chce wyprodukować 20 mln dawek swojej szczepionki. - Jesteśmy w krytycznym momencie pandemii Covid-19, szczególnie na półkuli

północnej - powiedział dyrektor generalny Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) Tedros Adhanom Ghebreyesus.

26 października 10 tys. nowych zachorowań w Polsce. - Końca obecnej fali pandemii możemy wypatrywać w maju lub czerwcu przyszłego roku - ocenia specjalista chorób zakaźnych dr hab. n. med. Ernest Kuchar. We Włoszech od poniedziałku restauracje, bary mogą być czynne tylko do godziny 18, zamknięte zostają kina, teatry, sale gier i kasyna, siłownie i baseny.

27 października Ministerstwo Zdrowia poinformowało, że jest 16 300 nowych i potwierdzonych przypadków zakażenia koronawirusem. W tej liczbie jest 1298 osób z województwa śląskiego. Ministerstwo poinformowało również o śmierci 132 osób zakażonych, w tym 17 osób z woj. śląskiego. Więcej było w woj. mazowieckim - 3529 osób, małopolskim - 1884, wielkopolskim - 1577, kujawsko-pomorskim - 1499 i łódzkim - 1421.

28 października Aż 18 tys. 820 nowych i potwierdzonych przypadków zakażenia w Polsce, najwięcej z województw: wielkopolskiego (2885), mazowieckiego (2644), małopolskiego (2165), śląskiego (1868), łódzkiego (1860). Od 28 października obowiązuje nowa lista zakazu lotów. Jest na niej ponad 30 krajów. Do USA wciąż nie polecimy, podobnie jak do Gruzji, Izraela czy Tunezji. W Unii najgorsza sytuacja epidemiczna jest w Belgii i Czechach, najlepsza w Norwegii i Estonii. Polska firma Biomed z Lublina deklaruje, że lek na COVID będzie gotowy w 2021 roku. W badaniach wykorzystano m.in. osocze górników z woj. śląskiego.

29 października Ministerstwo Zdrowia poinformowało w czwartek o 20 tys. 156 nowych potwierdzonych zakażeniach koronawirusem. W woj. śląskim to 1994 przypadki. Ponad 2 tys. przypadków było w woj. wielkopolskim i mazowieckim. Zmarło 301 osób. Na świecie od początku pandemii jest już 45 mln zakażeń. Na razie nie ogłoszono w Polsce lockdownu.

O koronawirusie też na str. 3 oraz 12 - 17

Pogrzeb po 75 latach

Historia

Na cmentarzu wojennym Armii Czerwonej w Pszczynie pochowano we wtorek ciała czterech żołnierzy. To załoga samolotu B-25 Mitchell, który zestrzelono nad Bieruniem w styczniu 1945 roku.

- Przeżył tylko dowódca samolotu, Aleksiej Boczin, który trafił do niewoli i odnotował, że jego czterech kompanów zginęło - mówił wtedy DZ archeolog Olaf Popkiewicz. Ciekawe, wszystkim wydawało się, że załogę Mitchella pochowano już w latach 50. XX wieku. Dopóki nie odnaleziono wraku i ciał. Przypomnijmy. W styczniu 2019 grupa poszukiwaczy z Muzeum Śląskiego Września w Tychach natrafiła w Bieruniu na wrak amerykańskiego samolotu B-25 Mitchell. To samolot, który 19 stycznia 1945 wracał z bombardowania węzła kolejowego pod Ostrawą i tego samego dnia został zestrzelony przez myśliwiec typu Junkers Ju 88, tzw. „Nachtjäger”. Przeżył tylko dowódca samolotu, Aleksiej Boczin. Zestrzelenia dokonał Werner Rapp - opowiadał archeolog.

Patryk Osadnik

Ucieczka po kasztany

Zwierzęta

Co za ucieczka! Trzy wielkie żubry uciekły z rezerwatu przyrody w Jankowicach w środę.

Zwierzęta opuściły teren rezerwatu „Żubrowisko” prawdopodobnie - jak przypuszczają leśnicy - w poszukiwaniu swoich przysmaków, którymi są m.in. żółędzie i kasztany. Uciekinierzy to trzy samce, każdy wazy do 600 kg. Następnie były widziane w dzielnicy Tychów Cielmice, w pobliżu DK1.

- W tamtejszych lasach, które łączą się z kompleksem rezerwatu, zwierzęta zauważył spacerujący mieszkaniec, o czym zawiadomił Nadleśnictwo Kobiór. Leśnicy zaczęli patrolować teren w poszukiwaniu zwierząt - mówił Marek Mróz, rzecznik Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach. Żubry w Jankowicach na co dzień żyją na wolności, bytując na terenie 750 hektarowego lasu - rezerwatu przyrody „Żubrowisko”.

Justyna Przybytek

Piątek

8°C
5°C



Ciśnienie 1019 hPa
Wiatr pld. 16 km/h
Uwaga możliwy deszcz

Sobota

11°C
7°C



Ciśnienie 1025 hPa
Wiatr - wsch. 10 km/h
Uwaga biomet niekorz.

Niedziela

13°C
4°C



Ciśnienie 1024 hPa
Wiatr pld. - zach. 12 km/h
Uwaga biomet korzystny

Premier nie ogłosił wczoraj kolejnego lockdownu, za to otworzył pierwszy szpital polowy w Polsce

Warszawa

Leszek Rudziński
leszek.rudziński@polskierapress.pl

Wbrew obawom, premier Mateusz Morawiecki w czwartek na konferencji nie ogłosił kolejnego lockdownu. Za to oficjalnie otworzył szpital tymczasowy na Stadionie Narodowym w Warszawie, pierwszy taki w Polsce. Oświadczył, że wprowadzenie kolejnego lockdownu zależy od „dyscypliny społecznej” oraz zaapelował do osób protestujących na polskich ulicach, aby wstrzymali się od udziału w zgromadzeniach.

- Dzisiaj koncentracja mediów przyciąga naszą uwagę do tematu aborcji. To sprawa niezwykle ważna, która wymaga debaty publicznej. Ale dziś mamy także do czynienia z wielkim wyzwaniem, jakim jest epidemia koronawirusa - mówił premier Mateusz Morawiecki. Podkreślił, że wiosną, kiedy zakażeń było o wiele mniej, wszyscy byliśmy „bardzo zdyscyplinowani i to pomogło ograniczyć rozprzestrzenianie się koronawirusa”. - Dziś,



FOT. KARINA TROJOK

Od tygodnia, zgodnie z nowym rozporządzeniem, seniorzy powinni powstrzymać się od wychodzenia z domów. W sklepach wciąż obowiązują godziny dla nich - od 10 do 12

kiedy zakażeń i zgonów jest w o wiele więcej, nie utrzymujemy tej dyscypliny - mówił.

Premier zaapelował także do osób protestujących przeciwko wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego ws. aborcji.

- Niech ten gniew skupia się ma mnie i na rządzie, ale niech nie dotyczy tych, których zaka-

nie za dwa tygodnie może dotknąć - mówił szef rządu. - Spory światopoglądowe są bardzo ważne i musimy je przeprowadzić, ale apeluję, abyśmy nie narażali osób starszych, naszych mam i ojców - dodał.

Szef rządu podkreślił, że służba zdrowia cały czas przygotowana jest na wzrost zaka-

żeń koronawirusem. Dodał, że liczba „łóżek covidowych” wzrosła z 10 tys. do 22 tys., jednak 14 tys. łóżek jest już zajęta.

Premier mówił, że wydał dziś dyspozycję wszystkim wojewodom, aby dostosowywali bazę łóżek do wzrostu zakażeń.

- Ale wirusa najlepiej powstrzymać poprzez odpowied-

nie zachowania społeczne (...). My chcemy powstrzymać się od całkowitego zamknięcia gospodarki, ale potrzebne są do tego zasady dyscypliny społecznej - mówił.

Dodał, że rząd przygotowuje się także na najgorszy scenariusz, czego wyrazem jest nowo otwarty szpital tymczasowy na Stadionie Narodowym w Warszawie.

- Zróbmy wszystko, by ograniczyć społeczne kontakty. By w dalszej perspektywie wrócić do normalności. Musimy ograniczać kontakty społeczne oraz przestrzegać wszelkich zasad, żeby nadzieja wróciła do gospodarki w Polsce i Europie. Musimy zdusić tę drugą falę, która zaskoczyła swoją wielkością i siłą - mówił.

Szef rządu dodał, że prywatna służba zdrowia zapewni dodatkowe 10 tys. miejsc w szpitalach. - W systemie służby zdrowia będziemy robili wszystko, żeby doprowadzić do opanowania COVID-19 - zapewniał premier.

W czwartek padł kolejny rekord zakażeń koronawirusem,

odnotowano ponad 20 tys. zakażeń, 301 osób zmarło z powodu COVID-19.

W czwartek oczekiwano, że w związku z ciągle rosnącą liczbą ofiar koronawirusa premier przedstawi plan nowych ograniczeń. Tymczasem według doniesień medialnych w rządzie uznano, że w czasie masowych protestów egzekwowanie dodatkowych obostrzeń może być niewykonalne.

Premier zapowiedział jednak, że dziś razem z ministrem zdrowia przedstawi „informacje dotyczące zarówno dnia Wszystkich Świętych, ale także kwestie dotyczące pracy biurowej i kilka innych tematów”. Dowiemy się więc, czy 1 listopada będzie można odwiedzać cmentarze.

Tymczasem sytuacja w innych krajach również jest fatalna. Najwięcej zakażeń na 100 tys. mieszkańców jest w Czechach i Belgii. Włochy zaostrzają kary za złamanie kwarantanny i chcą przymusowego leczenia chorych. Ogłoszono częściowy lockdown w Niemczech, we Francji od dziś ograniczone jest wychodzenie z domów. ©©

MATERIAŁ INFORMACYJNY BANKU BPS

029890325

Dofinansowanie do kredytów ekologicznych w Bankach Spółdzielczych z Grupy BPS

„EKO? Logiczne, że się opłaca!” - takim hasłem Banki Spółdzielcze z Grupy BPS oraz Bank BPS promują kredyty gotówkowe na cele ekologiczne. Kredyt to nie tylko szybsza realizacja domowych przedsięwzięć ekologicznych, ale też możliwość wygrania dofinansowania w wysokości 5 000 zł.

Ekologia to czyste powietrze i zachowanie środowiska naturalnego dla naszych dzieci. Ekologiczne rozwiązania w domu są także rozsądne i opłacalne – można dzięki nim osiągnąć konkretne oszczędności, np. korzystając z odnawialnych źródeł energii.

Ekologiczne zmiany w domu

Lista celów ekologicznych, które można sfinansować

kredytami udzielanymi przez Banki Spółdzielcze zrzeszone w Grupie BPS i przez Bank BPS jest bardzo szeroka. Obejmuje zarówno inwestycje w termomodernizację mieszkania lub domu (wymiana



okien i drzwi, ocieplanie stropu, piwnic, ścian zewnętrznych, itp.), montaż instalacji pozyskujących energię ze źródeł odnawialnych (kolektory słoneczne, ogniwa fotowoltaiczne, pompy ciepła, przydomowe wiatrak, urządzenia, które korzystają z biomasy, itp.), jak i wymianę pieców i kot-

łów. Środki z kredytu przeznaczyć można również na inwestycje z zakresu ochrony wód, np. zakup i montaż domowych stacji uzdatniania wody z ujęć własnych, systemów odzysku wody deszczowej, czy przydomowych oczyszczalni ścieków. Co ciekawe, ekologicznym zakupem mogą być również urządzenia AGD z klasą energooszczędności A+++, a nawet pojazdy z napędem elektrycznym, czy rowery.

Gdzie po dotację?

Ekologiczne przedsięwzięcia wspierają również lokalne samorządy i Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Przykładami takich programów są „Czyste Powietrze”, czy „Mój Prąd”. Osoby, które chcą skorzystać z dotacji, często potrzebują dodatkowych środków na tzw. wkład własny. To z my-

ślą o nich powstała oferta kredytów gotówkowych na cele ekologiczne w Bankach Spółdzielczych z Grupy BPS.

5 000 zł dofinansowania

W ramach promocji „EKO? Logiczne, że się opłaca!” każdy klient, który od 1 października do końca roku 2020 weźmie w jednym z Banków Spółdzielczych zrzeszonych w Grupie BPS lub w Banku BPS kredyt gotówkowy na cele ekologiczne, będzie mógł zagrać w konkursie EKO Fortuna. Do wygrania jest dofinansowanie w wysokości 5 000 zł. Dla wszystkich zarejestrowanych uczestników przewidziane są nagrody rzeczowe – koszulki z zabawnymi hasłami promującymi ekologię. Wystarczy poprosić o kupon konkursowy w Banku Spółdzielczym z Grupy BPS.

**Monika Dziecioł,
Prezes Zarządu, Bank Spółdzielczy w Szczekocinach**

Bank Spółdzielczy w Szczekocinach jest bankiem uniwersalnym i nowoczesnym, z polskim kapitałem i o polskim charakterze, zdolnym do pełnej obsługi finansowej. Posiada bogate tradycje na śląskiej ziemi, sięgające blisko 115 lat. Mocną stroną Banku jest silne zakorzenienie w lokalnej społeczności, budowanie długoterminowych relacji i prawdziwie indywidualne podejście do klienta. Nasz Bank oferuje szeroką gamę nowoczesnych produktów dla różnych grup klientów. Wzmacniając dotychczasową pozycję na rynku lokalnym obejmujemy wiodącą rolę w obsłudze rolnictwa, małych i średnich przedsiębiorstw, samorządów terytorialnych, wspólnot mieszkaniowych, jak również klientów indywidualnych. Swoje usługi oferujemy po konkurencyjnych cenach. Bank Spółdzielczy w Szczekocinach wspiera rozwój regionu, m.in. finansując inicjatywy z zakresu drobnej przedsiębiorczości, wytwórczości, rzemiosła, usług, rozwoju infrastruktury społecznej oraz technicznej. Bank pośredniczy również w przepływie unijnych środków pieniężnych na rozwój obszarów wiejskich. Poprzez sponsoring i darowizny uczestniczymy w przedsięwzięciach o istotnym znaczeniu lokalnym. Dbałość o środowisko jeszcze nigdy nie była tak ważna. W Polsce ekologiczna świadomość zaczyna się właśnie budować. My również dorzucamy swoją cegiełkę odpowiadając na potrzeby naszych klientów w zakresie kredytów na inwestycje ekologiczne. Ponieważ wiemy, że los naszej planety zależy od nas samych, jako Bank zachęcamy również naszych klientów, aby swoimi wyborami chronili między innymi lasy poprzez ograniczenie wykorzystania papieru. Elektroniczna korespondencja jest szybsza i bezpieczniejsza, a przy tym przyczynia się do ochrony środowiska. W naszym Banku wdrażamy nowoczesne rozwiązania służące ograniczeniu zużycia energii czy zużycia papieru, wykorzystujemy m.in. oprogramowania służące do elektronicznego obiegu dokumentów, ekologiczne energooszczędne oświetlenia led czy też źródła energii przyjazne dla środowiska.

Proces Psycho Fans: osiem osób zwolniono z aresztu

Proces

Patryk Osadnik
p.osadnik@dz.com.pl

Sąd zwolnił z aresztów osiem oskarżonych w procesie Psycho Fans. Nałożono na nich poręczenia majątkowe od 10 do 80 tys. złotych, dozór policji czy zakaz opuszczania kraju. - Będziemy domagać się odszkodowań i zadośćuczynienia - zapowiadają rodziny oskarżonych.

22 października miała się odbyć kolejna rozprawa w procesie Psycho Fans. Do tej jednak nie doszło ze względu na głosy adwokatów, którzy obawiają się... o zdrowie i życie oskarżonych. Tydzień wcześniej jeden z nich skarżył się na trudności z oddychaniem, kaszel i gorączkę, a pomocy musiał udzielić mu zespół medyczny. Z kolei u Macieja M. potwierdzono zakażenie wirusem SARS-CoV-2. Co prawda mężczyzna nie został doprowadzony do sądu, ale podczas poprzedniej rozprawy miało z nim kontakt wielu współoskarżonych. Informację o stanie zdrowia M. przedstawiono dopiero po kilku godzinach i za zamkniętymi drzwiami, bez udziału mediów. obrońcy Psycho Fans zwrócili

się więc do prezes Sądu Okręgowego w Katowicach z prośbą o wyjaśnienia i odroczenie rozpraw do czasu ustalenia stanu zdrowia wszystkich oskarżonych. Skład sędziowski pochylił się jednak 22 października nad wnioskami o zwolnienie z aresztów części oskarżonych i w przytłaczającej większości odpowiedział na nie pozytywnie. - Nie uwzględniono jedynie wniosku Arkadiusza Sz. W pozostałych ośmiu przypadkach sąd zdecydował o zmianie środków zapobiegawczych i zwolnieniu oskarżonych z aresztów - mówi sędzia Jacek Krawczyk, rzecznik SO w Katowicach.

Wobec oskarżonych zastosowano poręczenia majątkowe w kwocie od 10 do 80 tys. zł, zakaz zbliżania się do tzw. małych świadków koronnych, zakaz opuszczania kraju, a także dozór policyjny. - To początek naszej drogi. Kiedy sąd uniewinni osoby, które były bezprawnie przetrzymywane w aresztach, będziemy domagać się odszkodowań i zadośćuczynienia. Nasi mężowie i synowie spędzili w zamknięciu dwa lub trzy lata z dala od rodzin. Niektórzy stracili pracę. Nie zostawimy tego - zapowiadają rodziny oskarżonych w rozmowie z DZ. ©

Taki w tym roku będzie 1 listopada

Wszystkich Świętych

Ola Szatan
o.szatan@dz.com.pl

Apele księży i ilarzy o zaniechanie wizyt na cmentarzach i pozostanie w domach, ale też darmowe autobusy na nekropolie. Co trzeba wiedzieć przed 1 listopada 2020?

Czy rząd nie wprowadzi dodatkowych obostrzeń i cmentarze będą otwarte na Wszystkich Świętych? Do czwartku nie było takich informacji, ale na piątek, 30 października konferencję w tej sprawie zwołał premier Mateusz Morawiecki. Co warto wiedzieć i do jakich zaleceń się zastosować? Rodzinne spotkania na cmentarzach to z pewnością ogromne ryzyko, dlatego pojawiły się apele, by w miarę możliwości zrezygnować z wizyt na cmentarzu w dniu 1 listopada, a nawiedzać nekropolie zarówno przed jak i po Wszystkich Świętych.

„Nasi zmarli nie pogniewają się, jeżeli w trosce o nasze zdrowie i zdrowie innych, 1 listopada nie staniemy nad ich grobami i nie zapalimy zniczy, czy nie złożymy kwiatów. Pan Bóg też się nie pogniewa, przeciwnie uraduje się, że poprzez mniejszą



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Już od kilku dni na nekropoliach w woj. śląskim jest spory ruch. Lekarze i księża apelują: bądźmy rozsądni w tym roku

ilość zniczy i sztucznych kwiatów na grobach, przyczynimy się do ochrony środowiska” - napisał kilka dni temu Marian Niemiec, biskup diecezji katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce. Apelowali też, by na cmentarzach tego dnia nie odprawiać żadnych nabożeństw. Takie apele pojawiły się też ze strony innych duszpasterzy. W Parafii Świętej Trójcy w Bytomiu zachęca się wiernych do indywidualnego nawie-

dzania cmentarzy, rozkładając odwiedziny grobów swoich bliskich na okres przed uroczystością Wszystkich Świętych i po niej. Stolica Apostolska wydłużyła okres uzyskiwania odpustu zupełnego za zmarłych związanego z nawiedzeniem cmentarza na cały listopad. 1 listopada na cmentarzu Mater Dolorosa nie odbędzie się procesja, nie będzie też mszy w kaplicy. Za to nabożeństwo odbędzie się w kościele (o godz.

16.15). Al na cmentarzu przy ulicy Kraszewskiego zbiórkę tradycyjnie ma poprowadzić Towarzystwo Miłośników Lwowa.

Na cmentarzach w regionie od kilku dni jest spory ruch - bliscy zmarłych sprzątajają, układają nowe kwiaty, znicze. Podobnie jak w poprzednich latach, mimo koronawirusa, służby będą zajmować się organizacją ruchu w okolicach nekropolii.

- Przy cmentarzach oraz przy głównych arteriach na pewno pojawią się funkcjonariusze, by pomóc przy utrzymaniu płynnego ruchu - mówi Ewa Lipka, rzeczniczka katowickiego magistratu. Dodatkowe środki komunikacji zaoferował Zarząd Transportu Metropolitalnego. 30 października i 2 listopada obowiązują rozkłady jazdy na dni robocze (szkolne lub niewakacyjne) z wyjątkami, z kolei 31 października i 1 listopada - obowiązują rozkłady jazdy na soboty (niewakacyjne). Z kolei 1 listopada przejazd liniami ZTM będzie bezpłatny. Uruchomione zostaną także specjalne linie autobusowe, które będą odpowiednio oznakowane symbolami od C1 do C16. Szczegółowy ich rozkład znajduje się również na stronie ZTM.

WYSOKOŚCIOWCE KATOWIC



WIZUALIZACJA: MAT. INWESTORA

Trzy 100-metrowe wieże w Katowicach. Na razie rosną dwie

W trzech wieżach, czyli inwestycji Global Office Park, mają być biura i mieszkania. Ponadstumetrowa wieża mieszkaniowa ma być najwyższym apartamentowcem w Katowicach. Ale budowa tego budynku przy Mickiewicza i Dąbrówki nie posuwa się do przodu. Spółka Cavatina Holding ostro pracuje nad inwestycją, ale nad jej częścią biurową. Wiosną 2021 ta część kompleksu ma sięgnąć 24. piętra, a niższy budynek biurowy już jest gotowy. Będzie tu niemal 54 tys. mkw powierzchni biurowej. Co

z apartamentami? Gotowa jest ściana szczelinowa po budynek. Jak zapowiada inwestor, budowa ma rozpocząć się jeszcze w tym roku. Z kolei jeśli chodzi o wieże biurowe: - Do końca roku realizacja osiągnie poziom pięter plus 9 - 10 - informuje Łukasz Zarębski ze spółki Cavatina Holding. Apartamentowiec Cavatiny przy Mickiewicza byłby najwyższym budynkiem mieszkalnym Katowic. Najwyższe budynki Katowic to obecnie 27-piętrowe Kukurudzie i 23-piętrowy Hapero-wiec. Gwiazdy mają po 24 piętra. Wszystkie powstały wiele lat temu. Powstające niedaleko wieże Sokolska 30 Towers mają po 17 pięter.

Katowice i parking za darmo

Komunikacja

Justyna Przybytek
j.przybytek@dz.com.pl

Katowiccy urzędnicy doprecyzowali, kto będzie mógł korzystać za darmo z parkingów przy centrach przesiadkowych w Brynowie i Zawodzie. Bez karty ŚKUP się nie uda, ale będą akceptowane nie tylko bilety okresowe, lecz też jednorazowe.

O regulaminie parkingów przy centrach przesiadkowych w Brynowie i Zawodzie pisaliśmy kilka tygodni temu. Temat

mocno wzburzył kierowców. W regulaminie zapisano, że korzystać z nich będą mogli wyłącznie kierowcy, którzy posiadają bilety okresowe ZTM zapisane na Śląskiej Karcie Usług Publicznych (ŚKUP). I tylko dla nich postój będzie bezpłatny. Teraz urzędnicy doprecyzowali zasady. Karta ŚKUP wciąż będzie niezbędna, a kto zaparkuje bez niej i bez zakodowanego biletu zapłaci karę - 369 zł. Ale na karcie możemy mieć zakodowany nawet bilet 20-minutowy. Oba centra są gotowe. Miasto zapowiada otwarcie w grudniu.

REKLAMA

009877147

ARENA TATTOO

GLIWICE

20-29 LISTOPADA

BODY MODY

BILETY od 19,20 na Eventim.pl

ORGANIZATORZY

IKG TECHNOLOGY, Arena Gliwice, KULCZE

PATRONI MEDIALNI

DZIENNIK ZACHODNI, DOMINUS, ANTIRADIO, TATTOOFEST

fb.com/bodymodypl, instagram.com/bodymodypl

PARTNERZY

ARS TATTOO, SIRIUS, ITI, FUNDACJA RADAN

ZAGRAJA: CAVILLE, SILVER SAMURAI, TRELEQUE, DOUBLE BLIND, DIANTI, CUKIER, CF90, MICHAEL, MOPS

Tragedia w Gilowicach. Zginęła kobieta w ciąży i dziecko

Wypadek

Jacek Drost

j.drost@dz.com.pl

W Gilowicach samochód śmiertelnie potrafił 36-letnią kobietę w ciąży oraz jej 3-letnią córeczkę. Kobieta zginęła na miejscu, dziecko w szpitalu.

Do koszmarnego wypadku doszło w czwartek 22 października na ul. Zakopiańskiej w Gilowicach w powiecie żywieckim. Kierujący hyundaiem 68-letni mężczy-

zna stracił panowanie na pojeździe, zjechał do przydrożnego rowu, następnie otarł się o drzewo, po czym potrafił stojące przy drodze pieszce, 36-letnią kobietę w widocznej ciąży oraz jej 3-letnią córeczkę. Kobieta, mimo wysiłków ratowników medycznych, którzy prowadzili reanimację, zmarła. We wtorek, 27 października, w szpitalu w Krakowie zmarła też 3-letnia dziewczynka. Lekarze walczyli o jej życie przez pięć dni. Dziewczynka w bardzo ciężkim stanie śmigłowo-



Do wypadku doszło na drodze wojewódzkiej w Gilowicach

cem lotniczego pogotowia ratunkowego została przetransportowana do szpitala. 36-letnia Małgorzata R. wraz z córeczką wyszła tego dnia na chwilę z domu. Szła do koleżanki na kawę. Tragedia rozegrała się na oczach jej męża. Sołtys Gilowic Andrzej Drobisz mówi, że czwartkowy wypadek to traumatyczne wydarzenie dla wszystkich mieszkańców.

- To się w głowie nie mieści. Wszyscy się zastanawiają, jak doszło do tej tragedii - mówił

DZ sołtys Drobisz. Przyznał, że ul. Zakopiańska jest niebezpieczna - kręta, stroma, brakuje chodników dla pieszych, a ruch jest bardzo duży. - No i ludzie jeżdżą bardzo szybko, szczególnie autami osobowymi - mówił sołtys Drobisz. Dodał, że to droga wojewódzka, podlega marszałkowi, ale ostatnio Rada Gminy podjęła uchwałę o tym, żeby budować tam chodnik. Procedury są w toku. Jak ustalili policjanci, 68-latek był trzeźwy i posiadał uprawnienia do kierowania. ©

REGION

Katowice

Pomnik Ofiar Deportacji jednak powstanie

Nie ma dobrego czasu na realizację takich inwestycji, tak jak przez 75 lat nie było - powiedział Marcin Krupa, prezydent Katowic na ostatniej sesji Rady Miasta. Rozgorzała bowiem gorąca dyskusja na temat przeznaczenia ponad 7 mln zł z Funduszu Inwestycji Lokalnych na budowę pomnika Ofiar Deportacji Mieszkańców Górnego Śląska do Związku Sowieckiego. Katowice z rządowego FIL, finansowanego z Funduszu COVID-19, otrzymają ponad 51,8 mln zł. Na liście planowanych inwestycji jest 11 pozycji, ale pomnika wywołała kontrowersje. Ostatecznie projekt przeszedł większością głosów. (LOTA)

Zabrze

Zawaliły się dwa piętra opuszczonej kamienicy

23 października doszło do zawalenia się dwóch pięter opuszczonej kamienicy w Zabrzu. Na miejsce zostały wezwane służby ratownicze, przeszukano gruzowisko. Chodzi o część przeznaczoną do rozbioru kamienicy przy Pileckiego 3. (PC)

Pyrzowice

Jest nowy, skromniejszy rozkład lotów

Lufthansa wróci do Pyrzowic w marcu, a nie w październiku, Wizz Air planuje uruchomienie lotów do Abu Zabi w listopadzie, LOT ma nadal tylko jedną trasę, Ryanair 8, choć rok temu hucznie uruchomił tu bazę. Od weekendu na lotnisku w Pyrzowicach obowiązuje nowy, zimowy rozkład lotów. Znacznie skromniejszy niż w latach poprzednich. Połączenia regularne oferuje czterech przewoźników: Lufthansa, PLL LOT, Ryanair i Wizz Air. Najbogatszą siatką dysponuje Wizz Air: oferuje 24 kierunki. Ich loty do Abu Zabi mają wystartować 17 listopada. 1 marca z zawieszonym połączeniem do Frankfurtu chce wrócić Lufthansa. 29 marca - z lotami do Monachium. LOT ma 13 rotacji tygodniowo do Warszawy. Od 28 marca chce wykonywać 27 rotacji w tygodniu na tej trasie. (DN)

Żywiecczyzna.

Tu nie Śląsk, a Małopolska. Apel

Akcję protestu obywatelskiego przeciwko zafalszowywaniu dziedzictwa i historii w Beskidzie Żywieckim przeprowadzili członkowie Stowarzyszenia Beskidzki Dom. Polegała ona na poprawianiu tablic podkreślających wołoskie dziedzictwo regionu. Słowo Śląsk zostało zastąpione Małopolską Zachodnią. Stowarzyszenie od lat walczy z fałszywym przekazem, który za śląskie uważa wszystko, co leży w województwie śląskim. Uważa, że w ten sposób niszczy się małopolskie, w tym góralskie dziedzictwo Żywiecczyzny. Kilka z pięciu tablic postawionych w okolicy tablic (m.in. w Żabnicy i Kameszniczy) z napisem „Szlak Kultury Wołoskiej na Śląsku” zostało przez członków Beskidzkiego Domu opatrzonego informacją wyjaśniającą czym jest Żywiecczyzna i dlaczego jest częścią historycznej Małopolski. (JD)

Szczyrk, Gliwice

„Klimatyczne” a smog. Wyrok sądu

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach przyznał 23 października rację turystom, którzy zakwestionowali pobór opłaty miejscowej w Szczyrku (2,30 za dobę). Miasto leży w strefie, w której przekroczone są normy jakości powietrza. W świetle prawa miasta mają prawo pobierać tzw. opłaty miejscowe od turystów gdy są w stanie zapewnić korzystne właściwości klimatyczne, walory krajobrazowe oraz warunki do uprawiania turystyki. Poodbne zarzuty stawiano już wobec Zakopanego czy Wisły. (OSA)

Katowice

Nowe tramwaje już na torach

23 października jazdę z pasażerami rozpoczęły nowe wozy Tramwajów Śląskich - Pesa 2017N. Pierwszą linią, którą obsługują, jest linia nr 36 kursująca na trasie Katowice Brynów Huberta - Szopienice Pętla. Do zajezdni w Zawodzie bydgoski producent dostarczył 7 wagonów serii 2017N o długości 25 m. Spółka zamówiła w sumie 35 nowych tramwajów: 27 25-metrowych oraz 8 pojazdów 32-metrowych. (TOS)

REKLAMA

019871742

OSTATNIA SZANSA NA FIATA TIPO

OD 46 900 zł

FIAT TIPO:

- 3 WERSJE NADWOZIA: SEDAN, 5-DRZWIOWY HATCHBACK ORAZ KOMBI
- EKONOMICZNE SILNIKI BENZYNOWE I WYSOKOPRĘŻNE O MOCY DO 120 KM
- PRZESTRONNE WNĘTRZE I NAJWIĘKSZA PRZESTRZEŃ BAGAŻOWA W SWOJEJ KLASIE, NAWET DO 550 LITRÓW

Fiat Tipo - zajmuje pierwsze miejsce w klasie kompaktów (1-3 lata) wśród samochodów osobowych badanych pod względem bezawaryjności w rankingu niemieckiego Towarzystwa Nadzoru Technicznego (GTU) z 2020 r. Promocja ograniczona w czasie, obowiązuje do 20.12.2020 r. Podana cena dotyczy Fiata Tipo Sedan 1.4 95 KM z 2020 r. z systemem Start & Stop i oponami przystosowanymi do zwiększonego ciśnienia. Szczegóły na www.fiat.pl. Prezentacja produktu ma charakter poglądowy, rzeczywisty wygląd i cechy samochodu oraz jego wyposażenie mogą się różnić od prezentowanych na zdjęciu. Fiat Tipo: emisja CO₂ od 105 do 154 g/km, średnie zużycie paliwa w cyklu mieszanym od 4,2 do 7,0 l/100 km. Szczegółowe informacje o odzysku i recyklingu pojazdów, postępie dokonanych w tej dziedzinie, konstrukcji pojazdów zgodnej z przepisami o recyklingu i lista punktów zbierania pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie <https://www.fiat.pl/uslugi-posprzedazne/recykling-pojazdow>.

fiat.pl

Aborcja, wyrok Trybunału i protesty w całym kraju

Wyrok TK

Monika Chruścińska-Dragan
m.chrucinska@com.pl

W całej Polsce trwają protesty kobiet przeciw orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020.

Sędziowie TK orzekli, że aborcja z powodu dużego prawdopodobieństwa ciężkiego i nie-

odwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu - to jeden z trzech przypadków, w których polskie prawo dopuszcza legalną aborcję - jest niezgodna z konstytucją. Wniosek w tej sprawie złożyła grupa posłów prawicy.

Czara goryczy kobiet i rozczarowanych rządami PiS się prze-lała. Polki i popierający je Polacy

wyszli na ulice. W Katowicach, od piątku kilkudziesięcny tłum każdego wieczora maszeruje przez miasto, zatrzymując się na zmianę - pod archikatedrą Chrystusa Króla i siedzibą Prawa i Sprawiedliwości przy Warszawskiej. Najgoręcej było w niedzielę, kiedy to pod świątynią doszło do przepychanek. Policja zatrzymała kilka osób, w tym posłów Łukasza Kohuta i Macieja

Kopca (po wylegitymowaniu zostali jednak wypuszczeni). Dzień później w Częstochowie pod Jasną Górą mundurowi musieli użyć przeciw protestującym gaz. Protestują także mieszkańcy Rybnika, Sosnowca, Częstochowy, Bielska-Białej, Dąbrowy Górniczej, jak i mniejszych miast - Świętochłowic, Tarnowskich Gór czy Raciborza. W środę panie na znak protestów masowo

nie przychodziły do pracy. Podczas marszu w Katowicach znów został pobity rekord frekwencji. Tym razem na Rynku zebrali się kilkanaście tysięcy osób. Katowiczanie nie pamiętają większego protestu w historii ich miasta. Łącznie w woj. śląskim odbyło się 29 protestów przeciwko nowym przepisom antyaborcyjnym. Udział w nich wzięło 44 340 osób.

KALENDARIUM

Czwartek 22 października

Trybunał Konstytucyjny orzekł, że kobiety w Polsce już nie będą mogły legalnie przerywać ciąży w przypadku ciężkich wad rozwojowych płodu. Decyzja ta nakłada jeszcze większe ograniczenia na surowe przepisy aborcyjne, które obowiązują u nas od niemal 30 lat (to tzw. kompromis aborcyjny). W nocy w Warszawie zaczęły się pierwsze protesty - m.in. pod domem prezydenta PiS Jarosława Kaczyńskiego.

Piątek 23 października

W piątek kobiety brały już udział w protestach na ulicach ok. 100 miast. W Katowicach protest zaczął się pod biurem PiS przy Warszawskiej. Potem marsz przeszedł pod katedrą.

Sobota i niedziela, 24-25 października

W miastach w całej Polsce, również w woj. śląskim codziennie wieczorem odbywały się protesty. Pod katedrą w Katowicach doszło do starcia z policją, była też kontrmanifestacja. Policja użyła gazu łzawiącego. Tego dnia, wedle szacunków, było tu 4 tys. protestujących.

Poniedziałek 26 października

Tego dnia prócz „spacerów” w wielu miastach na kilka godzin ruch został sparaliżowany. W Katowicach o godz. 16 samochody zablockowały rondy, a potem przejechały wolno aleją Roździeńskiego pod Ikeę i z powrotem do centrum. Protestowano również w wielu europejskich metropoliach, m.in. w Londynie, Glasgow, Berlinie, Pradze czy Wiedniu. W pobliżu Jasnej Góry na demonstrantów czekała 150-osobowa kontrmanifestacja.

Wtorek 26 października

We wtorek do protestujących pod Archikatedrą w Katowicach wyszedł duchowny Łukasz Szydłowski z Bractwa Kapłańskiego św. Piusa X. Ksiądz z różańcem wyszedł też do protestujących w Pszczynie.

Środa 27 października

Tego dnia wiele kobiet w ramach protestu nie poszło do pracy. Studentki i doktorantki Uniwersytetu Śl. w samopółce spotkały się pod pomnikiem Powstańców Śl., a potem przeszły przez Katowice. Przechodnie bili im brawo. ONR zapowiedział, że specjalne bojówki będą bronić kościołów. W całej Polsce było 410 protestów, uczestniczyło w nich ok. 430 tys. osób. W Katowicach kilkanaście tysięcy.

Czwartek 28 października

Organizatorzy marszów w Katowicach ogłosili jednodniową przerwę. Prokuratura Krajowa wydała wytyczne w sprawie ścigania organizatorów protestów. Prok. Bogdan Święczkowski, prawa ręka Zbigniewa Ziobry, chce, by stawić im zarzuty, za które grozi do 8 lat.

Rosa: Ludziom odebrano prawo do intymnych decyzji o swoim zdrowiu i życiu.

Wyrok TK

Marcin Zasada
m.zasada@com.pl

To jest bardzo smutne, że decyzja w tej sprawie należy do jednego człowieka, który siedzi na Nowogrodzkiej, otoczony przez policję - mówi Monika Rosa, posłanka Koalicji Obywatelskiej.

Jeszcze parę dni manifestacji i w covidowych szpitalach połowych zabraknie łóżek.

I całą odpowiedzialność za to, za to, że ludzie wyszli na ulice, spoczywa na Jarosławie Kaczyńskim. Na jego decyzji odnośnie czegoś, co wydała z siebie Julia Przyłębska w budynku Trybunału Konstytucyjnego oraz dążenia do eskalacji konfliktu.

W Katowicach zamaskowani panowie na szczęście nie bili kobiet?

Było bardzo spokojnie, mimo oburzenia na to, w jakim państwie przyszło nam żyć. We Wrocławiu bojówki wyciągały z tłumu małe grupki dziewczyn i mam nadzieję, że policja w końcu ustali tożsamość atakujących. Poseł Bortniczuk mówił ostatnio, że jeśli kobiecie na ulicy dzieje się krzywda, to zawsze w jej obronie stanie polski mężczyzna. No to widzieli-



FOT. FACEBOOK

śmy, jak polski mężczyzna bije polską kobietę, gdy mu się coś nie podoba.

Kaczyński uważa, że to wy, opozycjo, podjudzacie ludzi w imię swoich brudnych interesów. W Sejmie nazwał was przestępcami i zagroził, że za to odpowiecie.

Jarosław Kaczyński od 6 lat niszczy instytucję państwa polskiego. Wyjście ludzi na ulice jest efektem jego działań. Ludziom bowiem odebrano prawo do intymnych decyzji o swoim zdrowiu i życiu. Młode kobiety podkreślają na protestach, że chcą mieć prawo wyboru, że nie chcą patriarchy, nie zgadzają się na ograniczenie wolności. Jarosław Kaczyński z jednej strony nie potrafi sobie poradzić z epidemią. Z drugiej, jako wicepremier odpowiedzialny za bezpieczeństwo, wzywa bojówki, by bro-

niły... W sumie nie wiadomo czego.

Kościół. Po co wam było szturmowanie kościołów?

Fala, która początkowo wylała się na ulice, była trochę niekontrolowana. Ludzie wyszli z domów bardzo spontanicznie i część niechęci, która z domu ich wyprowadziła, faktycznie była skierowana przeciwko Kościołowi, który dawno przestał być strefą świętą, strefą modlitwy i kapłaństwa.

Znam takich, dla których jest nadal.

Chodzi mi o to, że biskupi sprowadzili Kościół do podmiotu politycznego, wpływającego na polityków. Udostępnili ambony politykom, wygłaszali polityczne kazania i bardzo mocno opowiadali się za jedną partią. Kościół czerpał z tego wszystkiego korzyści finansowe, bo utrzymanie go z budżetu państwa to parę miliardów złotych rocznie.

Tak czy inaczej, nie był to najlepszy sposób na podtrzymanie społecznego poparcia dla protestu kobiet.

Osobiście tego nie popieram, nie podoba mi się malowanie po murach. Ale uważam też, że to tylko budynki, które można odmalować. A trauma-

tycznych przeżyć kobiecie nie da się wynagrodzić. Żyjemy dziś bezbronni w państwie, w którym władza podporządkowała sobie sądy, prokuraturę i trybunały.

Kto lub co jest w stanie doprowadzić do końca ulicznych protestów? Jest jakiś kompromis, dzięki któremu byłoby to możliwe?

Najlepiej byłoby chyba zapomnieć o tym oświadczeniu Julii Przyłębskiej i jej - tak zwanego - Trybunału Konstytucyjnego. Ale powrót do dawnego kompromisu i tak byłby bardzo trudny. Emocje prowadzą raczej w kierunku liberalizacji przepisów aborcyjnych, z którą sama się zgadzam, bo kobieta ma prawo decydować o sobie i swoim życiu. Jeśli chcemy, by aborcje w Polsce były rzadkie, to potrzebna jest porządna edukacja seksualna i dostęp do antykoncepcji.

Czy celem protestów jest doprowadzenie do dymisji rządu i nowych wyborów?

Chciałabym, by rządy PiS trwały jak najkrócej. Ale nie ma co liczyć na wcześniejsze wybory. Trzeba skupić się na tym, w jaki sposób zapewnić kobietom prawo do decydowania i wolności. Pamiętajmy też, że wszystko to dzieje się w cieniu

epidemii, która testuje granice wydolności systemu ochrony zdrowia.

Zburzenie kompromisu aborcyjnego skrytykowała córka prezydenta, Kinga Duda. Co pani sądzi o jej oświadczeniu?

Każdy głos jest w tej sprawie potrzebny. Ale nie sądzę, by to oświadczenie cokolwiek wniosło do myśli Jarosława Kaczyńskiego.

„Po to są siły policyjne, środki prawne i konstytucyjne, by władza zaprowadzała porządek. Nie ma potrzeby, ani uzasadnienia, by powstawały jakiegokolwiek inicjatywy obywatelskie, oddolne” - mówi prezydent Andrzej Duda dzień po orędziu Kaczyńskiego. To brzmi jak wypowiedzenie posłuszeństwa.

Być może pierwszy raz w życiu prezydent Duda zabrał głos bez konsultacji z prezesem PiS. Natomiast nie oszukujmy się: decyzja w tej sprawie należy do jednego człowieka, który siedzi na Nowogrodzkiej, otoczony przez policję. Mamy w państwie kryzys konstytucyjny, społeczny i zdrowotny. Jakie są scenariusze wyjścia z niego? O nich partia rządząca nie informuje i wątpię, czy one w ogóle istnieją. ©

Nie można zmuszać kobiet do heroizmu

Wyrok TK

Rafał Mrowicki
redakcja@dz.com.pl

Uważam, że wciąż jesteśmy w stanie wypracować rozwiązanie. Debata o tym problemie nie powinna wchodzić w taką fazę - mówi Magdalena Sroka, posłanka PiS, rzecznika Porozumienia J. Gowina.

Pani nie podpisała się pod wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego.

Uważam, że nie można odebrać kobietom prawa do decydowania w momentach, w których okazuje się, że dziecko jest obciążone wadami letalnymi.



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Mam nadzieję, że wypracujemy nową definicję tych wad. W dzisiejszych czasach nie można zmuszać kobiet do takiego heroizmu. Porozumienie Jarosława Gowina jest za ochroną życia od poczęcia

do naturalnej śmierci. W naszym środowisku są osoby o różnych poglądach: takie jak ja, które uważają, że tzw. kompromis aborcyjny powinien zostać utrzymany, zresztą zgodnie ze słowami śp. prezydenta prof. Lecha Kaczyńskiego; są tacy, którzy uważają, że przesłanka eugeniczna jest niedopuszczalna, ale są też osoby, które są za całkowitym zakazem aborcji. Natomiast ten wyrok jest zgodny z linią orzecniczą, którą mieliśmy już w 1997 roku, kiedy SLD próbowało zliberalizować to prawo. Wtedy TK orzekł, że polska konstytucja chroni życie człowieka od poczęcia do śmierci.

Myślę, że opozycja niepotrzebnie podgrzewa emocje i skupia tę dyskusję wokół hasła "piekło kobiet". Uważam, że TK nie mógł wydać innego wyroku, bo tak jest skonstruowana nasza konstytucja. Inną sprawą jest konsensus, który do tej pory był nienaruszalny i nie był do końca zadowalający ani dla jednej ani dla drugiej strony, ale inna rzecz to emocje kobiet, które dla mnie są absolutnie zrozumiałe.

Można było się spodziewać, że tysiące ludzi tak licznie wyjdą na ulice?

Tematy światopoglądowe zawsze wywołują ogromne

emocje i można było spodziewać się tego, że tym razem takie emocje zostaną wywołane. Jako politycy nie mamy wpływu na wyrok i termin wyroku TK. Termin jest wyjątkowo niefortunny. Potrzebujemy w tej chwili ogromnej mądrości. Skala protestów jest ogromna. Niedopuszczalny jest wulgarny język oraz ataki na kościoły. Debata nad tym problemem nie powinna wchodzić w taką fazę. Wierzę, że jesteśmy w stanie wypracować rozwiązania. Najlepszym byłoby pozostać przy kompromisie, który nie dawał jednemu i drugiemu satysfakcji, ale był kompromisem. ©

„Nigdy więcej mokrych plam na bieliźnie!”

DARMOWY ŚRODEK WSPIERA WALKĘ Z NIETRZYMANIEM MOCZU – JUŻ OD 1. DAWKI!

ODBIERZ BEZPŁATNY PREPARAT I ZAPOMNIJ O MIMOWOLNYM POPUSZCZANIU MOCZU

Krępujące dolegliwości związane z nietrzymaniem moczu nie muszą dłużej uprzykrzać Ci życia. Nowa formuła pomaga szybko i dyskretnie złagodzić nadwrażliwość pęcherza oraz może zmniejszyć uporczywe parcie na cewkę moczową, przywracając komfort życia nawet po 3 tygodniach stosowania. „Częste wizyty w toalecie i niekontrolowane popuszczanie moczu to już przeszłość” – potwierdza ponad 164 tysięcy osób w całej Polsce. Kiedy do nich dołączysz?

Jeśli:

- Odczuwasz ciągle parcie na pęcherz
- Zdarza Ci się popuszczać mocz podczas śmiechu, czy kaszlu
- Często musisz korzystać z WC

TA FORMUŁA JEST WŁAŚNIE DLA CIEBIE!

Mimowolne wycieki moczu podczas intensywnego wysiłku fizycznego, śmiechu, czy kaszlu, popuszczanie o charakterze neurologicznym albo takie, które pojawiło się po ciąży – każdy rodzaj nietrzymania moczu da się pokonać. Nowatorska metoda właśnie dotarła do Polski i może wspomóc proces uszczelniania pęcherza, hamowania niekontrolowanego popuszczania moczu oraz osłabić nieprzyjemne uczucie parcia na cewkę moczową, wydłużając czas pomiędzy kolejnymi wizytami w toalecie. Jak to możliwe?

**ZAPANUJ NAD PĘCHERZEM –
to łatwiejsze, niż myślisz**

By pozbyć się krępujących dolegliwości związanych z nietrzymaniem moczu, potrzeba silnego aktywatora – środka, który pomoże zwiększyć sprężystość oraz szczelność tkanek budujących układ moczowy już na poziomie komórkowym. Innowacyjna formuła może wpływać na regenerację błony śluzowej cewki moczowej i wzmacniać mięśnie dna miednicy, w szybkim czasie zwiększając kontrolę nad pęcherzem.

Paweł Jastrzębski, spec. ds. schorzeń urologicznych

Siła 100% naturalnych składników

Warto mieć świadomość, że nowatorska formuła może być najsilniejszą metodą wspierającą walkę z nietrzymaniem moczu,

kiedykolwiek powstała. Wykorzystuje bowiem naturalne właściwości regeneracyjne organizmu, pobudzając komórki do wzmożonej produkcji estrogenów i testosteronu – związków odpowiedzialnych za przywracanie prawidłowego odruchu opróżniania pęcherza. Właśnie dlatego efekty takie jak: zwiększenie kontroli nad pęcherzem, zmniejszenie dyskomfortu, czy złagodzenie uczucia parcia na cewkę moczową mogą być zauważalne w bardzo krótkim czasie – bez względu na Twój wiek i płeć oraz przyczynę dolegliwości.



1 DAWKA

Już 1 dawka preparatu dziennie pomaga uszczelnić pęcherz, zahamować niekontrolowane popuszczanie moczu, a także wzmacnić mięśnie dna miednicy **nawet o 81%**.

Koniec wstydlivych incydentów

Eksperti są zgodni, że nowy preparat może złagodzić problem nietrzymania moczu na niespotykanym dotychczas poziomie. To zasługa silnie stężonych składników, które wykazują zdolność do hamowania nadreaktywności pęcherza moczowego, a do tego mogą niwelować uczucie parcia na cewkę, regenerować i uelastycznić ściany pęcherza oraz budować odpowiednie napięcie i jędrność tkanek układu moczowego. Szacuje się, że aż 9/10 osób odzyskuje

Już nie boję się, że nie dobiegnę do toalety

Ciągłe parcie na pęcherz i brak kontroli nad trzymaniem moczu całkiem wyłączyły mnie z życia towarzyskiego. Strach było wyjść do restauracji, pojechać pod namiot, pójść na basen... Nie ma słów, by opisać, jak bardzo preparat poprawił komfort mojego życia. Dzięki nowej formule odzyskałam panowanie nad pęcherzem już po 3 tygodniach – nie popuszczam, nie muszę biegać co chwilę do WC, nie obawiam się mokrych plam na spodniach. Żyję normalnie, bez strachu i skrępowania wychodzę do ludzi. Jestem zachwycona!

Agnieszka, 47 lat, Poznań

Żadnych przykrych niespodzianek

Jeżdżę tirami, wiele godzin spędzam w podróży, a nerwowe poszukiwania toalety w trasie były nie do zniesienia. Wiele razy nie zdążyłem dojechać do WC na czas. Wstyd, upokorzenie – problemy z pęcherzem totalnie odbierały mi poczucie męskości. O nowym preparacie dowiedziałem się od kolegi. Wystarczył miesiąc stosowania tego środka, bym zapomniał o problemach z popuszczaniem moczu. Nie odczuwam ciągłego parcia, bólu i dyskomfortu, a przede wszystkim w 100% kontroluję swój pęcherz. Polecam.

Mirosław, 55 lat, Katowice

większą kontrolę nad trzymaniem moczu już po 5-6 zastosowaniach, a każda z nich jest w stanie wytrzymać z pełnym pęcherzem nawet 4x dłużej.

**DARMOWA FORMUŁA
MOŻE POMÓC:**

- ✓ ZNIWELOWAĆ PROBLEM NIETRZYMANIA MOCZU
- ✓ ODZYSKAĆ KONTROLĘ NAD PĘCHERZEM
- ✓ ZMNIJSZYĆ PARCIE NA CEWKĘ MOCZOWĄ
- ✓ WYDŁUŻYĆ CZAS WYTRZYMANIA Z PEŁNYM PĘCHERZEM
- ✓ ZAHAMOWAĆ MIMOWOLNE POPUSZCZANIE MOCZU

**Spiesz się by zdobyć
bezpłatny preparat!**

Z programu skorzystało już ponad 164 tysięcy osób, które z pomocą nowej formuły odzyskały kontrolę nad trzymaniem moczu i pozbyły się krępującego popuszczania już po kilkunastu dniach. Ty też możesz odzyskać komfort korzystania z toalety i pozbyć się uciążliwego parcia na pęcherz – a to wszystko szybko, naturalnie i dyskretnie. Sprawdź jak odebrać preparat za darmo i zapomnij o nietrzymaniu moczu, jak 164 000 Polaków.

**LICZBA DARMOWYCH
OPAKOWAŃ JEST OGRANICZONA!**

**ODZYSKAJ PEŁNĄ KONTROLĘ
NAD TRZYMANIEM MOCZU!**

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 14.11.2020r.,
OTRZYMA 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA

ZADZWOŃ: 29 640 01 68

SUPLEMENT DIETY
REKLAMOWANY W
TV

pon. - pt. 08:00 - 20:00, sob. - nd. 09:00 - 20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

Tytuł przyznany RevitaPharm w programie Konsumencki Lider Jakości – Debiut Roku 2020



Pieluchomajtki mogę rzucić w kąt!

Stosuję nowy środek od miesiąca – od tego czasu znacznie rzadziej dochodzi do przykrych incydentów, nie moczę się nocami, ustąpił też ból i nieprzyjemne parcie nawet tuż po skorzystaniu z toalety. Kilka dni temu zrezygnowałam nawet z noszenia pieluchomajtek. Czuję się o wiele bardziej niezależna, znów bez obaw śmieję się, kaszlę i wychodzę na długie spacerzy. Z całego serca polecam.

Stanisława, 72 lata, Olsztyn



Kościół musi ludzi usłyszeć. Ma być jak pasterz, a nie pastuch

Rozmowa DZ

Z o. Maciejem Biskupem OP, dominikaninem z Łodzi, rozmawia Maria Olecha-Lisiecka

Jak sobie ojciec radzi w ostatnim czasie, trudnym: druga fala pandemii, protesty kobiet po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, ataki na Kościół i kościoły?

Nie jest łatwo, myślę, że dzisiaj nikt, kto myśli i czuje, nie może powiedzieć, że jest mu łatwo. Poziom emocji jest wysoki. Troszeczkę sobie nie radzę, bo nie wiem, do czego to ostatecznie będzie zmierzało. Tym, co mi pozwala radzić sobie, to rozmowy z braćmi w klasztorze. Dzielimy się wrażeniami, rozmawiamy. Staram się też utrzymywać dużo kontaktów z ludźmi świeckimi i rozmawiać o tym, co się dzieje. Wyrażanie myśli jest teraz ważne.

A rozmowa jest jeszcze w ogóle możliwa pomiędzy stronami tego sporu: protestującymi na ulicach, Kościołem i władzą?

To jest bardzo skomplikowane. Wśród protestujących jest ogromna różnorodność, to nie tylko kobiety, dużo ludzi



FOT. ARC. DZ

Ojciec Maciej Biskup OP, dominikanin

młodych i nie tylko środowiska gdzieś ideowo związane z lewicą protestującą, ale dużo katolików, którzy są też moimi znajomymi, zaangażowanymi w życie Kościoła i są przeciwko aborcji. Ale są też przeciwko tworzeniu prawa bez debaty publicznej, z pominięciem troski o najszerzy społeczny konsensus, przeciwko mariażowi Kościoła z państwem. Duże jest niezadowolenie z podżekowań i laurek płynących od ludzi Kościoła po decyzji Trybunału Konstytucyjnego. Widzę, że wśród katolików jest duże wzburzenie, oni mówią: dość, nie chcemy takiego Kościoła w Polsce, Kościół niefranciszkowy, ta-

kiego, który walczy o swoje apanaże, dlatego idzie na kompromisy z władzą, Kościół nieewangeliczny. Dzisiaj przeczytałem list arcybiskupa szczecińskiego do księży i to jest przerażające: żadnej autorefleksji, żadnego myślenia krytycznego w stosunku do swojej postawy, triumfalizm, pewność siebie, nieewangeliczność. Papież Franciszek, mówiąc o źródłach kryzysu w Kościele, mówi nie tylko o nadużyciach seksualnych, ale także zwraca uwagę na nadużycia władzy i sumienia. I z tym mamy właśnie teraz do czynienia.

Kościół jest za ochroną życia od poczęcia do naturalnej śmierci - to jasne. Tyle że w Polsce temat ochrony życia człowieka kończy się w chwili jego narodzin, co protestujący też podnoszą na swoich transparentach.

O tym trzeba mówić głośno: myślenia pro-life nie można redukować do jednego wątku, ale to także opieka dla rodziców dziecka niepełnosprawnego, to też otwarcie korytarzy humanitarnych dla kobiet z dziećmi z Syrii ogarniętej wojną (Polska tego nie zrobiła), pro-life to wreszcie wy-

jaśnienie skandali związanych z pedofilią, solidarne staniecie po stronie ofiar i udzielenie im pomocy. Ale pro-life to też odpowiedzialna postawa duchownych w zakresie standardów medycznych w czasie pandemii, którą mamy.

Kościół potrzebuje obrony, takiej, do jakiej wzywa prezes PiS-u?

Wielu katolików takiej obrony nie chce. Kościół ewangeliczny nie chce, aby go bronił nacjonalista, politycy jednej partii. W sensie teologicznym, Kościół nie potrzebuje obrony. Pan Jezus przestrzegł Piotra mówiąc: schowaj miecz do pochwy. Natomiast jeśli chodzi o zakłócanie liturgii, napisy na kościołach - tutaj powinna interweniować policja, straż miejska, a nie bojówki ONR. To zaszkodzi Kościołowi, który powinien głosem Episkopatu głośno powiedzieć: nie chcemy takiej obrony politycznej. Widzimy już tego skutki. Wśród narodowców „broniący” katedry wrocławskiej, z powodu braku protestów przed świątynią, rozeszli się po mieście, bezkarnie bijąc ludzi uczestniczących w protestach. Jeden z demonstrantów został zaatakowany najpierw

pałką, a potem nożem i pocięto mu twarz.

Coraz częściej ludzie wierzący, katolicy, głośno mówią i piszą w mediach społecznościowych, że wstydzą się za taki Kościół, który staje ramię w ramię z władzą, który zapomniał o tym, że najważniejsze przykazanie, jakie dał Jezus, to przykazanie miłości: do Boga i bliźniego.

Jedną ze zmór Kościoła w Polsce jest brak komunikacji. To ogromny problem, ludzie Kościoła z jego najwyższych szczebli w Polsce nie potrafią już rozmawiać i słuchać, a wyłącznie przemawiają. Niedawno zwrócił na to uwagę w kazaniu biskup pomocniczy ełcki Adrian Galbas, pallotyn, który ma świeże spojrzenie. Dzisiaj (w środę, 28 października - przyp. red.) Kościół czyta w Ewangelii o tym, jak Jezus jest na górze, zwołuje apostołów i potem schodzi w dół na równinę, gdzie byli tłumy. Wszedł z apostołami w bliskość z ludźmi, aby ich usłyszeć i dotknąć ich biedy. To bardzo symboliczne: mam nadzieję na koniec czasu Kościoła, w którym on wyłącznie przemawia (nauca). Potrzeba nam Kościoła gotowego usły-

sząć głos świeckich wiernych, którzy mają prawo do wyrażania swego autonomicznego zdania. To wynika z ich godności.

Nawet wtedy, kiedy słyszy wulgarnie okrzyki i ostre hasła pod swoim adresem?

Tak. Sam w tych dniach głośno myślę o tym, czy osoby, które teraz używają ostrych słów o zabarwieniu wykluczającym, będą miały moralne prawo do oburzania się tym, że byli obrażani, kiedy druga strona sporu mówiła o gorszym sorcie albo tęczowej zarazie. Ale ja, jako człowiek Kościoła, chcę usłyszeć ten gniew, zrozumieć jego źródła, a nie oceniać i przemawiać. Myślę, że jeżeli Kościół wierzy, że tam na ulicy są ludzie, którzy w przyszłości mogą być jego częścią, to musi ich usłyszeć.

Rozumie ojciec gniew protestujących na ulicach kobiet i innych środowisk?

Zaczynam rozumieć coraz bardziej. Wiem, że to jest protest na różnych poziomach, tam na ulicach jest bardzo dużo młodych ludzi: młodzieży licealnej, studentów. Widziałem ich dzisiaj (w środę, 28 października - przyp. red.)

Materiał informacyjny kampanii „Pneumokoki nie liczą lat. Zaszczepieni – Zabezpieczeni”

009921852

SZCZEPIENIA DOROSŁYCH POMAGAJĄ ZACHOWAĆ ZDROWIE

Szczepienia dla dorosłych są tak samo ważne jak szczepienia dzieci. Wiele chorób zakaźnych jest bowiem groźnych dla dorosłych i może u nich wywoływać nawet większe powikłania niż u dzieci. Dodatkowo, z wiekiem, układ odpornościowy staje się coraz mniej wydajny, dlatego osoby starsze mogą być bardziej podatne np. na zakażenia pneumokokowe, grypę czy krztusiec. Przeciwno każdej ze wspomnianych chorób można się zaszczepić. To szczególnie ważne w czasie pandemii COVID-19.

Szczepienia ratują miliony ludzi na całym świecie. Chronią nas przed niebezpiecznymi dla zdrowia i życia chorobami. O szczepieniach mówimy jednak najczęściej w kontekście dzieci, zapominając, że dorośli również powinni brać je pod uwagę. Nie wszystkie szczepionki były dostępne w okresie naszego dzieciństwa - dotyczy to na przykład szczepienia przeciw pneumokokom. Niektóre szczepienia należy też powtarzać, np. szczepienie przeciw krztuscowi. Z kolei szczepienie przeciw grypie należy wykonywać co roku.

Zakażenia pneumokokowe (zakażenia wywołane przez *Streptococcus pneumoniae*, dwóinka zapalenia płuc) są bardzo niebezpieczne dla maluchów, ale i dla ich dziadków. Dlatego też zabezpieczone przed nimi powinny być i dzieci i dorośli. Szczepienia przeciw pneumokokom rekomendowane są osobom po 50 r.ż., a także z osłabionym układem odpornościowym

(m.in.: chorobami nowotworowymi, zakażeniem HIV, brakiem śledziona i innych), przewlekłe chorem, cierpiącym na choroby serca, płuc, cukrzycę, na przewlekłe schorzenia wątroby i nerek. O ochronie powinny również pomyśleć osoby, które prowadzą niezdrowy styl życia (nadużywają alkoholu lub palą papierosy).

Zapalenie płuc to dominująca postać choroby pneumokokowej u osób dorosłych. Zachorowania na zapalenie płuc u starszych osób oraz u osób dorosłych z chorobami przewlekłymi i zaburzeniami odporności mogą prowadzić do hospitalizacji, zaostrzenia chorób towarzyszących i w niektórych przypadkach do śmierci. W przypadku zachorowania na pneumokokowe zapalenie płuc 1 na 20 osób może umrzeć, ale wskaźnik ten może być wyższy wśród osób starszych. Zakażenie pneumokokami może prowadzić też do inwazyjnej choroby pneumokokowej, czyli zapalenia opon mózgowych, posocznicy czy zapalenia płuc z bakteriami. Prawie 45

proc. inwazyjnej choroby pneumokokowej u pacjentów, którzy ukończyli 65. r.ż., kończy się śmiercią.

Na zapalenie płuc najczęściej chorują ludzie właśnie po 65. roku życia oraz osoby dorosłe przewlekłe chore z współistniejącymi problemami zdrowotnymi. Choroby płuc, a zwłaszcza PChP, choroby serca, wątroby, nerek, zespół nerczycowy, cukrzyca, nowotwory i wszystkie stany upośledzonej odporności niezależnie od ich przyczyny, sprzyjają rozwojowi i ciężkiemu przebiegowi pneumokokowego zapalenia płuc. Leczenia nie ułatwia także fakt, że bakterie pneumokokowe są odporne na działanie antybiotyków i wywołane przez nie zakażenia po prostu źle się leczą.

Na zakażenie pneumokokowe narażone są także osoby chorujące na grypę. *Streptococcus pneumoniae* jest jednym z najczęstszych patogenów wykrywanych u pacjentów hospitalizowanych z powodu grypy. Ciężka grypa może sprzyjać rozwojowi pneumokokowego zapalenia płuc. Nawet 35 proc. przypadków hospitalizacji z powodu grypy prowadzi do jednoczesnego zakażenia bakteryjnego pneumokokami. Szczepienia nie uchronią przed zachorowaniem na COVID-19. Osoby



starsze, osoby dorosłe z zaburzeniami odporności oraz z chorobami przewlekłymi mają jednak większe ryzyko zachorowania na choroby układu oddechowego, takie jak grypa czy pneumokokowe zapalenie płuc. W czasie pandemii należy minimalizować ryzyko hospitalizacji ze względu na ryzyko zakażenia COVID-19. Objawy grypy często przypominają objawy COVID-19, co może narażać pacjenta na niepotrzebny kontakt z placówką zajmującą się zakażonymi pacjentami. Infekcja wirusowa może otwierać drogę bakteriom i przyczynić się np. do rozwoju zapalenia płuc. Osoby starsze, które w dodatku chorują przewlekłe, zawsze są najbardziej narażone na takie powikłanie.

na ulicach Łodzi, bo akurat musiałem wyjść z klasztoru. Ten gniew jest wyrzuceniem tłumionych emocji. Nie podo- ba mi się malowanie graffiti na ścianach kościołów czy za- kłócanie Liturgii, ale na akty wandalizmu powinny reago- wać służby: straż miejska i po- licja. Ja próbuję wsłuchać się w tłumiony od dawna ból i gniew tych ludzi. Wielu ludzi Kościoła, dziś oburzonych naruszeniem kościelnej prze- strzeni, jednocześnie nie uwie- ra fakt, że profanują godność córek i synów Boga w ludziach, którym jakoś nie po drodze z Kościołem instytucjonal- nym. Elementem mojej posłu- gi jest głoszenie słowa Bożego, jestem kaznodzieją, ale jestem też spowiednikiem, więc słu- chanie jest bardzo ważne.

Kościół powinien więc wsłu- chać się w ten gniew?

Tak, powinien pochylić gło- wę z pokorą i uczyć się uważ- nie słuchać.

Czy głosy hierarchów Ko- ściola zadowolonych po wy- roku TK są przyznaniem się do porażki, że zawiodła nau- ka Kościoła, że trzeba moral- ność wiernych sankcjono- wać prawnie?

To jest porażka, zgadzam się. Pamiętam, jak wyglądała debata na temat aborcji w la- tach 90. Po tym, jakie było po-

dejście do tego problemu spo- łecznego w czasie komuny, to była ogromna zmiana: debata, trudna debata i katecheza. Też były emocje, ale udało się po- rozmawiać i przede wszystkim porozumieć: społeczeństwu, Kościołowi i politykom, czego efektem był pewien kompro- mis w postaci ustawy o aborcji z 1993 roku.

Teraz ten kompromis naru- szono. I to w takim momen- cie - kiedy jesteśmy w epi- centrum drugiej fali pande- mii!

To jak wrzucenie granatu. Ktoś, kto wrzuca granat, wie, że on wybuchnie, bo kto sieje wiatr, zbiera burzę. Pytała pani o porażkę, więc jeszcze do- powiem: to porażka kateche- zy, brak umiejętności odwoły- wania się do sumień ludzi wie- rzących i ta radość Kościoła po wyroku jest przyznaniem się do porażki: nam się nie udało, to niech prawo pań- stwowe to nakaże. Ojciec Raniero Cantalamessa OFM cap. (w niedzielę ogłoszony kardynałem) powiedział kie- dyś w wywiadzie dla „Gościa Niedzielnego” (2.10.2009), że w pierwszych wiekach chrze- ścijaństwa wyznawcy Chrystu- sa nie mogli zmienić prawa, bo nie mieli głosu. Ale przez swój sposób życia wpłynęli stop- niowo na zmianę prawa pań- stwowego. A dzisiaj zachowu-

jemy się odwrotnie: próbuje- my zmienić obyczaje przez zmianę prawa państwowego. To jest porażka Kościoła w kwestii kształtowania su- miień wiernych. Kościół w Pol- sce buduje za bardzo na po- winności, na nakazach, zaka- zach.

Granat wybuchł... I co dalej?

Kto ma władzę, ten ponosi odpowiedzialność. To od wła- dzy zależy, czy zminimalizuje to napięcie, trochę się wycofa i załagodzi napięcie. Wypo- wiedź prezesa PiS-u trochę nie daje nadziei. Taki wyrok TK, w tak delikatnym i trudnym te- macie, kiedy jesteśmy w środ- ku epidemii, kiedy napięć i tak jest sporo - bo jest kryzys, są ograniczenia, ludzie boją się o zdrowie, życie, o pracę - jest jak wrzucenie granatu. Ta wła- dza traktuje Kościół bardzo in- strumentalnie, co pokazało też przemówienie pana Kaczyń- skiego - to makiawelizm w czy- stej postaci.

Ale Kościół też ma władzę. I zgodził się na taki sojusz.

Tak: za cenę katechezy w szkołach, ZUS-ów, hektarów ziemi - tych apanaży. Poza tym wielu biskupom ciągle się wy- daje, że z racji roli społecznej należy im się autorytet, ot tak. Jedyny autorytet, na jaki mo- żemy zasłużyć, wynika z gło- szenia Ewangelii i bycia jej po-

kornymi świadkami. Ale coraz więcej jest głosów księży - bo my, w zakonach, jednak mamy większą swobodę i niezależ- ność na tle quasi-feudalnego zarządu w diecezjach - że mo- del zarządzania w polskim Kościele musi się zmienić.

Kościół powinien zatem być teraz jak mądry rodzic?

Powinien, ale nie jest. Mą- dry rodzic, który kocha dzie- cko, próbuje zrozumieć jego bunt, jego gniew, jego postawę.

Doszliśmy, mam wrażenie, do ściany w tym sporze...

W takich momentach, jak kardynał Konrad Krajewski, zadaje sobie pytanie: co by w tej sytuacji zrobił Pan Jezus?

Wyszłoby do tych ludzi.

Tak, wyszedłby do nich. Nawet za cenę różnej reakcji. Ale nie może być tak, że biskup wychodzi na ambonę i mówi: wara od mojej katedry, jak to się stało w Kielcach. Katedra jest całego ludu wiernego, nie biskupa. Dobry pasterz idzie szukać zbłąkanej owieczki, nie kalkuluje, zostawia dziewięć- dziesiąt dziewięć i idzie szukać tej jednej. Ta jedna jest dzisiaj na ulicach i nie można się na nią obrazić, odseparować od niej. Jezus nie odwrócił się od Zacheusza (zwierzchnik celników w Ewangelii św. Łu-

kasza - przyp. red.), poszedł do niego do domu, bo chciał go usłyszeć. I Kościół też musi dzisiaj tych ludzi usłyszeć. Ma być jak pasterz, a nie pastuch.

Może na naszych oczach skończy się Kościół, który znamy, i narodzi nowy, znacznie mniejszy?

Może tak być. Jezus w Ewangelii św. Łukasza mó- wi: Nie bój się, mała trzódko! Już w 1969 roku Joseph Ratzinger zapowiadał, że z dzi- siejszego kryzysu wyłoni się Kościół, który straci wiele. Sta- nie się nieliczny i będzie mu- siał rozpocząć na nowo (...). Wraz ze zmniejszeniem się liczby swoich wiernych, utraci także większą część przywile- jów społecznych. Rozpocznie na nowo od małych grup,

KIM JEST ROZMÓWCĄ DZ

O. MACIEJ BISKUP OP

dominikanin, święcenia kapłańskie przyjął w 1998 roku.

Po studiach doktoranckich - z teologii dogmatyczno- fundamentalnej na UAM - był m.in. magistrem braci nowicjuszy i studentów, redaktorem naczelnym oficyny „W drodze” oraz przeorem w Szczecinie. Obecnie pełni funkcję promotora świeckich dominikanów, mieszka w klasztorze w Łodzi i związany jest z Dominikańskim Ośrodkiem Kaznodziejskim. Zaangażowany jest również w dialog ekumeniczny i dialog z judaizmem.

Publikował na łamach m.in. „W drodze”, „Więzi”, „Tygodnika Powszechnego”, „Listu” i „Biblii”.

Autor książek: „Zaskoczony wiarą. Między Jerychem a Jerozolimą”, „Ocalić w sercu”.

Parterem cyklu jest firma Samsung

009917952

Tekst powstał we współpracy z firmą Samsung

Telewizor QLED Q80T spełnia marzenia graczy

Fani wirtualnych rozgrywek zapewne z niecierpliwością odliczają dni do premiery nowych konsol. Nie da się ukryć, że najlepszym przyjacielem konsoli jest telewizor. Najlepiej taki, który charakteryzuje się wysokiej jakości obrazem oraz dźwiękiem i licznymi udogodnieniami dla graczy.

Zapaleni gracze wiedzą, że ekran, który zadba o wciągają- ce wrażenia to absolutna konieczność. Przeglądając oferty telewizorów warto zwrócić uwagę na funkcje, które zapewnią nam prze- wagę nad przeciwnikiem. Ważne są zarówno świetna jakość obrazu i dźwięku, jak i niski input lag czy roz- wiązania, które pozwolą nam osiągnąć coraz lepsze wyniki. Kombinację takich zwycięskich funkcji na pew- no znajdziemy w modelu Samsung QLED Q80T.

Z kim grać, żeby wygrać

Miłośnicy gier wyścigowych czy strzelanek FPS, wiedzą że ułamki sekund zadecy- dują o ostatecznym wyniku rozgrywki. Wtedy pomocny okazuje się niski input lag, czyli jeden z najważniejszych dla gracza czynników. To czas potrzebny na zarejestrowanie polecenia wprowadzonego

na klawiaturze lub kontrolerze i zrealizowanie go na ekranie. Im krótszy input lag, tym bardziej wciągająca jest gra. W telewizorze Q80T jest on praktycznie niewyczuwalny i wynosi około 9,8 ms. Przy dynamicznych grach, znanych ze swojej zaawan- sowanej grafiki, ważna jest płynność działania, bez przycinania obrazu. W celu eliminacji tego typu niedogod- ności w telewizorach QLED zastosowano technologię Fre- eSync. Tym samym płynność gier charakteryzująca do tej pory głównie monitory gamin- gowe dostępna jest teraz na dużym ekranie telewizora.

Wszechstronność

Jednym z najważniejszych udogodnień jest Automatyczny Tryb Gry, który sprawi, że telewizor od początku będzie idealnie współpracował z konsolą. Kiedy użytkownik rozpo- czyna grę na nowym urządze-



niu, telewizor je rozpoznaje i automatycznie wprowadza optymalne ustawienia. Dzięki temu od razu można oddać się wciągającej grze. Jeśli zależy nam na rozwija- niu swoich umiejętności albo mamy problem z przejściem konkretnego fragmentu gry, nieoceniona może okazać się funkcja Multi View. Pozwala ona podzielić ekran na dwie części, umożliwiając jedno- czesne granie z jednej strony

i odtwarzanie filmów instrukta- żowych ze smartfona na jego drugiej połowie. Możliwość grania i oglądania ulubionego kanału na jednym ekranie pozwala uniknąć rozproszenia uwagi, które towarzyszyłyby grze i koncentrowaniu się na wyświetlaczu telefonu w tym samym czasie. Funkcja ta wy- krywa również zmianę orien- tacji wyświetlania obrazu na telefonie i automatycznie od- wzorowuje ją na telewizorze.

Wrażenia audio-wizualne

Podczas gry nasza uwaga mimowolnie skupia się na kolorze. Ważne, aby barwy były wyraziste i nasyczone, a poziomy czerni – zróżnico- wane. Będzie to niezwykle przydatne, zwłaszcza wte- dy, gdy akcja gry toczy się w ciemnych lokalizacjach. Na szczęście Dynamiczny Korek- tor Czerni, ułatwi rozróżnienie przedmiotów i przeciwników, którzy w innym wypadku nie

byli dobrze widoczni. Dlate- go niezależnie od tego, czy eksplorujesz mroczne lochy czy atakujesz, to rozwiązanie zapewni graczowi przewagę w każdym rodzaju gry. Z kolei Game Motion Plus zapewnia płynny ruch w czasie rozgryw- ki zachowując wysoką jakość grafiki. Doznania z wirtualnej roz- grywki nie byłyby pełne bez wyrazistych efektów dźwięko- wych. Szczególnie w grach, w których w każdej chwili musisz być świadomy tego, co dzieje się wokół Ciebie, rozwiązanie takie jak Dźwięk Podążający za Obiektem¹ (OTS) może okazać się nie- ocenione. Ta funkcja sprawi, że gdy strzał pada z jednej strony ekranu, dźwięk podą- żający za lotem kuli usłyszy- my za chwilę na jego prze- ciwnym końcu. Warto też pomyśleć o soundbarze takim jak Q70T, który dzięki z funkcji Tryb Gra Pro wciągnie Cię w sam środek akcji, optymalizując dźwięk w każdej scenie. Gra stanie się jeszcze bar- dziej wciągająca.

¹ Nie dotyczy QLED Q80T 49" i 50".

Tomasz Terlikowski: Urodzenie dziecka z ciężkimi wadami nie jest kwestią wyboru

Wyrok TK

Dorota Kowalska
d.kowalska@polskatimes.pl

Trzeba się zastanowić, jak pomóc rodzinom czy matkom, które wychowują niepełnosprawne dzieci. Dzieci z wadami letalnymi. Jak wzmocnić system hospicjów prenatalnych - mówi Tomasz Terlikowski, filozof, teolog, publicysta

Sytuacja nie wygląda dobrze: demonstracje i szalejąca pandemia. Jak jest wyjście?

Po pierwsze, musimy unikać języka wojny. Jeśli się stale powtarza, że „mamy wojnę”, to staje się to samospełniającą się przepowiednią. A przecież my tu wszyscy razem pozostaniemy, będziemy chodzić do tych samych szkół i zasiadać przy rodzinnym stole. Nie warto eskalować języka. Po drugie, musimy poczekać, by opadły emocje, bo na razie żadna rozmowa nie jest możliwa. Po trzecie - trzeba ustalić fakty.

Dobrze, to spróbujemy na początku ustalić fakty.

Ten wyrok Trybunału Konstytucyjnego wpisuje się w jego linię orzeczniczą od roku 1997. To wtedy Trybunał Konstytucyjny pod kierunkiem prof. Andrzeja Zolla uznał, że wprowadzenie przez SLD - co pokazuje, że żadnego kompromisu nigdy nie było, bo już w 1996 SLD go złamało - aborcji z przyczyn społecznych jest niezgodne z polską Konstytucją. I zaznaczył, że jest niezgodne zarówno z małą Konstytucją, jak i nową podpisaną przez Aleksandra Kwaśniewskiego, a uchwaloną głosami centrum i lewicy wbrew polskiej prawicy. W tym samym orzeczeniu jest również zasygnalizowane, że niezgodna z polską Konstytucją jest również aborcja z przyczyn eugenicznych. To pierwszy wyrok, który w tej sprawie zapadał, i od tego momentu TK przynajmniej jeszcze raz, bo raz tylko był pytany o kwestie z tym związane, opowiedział się zdecydowanie po stronie życia. Mówię o orzeczeniu w sprawie klauzuli sumienia, które zapadło, gdy prezesem TK był Andrzej Rzepiński. Teraz mamy trzecie orzeczenie, które wpisuje się w tę samą linię orzeczniczą i tę samą interpretację Konstytucji. Istotne jest także to, kogo dotyczy ten wyrok. Wciąż powtarza się, że chodzi o przymuszenie do rodzenia dzieci bez głów, bez połowy ciała...

A nie jest tak? Przecież nie dotyczy zdrowych dzieci!



Protest i blokada dróg w poniedziałek w Katowicach

Z danych Ministerstwa Zdrowia wynika, że 40 procent aborcji z zakwestionowanej przez TK przesłanki dokonywanych jest z powodu podejrzenia zespołu Downa. 15 procent aborcji dotyczyło dzieci z zespołem Edwardsa czy Patau - to jest ciężkie schorzenie, oczywiście, ale nadal nie są to dzieci bez głów i bez połowy ciała. Kolejna wada, która jest wskazaniem do aborcji, to rozszczep kręgosłupa - a przecież znamy osoby, które mają rozszczep kręgosłupa i żyją pośród nas. Są niepełnosprawne, ale prowadzą pełne i szczęśliwe życie. I dosłownie kilka procent, nie wiemy dokładnie ile, bo tego akurat ministerstwo nie podało, to dzieci z różnymi wadami letalnymi, które skazują je na śmierć krótko po narodzinach.

Uważa pan, że w takich sytuacjach kobieta nie powinna mieć prawa wyboru, czy takie dziecko urodzić, czy nie?

Rozumiem lęk kobiet, rozumiem, że czas oczekiwania na narodziny dziecka, które niebawem umrze, może być trudny, a nawet bardzo trudny. Mam też świadomość, że matka może obawiać się nawet zobaczenia dziecka, które jest dotknięte tak ciężkimi wadami. Ale to nie sprawia, że powinna mieć ona wybór, czy to dziecko urodzić. Nie mają też wyboru, czy dziecko przyjąć, czy poddać eutanazji, matki, których dzieci urodziły się niepełnosprawnymi.

Musimy unikać języka wojny. Jeśli się stale powtarza, że „mamy wojnę”, to staje się to samospełniającą się przepowiednią

prawne. Nie ma go również żona, której mąż uległ wypadkowi motocyklowemu i jest w strasznym stanie, i wreszcie nie mają go dzieci, których rodzice zachorowali na Alzheimera. Każda z tych sytuacji jest niekiedy bardzo trudna, ale nie jest kwestią wyboru.

Pomoc państwa dla osób, które wychowują takie dzieci, jest wystarczająca?

Nie jest. I to powinno się zmienić, tak jak nastawienie społeczne wobec osób niepełnosprawnych i ich rodzin. Pomoc dla tych osób powinna być na dużo wyższym poziomie. Ideałem, akurat w tej sprawie - pomocy osobom niepełnosprawnym - jest system skandynewski. Polska, jako kraj, który tak jasno deklaruje wagę każdego życia ludzkiego, powinna dążyć do takiego systemu opieki, z jakim mamy tam do czynienia. Rodzice osób niepełnosprawnych muszą mieć możliwość odpoczynku, zastąpienia czasowo przez inne osoby, powinny liczyć na wsparcie odpowiednich instytucji. I to jest oczywiście krok - jeśli to orzeczenie ma być wypełniane w znaczeniu pełnym, a nie tylko prawnym - który musi zostać podjęty. Drugą kwestią jest budowanie odpowiedzialności mężczyzn. Język obu stron sprowadzający wszystko do wyboru kobiety, jest nieprawdziwy. Taką decyzję powinni podejmować oboje rodzice tego dziecka. Mówienie, że to jest decyzja wyłącznie kobiety, zwalnia z odpowiedzialności mężczyzn. A mężczyzna ponosi taką samą odpowiedzialność za wychowanie, opiekę nad tym dzieckiem jak kobieta. I to jest również jego wybór - trzeba ocenić negatywne tych mężczyzn, którzy odchodzą od swoich partnerek i niepełnosprawnych dzieci.

Ponad połowa mężczyzn stawia kobiety z chorymi dziećmi.

Powiedziałem przed chwilą, jak trzeba takie decyzje oceniać, ale jeszcze raz powtórzę - są niedopuszczalne. Ale jeśli mówimy: „kobieta ma prawo wyboru, czy przyjąć takie dziecko, czy nie”, to prostą konsekwencją takiego zdania jest stwierdzenie: „mężczyzna też ma prawo”. Moim zdaniem: ani mężczyzna nie ma moralnego prawa zostawić żony czy partnerki i dziecka niepełnosprawnego, ani kobieta nie ma prawa w takich sytuacjach dokonać aborcji.

Zastanawiam się, czemu ten temat wypływa teraz, w środku pandemii? To poważne, trudne kwestie, budzące wiele emocji. Wiadomo było, że dojdzie do protestów, ludzie wyjdą na ulice.

To z wielu powodów nie jest dobry czas. Emocje związane z pandemią już i tak były napięte, a protesty przeciwko wyrokowi tylko je skumulowały. Ta sprawa trafiła do Trybunału kilka lat temu, i była odkładana. Moim zdaniem, można i trzeba to było zrobić wcześniej. Niestety, tak się nie stało. Jednocześnie warto sobie uświadomić, że żaden czas na taki wyrok nie jest wystarczająco dobry, w każdym czasie byłyby protesty, a z perspektywy czyisto politycznej, ten - w momencie ustalania daty orzeczenia, czyli zanim nastąpiła eskalacja zachorowań - mógł się wydać lepszy, bo do następnych wyborów było trzy lata, co mogło oznaczać, że emocje nim wywołane osłabną. Tyle że potem wróciła pandemia, i ostatecznie decyzja zapadła w trudnym czasie.

Wie pan, ja myślę, że jest fatalny! Rząd z jednej strony

nawołuje do zachowania zasad sanitarnych, a z drugiej pojawia się takie orzeczenie TK. Kobiety nie odpuszczają, być może rząd zdecyduje się na kolejny lockdown. I co wtedy? Wyśle na demonstrujących wojsko? Policję?

Jak na razie policja zachowuje się niezwykle spokojnie, zdaniem części zwolenników rządu, nawet zbyt łagodnie. Protesty się odbywają. Czy lockdown je przerwie, a rząd wyśle wojsko na ulice? Myślę, że nie, bo to w Polsce nasuwa ponure skojarzenia i nikt się na taki krok nie odważy. A protesty byłyby w każdych okolicznościach, może trochę mniej agresywne, ale i tak by były.

Mówi pan, że nie ma wyjścia z tej sytuacji, bo emocje są zbyt duże. To co?

Emocje, szczególnie tak mocne, nigdy nie trwają wiecznie. Eskalacja żądań przez liderki Strajku Kobiet, które uważają się niemal za nowych Lechów Wałęsów, a także akty agresji wobec kościołów, pomników czy mieszkań prywatnych sędziów, polityków czy liderów opinii pro life, osłabiają entuzjazm części uczestników protestów wobec niektórych postulatów. Policja też reaguje niezwykle ostrożnie, tak jakby otrzymała polecenie, by nie prowokować uczestników. To wszystko sprawia, że także liderzy opinii czy dziennikarze, którzy popierali bezdyskusyjnie demonstracje, zaczynają się orientować, że to poszło o kilka kroków za daleko. Za kilka, może kilkanaście dni, szczególnie, jeśli obóz władzy zdecyduje się wykonać jakieś gesty uspokajające, tonujące, emocje będą na niższym poziomie, i choć spór pozostanie, to będzie można zacząć na poważnie rozmawiać o tym, jak ustawić na nowo rzeczywistość po orzeczeniu TK. Ono bowiem weszło już do systemu prawnego, i trzeba się z nim liczyć. Trzeba się zatem zastanowić, jak pomóc rodzinom czy matkom, które wychowują takie dzieci. Trzeba się zastanowić, jak stworzyć dużo bardziej empatyczny system opieki nad nimi. Jak pomóc psychologicznie rodzicom dzieci z wadami letalnymi, to bardzo trudny proces, ale też bardzo ważny. Trzeba się zastanowić, jak wzmocnić system hospicjów prenatalnych. Nie jest też wykluczone, że PiS, takie wypowiedzi też już mamy, spróbuje nieco niuansować zapisy prawne... To wszystko jest możliwe. Ale jasne jest też dla mnie, że decyzja

- w oparciu o Konstytucję - zapadła i nie ma prostego powrotu do przeszłości. Jeśli ktoś chce to zmienić, to musi wygrać wybory, zdobyć dwie trzecie miejsc w parlamencie i zmienić Konstytucję.

Część osób i tak będzie podważać wyrok TK, podnosząc, że wydali go sędziowie dublerzy.

Ale podobne, co do meritum, orzeczenie wydał także TK pod kierunkiem prof. Andrzeja Zolla. I myślę, że - gdyby trybunał obradował w poprzednim składzie, albo bez trzech kwestionowanych przez część opinii publicznych sędziów - co byłoby niewątpliwie lepsze - to też zapadłoby identyczne rozstrzygnięcie.

Pojawiły się głosy, że to, co się stało, zaszkodzi Kościołowi, bo gniew obrócił się także przeciw niemu. Młodzi ludzie już wcześniej masowo z Kościoła odchodzili.

To, co dzieje się obecnie na ulicach, jest skutkiem procesów, które dokonały się wcześniej. Orzeczenie TK było zapalnikiem, który ujawnił bardzo głęboki proces sekularyzacji polskiej młodzieży. Za tymi protestami opowiada się, tak się wydaje z perspektywy dużych miast, pewnie około 80, może 90 proc. młodych osób, licealistów i studentów. Mniej więcej tyle od kilku lat nie chodzi już na katechizację w liceach, i zrywa więzy z Kościołem w czasie studenckim. Od jakiegoś czasu mówię wprost, że straciliśmy jako Kościół młodzież, a dzisiaj to zobaczyliśmy. Jakie są przyczyny? Obiektywne, czyli postępująca, a związana z tym, że stajemy się coraz bogatszym i bardziej liberalnym społeczeństwem, sekularyzacją, która wcześniej dotknęła społeczeństwa zachodnie, czy z popkulturą, a także z błędami czy zaniedbaniami Kościoła, który ze wspólnoty stał się dystrybutorem usług duszpasterskich, nie próbował ukazywać ludziom żywego Boga, a ograniczał się do egzekwowania przepisów, nie potrafił załatwić własnych wewnętrznych problemów. Ci młodzi ludzie nie znają Kościoła, a atakują tylko jego medialny obraz. Jest też druga grupa protestujących, która z pewnego punktu widzenia jest ciekawsza. To 40-latkowie, którzy często mają doświadczenie Kościoła z młodości. Czy rzeczywiście dopiero dziś dowiedzieli się, że Kościół katolicki naucza, że obowiązkiem katolika jest - także prawna - obrona życia?

O pracę może być trudniej przez pandemię...

Na Śląsku są jednak firmy, które właśnie uruchamiają dodatkowe nabory. Do tego o pracę tam wcale nie jest trudno – mówią pracownicy, którzy przeszli rekrutację.



Pracodawcy z południowych regionów kraju, w tym ze Śląska, najczęściej spośród polskich firm obawiają się o swoją kondycję finansową z powodu epidemii koronawirusa. Tu też więcej niż w pozostałych województwach jest deklaracji zmniejszenia zatrudnienia. Najczęściej wspominają o tym przedsiębiorcy zajmujący się pośrednictwem finansowym, zakłady przemysłowe i firmy usługowe – wynika z badania „Plany Pracodawców”. Już tylko te dane wpływają na nastroje pracowników z regionu. Co dziesiąty odczuwa dziś duże obawy o utratę zatrudnienia. W dodatku pracodawcy rządziej tworzą nowe miejsca pracy – 53% firm z południa Polski z powodu pandemii wstrzymało rekrutację pracowników. W regionie są jednak i tacy pracodawcy, którzy nie dość, że są otwarci na kandydatów, to do tego są w stanie zaoferować im teraz jeszcze lepsze warunki zatrudnienia.

Z handlu do centrum logistycznego – to ta branża będzie przede wszystkim zatrudniała
Na taką ofertę trafiła Pani Joanna, która przez blisko 20 lat pracowała w supermarke-

cie znanej sieci. Tradycyjny handel przeżywa w ostatnim czasie intensywne przemiany. Część placówek ulega likwidacji. Zresztą co 10 pracodawca z tej branży deklaruje dalsze redukcje zatrudnienia, a 17% – zmniejszenie wynagrodzeń. Nie jest to też łatwa praca, szczególnie teraz, w okresie pandemii. Dlatego Pani Joanna zdecydowała się na zmianę. I właśnie nie tak trafiła na ofertę pracy w centrum logistycznym Amazon w Gliwicach. To, że o pracę w branży logistycznej w tej chwili może być najłatwiej, potwierdza wspomniane wcześniej badanie „Plany Pracodawców” – firmy z tej branży najczęściej będą tworzyć w najbliższym czasie nowe miejsca pracy. To między innymi za sprawą spowodowanego pandemią zwiększonego zapotrzebowania na takie usługi. Zakupy online stały się bowiem naszą codziennością i dotyczy to już nie tylko sprzętu elektronicznego czy odzieży, ale także artykułów pierwszej potrzeby. Pani Joanna obaw o udział w rekrutacji nie miała, choć w pierwszej chwili może ich nie brakować – przecież udział w spotkaniach rekrutacyjnych to zawsze dodatkowe ryzyko związane z ko-

ronawirusem. Tyle tylko że rekrutacja do Amazon [RM1] odbywa się w całości zdalnie, bez wychodzenia z domu. – I to w zasadzie z dnia na dzień, rozmowa z rekrutorem, spotkanie rekrutacyjne online, szkolenie BHP, a nawet konsultacje z lekarzem medycyny pracy – wylicza Pani Joanna. – Można do nas zadzwonić i umówić się na spotkanie rekrutacyjne, a w zasadzie dzwonić nawet nie trzeba, bo jeszcze łatwiej jest aplikować przez Internet. Formularz rekrutacyjny jest krótki – można go wypełnić w kilka chwil na komputerze lub na smartfonie. O dogodnej porze i w dogodnym miejscu. Tak, jak pasuje do kandydatowi – podkreśla Katarzyna Rzepka z Randstad Polska, która zajmuje się rekrutacją do gliwickiego centrum logistycznego Amazon. – Nie wymagamy doświadczenia, trzeba jedynie spełnić kilka warunków, między innymi być gotowym do pracy zmianowej oraz do sumiennego i skrupulatnego wykonywania zadań – dodaje Katarzyna Rzepka.

Bezpieczeństwo pracowników ponad wszystko – nie tylko w trakcie rekrutacji
Nie tylko rekrutacja jest

bezpieczna. Jak wspomina Pani Joanna, w centrum logistycznym bardzo rygorystycznie przestrzegane są wszystkie zalecenia, które mają pomóc w dbaniu o zdrowie i bezpieczeństwo pracowników. Choć stan epidemii towarzyszy nam od marca, to wciąż w firmach nie jest to tak powszechne. Jedynie co drugi pracodawca w związku z zagrożeniem koronawirusem wyposażył miejsce pracy w dodatkowe środki czystości i środki dezynfekcyjne – deklarują pracownicy, którzy uczestniczyli w badaniu „Monitor Rynku Pracy”.

Dodatkowe wynagrodzenie przed świętami, aby odłożyć na realizację marzeń
Pani Joanna dzięki pracy w centrum logistycznym Amazon zamierza spełnić swoje marzenie. Z pensji odkłada na upragniony remont łazienki. Teraz okazało się, że do realizacji tego marzenia jest nawet bliżej. W okresie przedświątecznym wszyscy pracownicy otrzymają bowiem dodatek do podstawowego wynagrodzenia. Oprócz standardowych 20 zł brutto za godzinę, otrzymają dodatkowe 4 zł, czyli ich pensja będzie wyższa o 20%. Tymczasem prze-

ciętne wzrosty wynagrodzeń w polskich firmach w ostatnim czasie wynosiły od 5 do 10% – wynika z analiz ekspertów. A warto dodać, że w centrum logistycznym Amazon w Gliwicach dodatkowo przewidziane są nawet 15-procentowe premie. To zresztą niejedyny korzyści z takiej pracy. Pani Joanna przyznaje, że miałaby kłopot z dojazdem do miejsca zatrudnienia, gdyby nie dogodne darmowe przewozy pracownicze oferowane przez centrum logistyczne. Choć Aglomeracja Śląska należy do jednego z najlepiej skomunikowanych regionów w kraju, to – jak pokazuje przykład Pani Joanny – nie wszędzie można dojechać, korzystając wyłącznie z transportu publicznego. Specjalne autobusy nie są jedynym rozwiązaniem, które szczególnie doceniają pracownicy. W centrum logistycznym Amazon w Gliwicach w czasie przerw każdy może zjeść obiad za złotówkę. Do tego pracownicy mogą skorzystać z prywatnej opieki zdrowotnej i nawet 50-procentowych rabatów w wybranych sklepach.

Pierwsze kroki w nowej pracy – liczy się wsparcie
A żeby pracowało się różnie,

do centrum logistycznego Amazon można aplikować nie tylko w pojedynkę. Pani Joanna bez trudu namówiła do pracy swoją koleżankę. Zresztą za to także przewidziana jest premia. Za każdą poleconą osobą można otrzymać nawet 3000 zł brutto. Czym zajmują się pracownicy centrum logistycznego Amazon w Gliwicach? – Poszukujemy pracowników magazynowych, którzy będą wyszukiwać produkty za pomocą skanerów, rozkładać towar na półkach magazynu, załadowywać i rozładowywać przesyłki, a także przygotowywać towary do wysyłki – wylicza Katarzyna Rzepka, koordynatorka rekrutacji z Randstad Polska. Sama myśl o zmianie pracy, szczególnie teraz, może budzić wątpliwości. Pani Joanna uspokaja jednak, że na każdym etapie o wszystkim dbają konsultanci z agencji zatrudnienia i przełożeni w centrum logistycznym. Pomagają ze wszystkimi formalnościami i zapewniają komfort, szczególnie w tych pierwszych krokach w nowym miejscu pracy. [RM1]Marta, o ile wiem, nie tylko za pośrednictwem agencji, ale również rekrutację toczące się bezpośrednio w Amazon, odbywają się zdalnie.

Wzrost

98-latek spod Olesna wygrał z wirusem. To najstarszy ozdrowieniec?

str.17

„Rejs” to kultowy film. Wszedł na ekrany 50 lat temu

str.18

Jak czci się pamięć zmarłych w innych krajach

str.24

Szczepionka, towar deficytowy

Jolanta Gromadzka-Anzelewicz
j.gromadzka@prasa.gda.pl



Zdrowie

W zeszłym roku w aptekach było 1,6 mln szczepionek przeciw grypie, 100 tys. trzeba było zutylizować, bo nikt ich nie kupił. W tym roku zamówiono 1,9 mln i wiadomo, że to mało. Dlaczego w aptekach brakuje szczepionek mówi Michał Pietrzykowski, prezes Okręgowej Rady Aptekarskiej w Gdańsku.

Dlaczego tak trudno jest kupić w aptece szczepionkę przeciwko grypie?

Bo szczepionki przeciw grypie są towarem deficytowym. Zdaniem Ministerstwa Zdrowia ma być jednak lepiej. Z informacji resortu wynika, że szczepionki są pozyskiwane z wielu źródeł i będą sukcesywnie dostarczane do aptek. Zatem prawdopodobne jest, że do końca roku trafi na polski rynek 3 mln szczepionek. We wrześniu w aptekach w całym kraju sprzedano ich ok. 414 tys.

Toniedużo. Czy wystarczy ich dla wszystkich chętnych?

Nie wystarczy, a wynika to z liczby szczepionek, które zostały zaplanowane na nasz kraj. Nie ustalało tego Ministerstwo Zdrowia, ale firmy farmaceutyczne, w oparciu o zużycie szczepionek w poprzednim roku. Wtedy otrzymaliśmy 1 mln 600 tys. szczepionek, z czego wykorzystano tylko 1 mln 500 tys., a 100 tys. szczepionek trzeba było zutylizować. W tym roku pierwotna pula szczepionek dla Polski została zwiększona do ok. 1 mln 900 tys., co przy tak olbrzymim zapotrzebowaniu związanym z pandemią Covid-19 oraz finansową partycypacją państwa, a więc większą refundacją szczepionek dla pacjentów - jest liczbą niewystarczającą. Obecna liczba szczepionek wynika z tego, że nasze społeczeństwo do tej pory niechętnie się szczepiło w przeciwieństwie do krajów Europy Zachodniej, np. Francji, gdzie od lat szczepi się ponad 50 proc. mieszkańców, podobnie w Niemczech, a w Wielkiej Brytanii nawet ponad 60 proc. obywateli. W Polsce w ubiegłym roku zaszczepiło się niewiele ponad 4 proc. populacji. Odrębnym kanałem szczepionki kierowane są do placówek ochrony zdrowia...

Kto może liczyć na to, że państwo zrefunduje mu szczepionkę przeciw grypie?

MZ zadeklarowało, że w całości pokryje koszt zaszczepie-



Listy oczekujących na szczepionki przeciwko grypie były tak długie, że apteki się z nich w końcu wycofały. Nie chciały obiecywać gruszek na wierzbie

nia pracowników ochrony zdrowia ze względów strategicznych i jest to zupełnie naturalne. Bezpłatne szczepionki przysługują seniorom powyżej 75. roku życia. Od 1 września pacjenci mają zapewnioną szerszą refundację szczepień przeciw grypie. Osoby w wieku 65 - 74 lat uzyskały prawo do refundacji tej szczepionki w wysokości 50 proc. To samo prawo przysługuje osobom w wieku od 18. do 65. roku życia należącym do grup ryzyka ciężkiego przebiegu i powikłań grypy: np. po przeszczepieniu narządów, z niewydolnością układu oddechowego, astmą POChP itd. Na częściową refundację mogą też liczyć kobiety w ciąży oraz dzieci w wieku 2-5 lat (aerazol do nosa).

A jak senior ma wyegzekwować przyznane mu przez MZ prawo do zakupu szczepionki po niższej cenie, skoro nie może jej w ogóle dostać?

Przede wszystkim pacjent chcący uzyskać szczepionkę z refundacją musi otrzymać receptę, najlepiej od swojego lekarza pierwszego kontaktu, bo tylko on może wystawiać seniorom recepty bezpłatne, następnie udać się z nią do apteki. I mieć dużo szczęścia oraz trafić na moment, w którym ta szczepionka akurat będzie w aptece. A z tym, jak wiadomo, jest olbrzymi problem. Apteka zamawia, dajmy na to 20 szczepionek, a otrzymuje jedną. Początkowo apteki tworzyły listy pacjentów oczekujących na szczepionkę, teraz się z tego wycofały. Listy były bardzo długie, apteki nie chciały obiecywać gruszek na wierzbie. Niestety, nie ma żadnych wytycznych MZ, jak farmaceuta ma się zachować w takiej sytuacji, nie ma żadnego komunikatu czy np. osoby, które mają prawo do szczepionki refundowanej, powinny otrzymać ją

w pierwszej kolejności. Więc apteki sprzedają szczepionki, gdy otrzymują je z hurtowni.

A jak, pana zdaniem, powinno to wyglądać?

Trudno odpowiedzieć jednoznacznie. Z jednej strony jest prawo podaży i popytu, ale z drugiej - szczepionka jest preparatem bardzo specyficznym, może w konsekwencji uratować życie pacjenta. Farmaceuci w aptekach mają więc ogromny dylemat moralny, komu szczepionkę sprzedać w pierwszej kolejności. Moim zdaniem taka inicjatywa powinna wyjść od Ministerstwa Zdrowia. Powinno ono przynajmniej zasugerować aptekom wydawanie deficytowych preparatów. Są przecież młodzi i zdrowi ludzie, którzy nigdy się dotąd nie szczepili, a teraz w związku z medialnymi doniesieniami o pandemii chcą się zaszczepić oraz osoby starsze, obciążone chorobami współistniejącymi, które szczepiły się co roku, a teraz szczepionki dostać nie mogą. Jest to problem globalny, którego pojedynczy farmaceuta nie rozwiąże, nad tym powinna zastanowić się grupa doradców Ministerstwa Zdrowia i to dużo wcześniej, a nie teraz w środku szczepionkowego sezonu. Uważam jednak, że warto zszukać szczepionek w aptekach i się zaszczepić, by nie zachorować. My nie mamy takiego olbrzymiego problemu jak inne kraje, w których szczepią się miliony obywateli i gdzie do tej akcji włączają się nie tylko lekarze, pielęgniarki, ale również farmaceuci, bo mają takie uprawnienia.

Podobno my również będziemy mogli szczepić się przeciw grypie w aptekach...

Polscy farmaceuci takiego prawa jeszcze nie mają, choć samorząd aptekarski od dawna postuluje, by rozszerzyć

uprawnienia farmaceutów, w tym również zezwolić im na szczepienie pacjentów w aptekach. Akurat procedowana jest ustawa o zawodzie farmaceuty, która da nam prawo do szeroko pojętej opieki farmaceutycznej traktowanej jak świadczenie zdrowotne. Jednym z nich mogłyby być szczepienia przeciw grypie.

Opieka farmaceutyczna jest taka ważna?

Opieka farmaceutyczna przyniesie wymierne korzyści nie tylko indywidualnemu pacjentowi i jego zdrowiu, ale również całemu systemowi opieki zdrowotnej, bo niejako uzupełni pracę lekarza i odciąży go.

Co jeszcze w tej ustawie jest istotne z punktu widzenia pacjentów?

Jednym z najważniejszych zapisów w tej ustawie, o który samorząd walczy, a który środowiska biznesowe torpedują, jest niezależność farmaceuty. Aby farmaceuta mógł prawidłowo, zgodnie z najlepszą wiedzą i etyką zawodową sprawować opiekę nad pacjentem, musi mieć zagwarantowaną niezależność. Farmaceuta nie może podlegać dyktatowi biznesu, nie może być zmuszany do sprzedawania określonych produktów pod groźbą szykan ze strony pracodawcy. Albo być przez niego premiowany za sprzedawanie preparatów, suplementów diety czy tzw. realizacje koszyków przykaszowych z lekami w promocji, co nągminnie praktykowane jest w aptekach sieciowych.

Czy w dzisiejszych realiach, gdy 38 proc. aptek to apteki sieciowe, taka niezależność jest możliwa?

Niezależność farmaceuty jest możliwa, ale pod warunkiem zapisów, które są obecnie

uwzględnione w projekcie ustawy o zawodzie farmaceuty i o których pozostawienie postulujemy. Drugi, nie mniej ważny zapis, mówi, że kto naruszy niezależność farmaceuty, podlega karze łącznie z utratą zezwolenia na prowadzenie apteki. Ten zapis jest bardzo ważny przede wszystkim dla pacjentów, gdyż gwarantuje, że farmaceuta będzie doradcą pacjenta, będzie się kierował wyłącznie jego interesem.

Chyba nie wszyscy farmaceuci uważają, że dobro chorego jest najważniejsze.

W efekcie śledztwa prowadzonego od 2018 w Gdańsku funkcjonariusze policji i ABW zatrzymali ostatnio kilkanaście osób zajmujących się nielegalnym handlem lekami, wśród których są m.in. farmaceuci zatrudnieni w aptekach kontrolowanych przez tę grupę przestępczą.

Takie zatrzymania zdarzają się nie tylko w Gdańsku, ale w całym kraju, bardzo często na linii Warszawa - Łódź - Białystok.

W grupie zatrzymanych są farmaceuci...

Jestem bardzo ciekawy, czy którykolwiek z tych farmaceutów odpowie za to kamie, czy nie zostaną oni uniewinnieni. Bo w rzeczywistości byli zwykłymi pracownikami i kierownikami aptek i to nie oni trudnili się tym procederem, a właściciele aptek.

W ramach postępowania zabezpieczono aż 60 tys. opakowań leków o wartości ponad 4 mln złotych, w tym leków deficytowych. Mafia zarabia na tym krocie, a nam, pacjentom brakuje podstawowych leków - stosowanych od lat w chorobie Parkinsona, na astmę itd.

Proceder wywozu leków z Polski trwa od lat. Na pytanie, kiedy się skończy, mam tylko jedną odpowiedź - dopiero wtedy, kiedy zniknie przyczyna, czyli różnica w cenach leków między poszczególnymi krajami. Są mechanizmy, które można by wprowadzić nie zwiększając, co ważne, odpłatności pacjentów. Dopóki tak się nie stanie, mamy swego rodzaju „zabawę w kotka i myszkę”. Kolejne rządy wprowadzają kolejne regulacje mające ukłócić wywóz leków, a osoby trudniące się tym procederem szukają kolejnych luk w prawie. Nawet teraz, gdy przepisy antywywozowe mamy bardzo restrykcyjne, to nadal, choć już w zdecydowanie mniejszej skali, leki z Polski znikają. ©©

Kombinezony, taśmy, maski.

Tak pracują medycy na oddziale zakaźnym

Dorota Niecko
d.niecko@dz.com.pl



Zdrowie

W takim rynsztunku personel szpitala Megrez w Tychach walczy codziennie o zdrowie i życie pacjentów, zmagając się też ze zmęczeniem i stresem.

Zdjęcia to ostatnia rzecz, o jakiej myśli się na takim oddziale. Trudno tam wejść osobie postronnej, a personel ma ważniejsze rzeczy. A jednak młoda fotografka ze Śląska - Wiktoria Kot - weszła na oddział zakaźny dla pacjentów chorych na COVID kilka razy. Szpital Megrez w Tychach odwiedzała od czerwca 2020. Obok prezentujemy jej zdjęcia. Publikujemy je dzięki uprzejmości Śląskiej Izby Lekarskiej, bo to na ich zlecenie Wiktoria Kot je wykonała. Jest też studentką Instytutu Twórczej Fotografii w Opawie. Specjalizuje się w fotografii dokumentalnej. - Wspólnie z przyjaciółmi realizują też projekt w Tarnowskich Górach - mówi Arkadiusz Gola, fotoreporter DZ i wykładowca Instytutu. - Portretują mieszkańców tego miasta. To „Dokument Projektu PL”, którego efektem będzie wystawa i publikacja.

Wróćmy do reguł, jakie panują na oddziale zakaźnym. Żeby w ogóle tu wejść, trzeba mieć konieczne zgody i przejść skomplikowane procedury. Oto, jak wygląda ostatnia faza - przebieranie się. - Najpierw - odkażanie. Trzeba zdjąć ubrania, w których przyszliśmy i zakładamy lekarski kitel i spodnie - opowiada Arek, który wszedł na taki oddział w Gliwicach. - Na nogi zakładamy foliowe woreczki ze ściągaczami, dwa na każdą, czyli podwójną warstwę. Potem - duże foliowe buty, na to wszystko białe kombinezon. Na twarz - maseczkę, gogle i jeszcze przyłbicę. Wszystko zaś zasłania się kapturem i ciasno ściąga. Na ręce - dwie pary gumowych rękawiczek, kiedy zakłada się drugą parę, przerwie między rękawiczkami i kombinezonem okleja się plastrem. Podobnie plastrem okleja się szyję i nogi - w miejscu łączenia butów i kombinezonu. Aparat fotograficzny jest dezynfekowany, a potem podlega półgodzinnemu naświetlaniu specjalnymi lampami. Kiedy wchodzi się z oddziału, aparat też jest odkażany i naświetlany. Strój się utylizuje, a fotograf idzie pod prysznic. ©©



FOT. WIKI KOT / ŚLĄSKA IZBA LEKARSKA



FOT. WIKI KOT / ŚLĄSKA IZBA LEKARSKA



FOT. WIKI KOT / ŚLĄSKA IZBA LEKARSKA



FOT. WIKI KOT / ŚLĄSKA IZBA LEKARSKA



FOT. WIKI KOT / ŚLĄSKA IZBA LEKARSKA



FOT. WIKI KOT / ŚLĄSKA IZBA LEKARSKA



FOT. WIKI KOT / ŚLĄSKA IZBA LEKARSKA

Dr Grzesiowski: Musimy być przygotowani na kolejne lockdowny

Ważne, żeby wszyscy zrozumieli, że to najprawdopodobniej nie będzie ostatni lockdown. Na tym polega umiejętność sterowania tą pandemią – trzeba ludzi przygotować na to, że teraz mamy zaostrzenie obostrzeń, za chwilę będzie poluzowanie, a jeśli liczba zakażonych będzie rosła, trzeba będzie znowu wprowadzać obostrzenia. To jest strategia walki z pandemią, której musimy się wszyscy nauczyć – mówi dr Paweł Grzesiowski, immunolog

Dorota Kowalska
d.kowalska@polskatimes.pl



Rozmowa

Panie doktorze, czemu stracił pan pracę w Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego?

Mówiłem już o tym wielokrotnie, nie zostałem zwolniony, tylko nie przedłużono mi umowy o pracę w Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego. Nie chcę rozgrywać tej sprawy w mediach. Generalnie, dano mi do zrozumienia, że nie mogę będąc pracownikiem na uczelni państwowej, finansowanej przez ministra zdrowia, jednocześnie krytykować postępowanie tego ministra. To podobno źle wpływa na wizerunek dla instytucji.

Ale ma pan jakąś pracę? Nie został pan bez środków do życia?

No pewnie! To była moja dodatkowa praca dydaktyczno-naukowa. Mam z czego żyć, jeśli o to pani pyta.

Dobrze, więc porozmawiamy o pandemii. To prawda, że część z nas nigdy nie zarazi się koronawirusem?

Czy „nigdy”, tego nie wiadomo, ale z całą pewnością jest wśród nas pewna grupa osób, które, mimo kontaktu, nie zachorują w danym momencie na COVID-19. W ich układzie odpornościowym jest taka moc, że się nie zakażą, mimo że nigdy wcześniej nie miały z tym wirusem do czynienia.

Właśnie, bo znam przypadki osób, które przebywają w jednym mieszkaniu z chorymi, a sami są zdrowi. Choćby sześciuosobową rodzinę – pięciu jej członków ma poważne objawy zakażenia COVID-19, oczywiście dodatkowe testy, jedna ujemne i świetnie się czuje. Jak to możliwe?

To właśnie jest dyskretny urok układu odporności. Można powiedzieć, że koronawirus

jest odbiciem fantastycznej konstrukcji naszego układu odpornościowego. Okazuje się, że ludzie mają nie tylko tak zwaną odporność nabytą, czyli taką, którą nabywamy po kontakcie z jakimś wirusem, czy bakterią, bo nauczyliśmy się z nimi żyć. Oprócz tej odporności, jest w nas tak zwany układ nieswoisty, wrodzony układ odporności, który, mimo że nie mieliśmy kontaktu z wirusem, czy bakterią jest nas w stanie uchronić przed zakażeniem. Nasze błony śluzowe są jak pole minowe na wirusa – jak wirus wpadnie na minę, to nieważne czy to grypa czy COVID-19, „wyleci w powietrze”.

Pan też zna takie przypadki?

Oczywiście, znam takich przypadków kilkanaście. Na przykład taki, kiedy chorował syn i ojciec, a pozostali trzej członkowie rodziny nie. Mieszkając w tym samym domu, będąc cały czas ze sobą w kontakcie – między poszczególnymi osobami musiał krążyć wirus, nie mogło być inaczej. Znam historię dwójki młodych ludzi, którzy mieszkają razem i jedna z nich zachorowała, ma pełne objawy zakażenia, a druga – nie. Częściej taką naturalną odporność wykazują kobiety.

I tak jest z każdym wirusem, czy bakterią, na przykład z HIV, czy ebolą?

No nie, tak dobrze, to nie jest, niestety. W przypadku koronawirusa wydaje się, że to kwestia jakiegoś mechanizmu nieswoistego, który znajduje się w naszym organizmie i który powoduje, że w danym momencie aktywne komórki immunologiczne są na tyle pobudzone, nie koniecznie w związku z tym konkretnie patogenem, że zabijają wroga. To można porównać do sytuacji, kiedy żołnierze idą na zwiad, nie widzą wroga w lesie, ale ponieważ dobrze strzelają, to nawet strzelając trochę na oślep, w nocy, zabijają intruza. I na tym polega sprawność naszego układu odporności: mamy komórki, zwane limfocytami, które krążą we krwi i w ślinie, cały czas monitorując sytu-

Jest wśród nas pewna grupa osób odpornych. One mimo kontaktu, nie zachorują w tym danym momencie na COVID-19

acje. Są takimi właśnie patrolowcami – widząc wroga wala w niego bez zastanowienia. Bez znaczenia, czy on jest im znany, czy nieznany. Przeprowadzono takie fantastyczne badania w kilku krajach: w Stanach Zjednoczonych, w Singapurze, w Holandii i okazało się, że we krwi osób, które oddały krew do punktów krwiodawstwa w latach 2015-2018, a więc na pewno przed pandemią koronawirusa, były już takie pobudzone komórki, które byłyby w stanie zniszczyć COVID-19. Czyli inaczej mówiąc: mamy naukowe potwierdzenie tego, że ktoś, kto nigdy nie spotkał się z koronawirusem, pokonałby go w tym, określonym momencie. Liczba tych osób jest zaskakująco duża. To aż 30 procent badanych, a w niektórych badaniach wyszło, że nawet 40 procent.

Czyli można powiedzieć, że jedna trzecia polskiego społeczeństwa w tym momencie koronawirusem się nie zarazi?

Dokładnie tak można powiedzieć – jedna trzecia osób, które zetknęły się z wirusem w tym momencie nie zachoruje.

To chyba fantastyczna wiadomość!

Tak, to bardzo dobra wiadomość, bo ratuje ludzkość przed katastrofą. Przecież to kluczowa kwestia: gdybyśmy wszyscy zachorowali w tym samym czasie, to wyobraźmy sobie, jakie byłyby skutki braku takiej odporności. W tej chwili, jeśli dziesięciu ludzi zostanie opryskanych wirusem, to tylko, czy aż, zachoruje ich pięciu czy sześciu, ale nie wszyscy. I to powoduje, że mamy kilkanaście tysięcy zachorowań dzien-

nie, a nie kilkaset tysięcy. To nie jest tak, że ludzkość sama obroni się przed wirusem dzięki temu zjawisku. To nie jest odkrycie, które równa się stwierdzeniem, że mamy koniec pandemii. Ale mając wśród nas 30 procent takich „oporników” jesteśmy w stanie przejść łżej i mniej kosztownie przez tę pandemię, mniej kosztownie jako populacja. Bo fakt, że nie wszyscy zachorują w jednym czasie sprawia, że siła rażenia tego wirusa jest mniejsza, niż można się było spodziewać początkowo.

Ale fakt, że na tego wirusa nie zachoruję teraz przebywając w jednym pomieszczeniu z chorymi wcale nie znaczy, że nie zachoruję na niego na przykład za sześć miesięcy, tak?

Tak, dokładnie tak. Może pani zachorować nawet za trzy tygodnie.

Ale dlaczego?

Ta nieswoista aktywacja układu odporności może wynikać na przykład z tego, że chwilę temu przeszła pani grypę i ten układ jest pobudzony tak, że tłucze wszystko, co zobaczy na swojej drodze. Może być tak, że bardzo dobrze się pani odżywia, uprawia sport, śpi 8 godzin dziennie, dlatego układ

CV



DR PAWEŁ GRZESIOWSKI

Pediatra, immunolog, doktor nauk medycznych. Członek krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych. Autor lub współautor ponad 250 publikacji z zakresu m.in.: immunologii, szczepień ochronnych, profilaktyki, terapii i kontroli zakażeń oraz zakażeń szpitalnych.

odporności jest w najwyższej formie, gotowy do odparcia każdego ataku. Jest wiele hipotez tłumaczących ten stan, ale nie jest to stan trwały, bo to nie swoisty układ odporności. Nie mamy przeciwciał, komórek pamięci immunologicznej, uczulonych na tego konkretnego wirusa, bo tylko wtedy jesteśmy odporni w trybie ciągłym, że tak powiem. Wiele zależy od bieżącego stanu układu odporności, który działa gorzej, gdy jest niedobór snu, przemęczenia, niezdrowe odżywianie, brak aktywności fizycznej oraz przewlekły stres.

Jakie to hipotezy, proszę powiedzieć? Pewnie ludzie będą się zastanawiać, czy można jakoś wyćwiczyć swój układ odporności, żeby skutecznie walczyć z COVID-19? Albo sprawić, żeby do takiej skutecznej walki był bardziej gotowy?

Nieswoisty układ odporności wymaga od nas starannej pielęgnacji, można go budować, jak sprawność fizyczną, czy umysłową. Ale trzeba regularnie trenować. A jak? Regularny wysiłek fizyczny, odżywianie produktami bogatymi w kwasy omega-3, probiotyki i prebiotyki, uzupełnianie niedoborów witaminy D3 i cynku, unikanie używek, szczególnie palenia papierosów, odpowiednia ilość snu i pozytywnych emocji, rozładowywanie stresu. Jak widać nie są to jakieś kosmiczne technologie, ale wielu osobom przychodzi to bardzo trudno.

Panie doktorze, a propos tej odporności swoistej, o której pan wspominał. Jak długo ją zachowujemy po przechorowaniu COVID-19? Niektórzy twierdzą, że ta odporność trwa pół roku, to prawda?

Jest obecnie wiele badań prowadzonych na tym polu i już widzimy, że odporność po COVID-19 rozwija się w dwóch kierunkach – powstają przeciwciała, czyli białka odpornościowe i są obecne przez kilka miesięcy po przechorowaniu we krwi. Im cięższy przebieg choroby, tym są obec-

ne dłużej, ale zapewne w ciągu kilku miesięcy albo lat zanikną. Ale jest też druga gałąź odporności tzw. pamięć komórkowa – to są długożyjące, nawet kilkadziesiąt lat, komórki odpornościowe, których zadaniem jest przechowywanie wiedzy o wirusie i w przypadku ponownego ataku, błyskawiczne uruchamianie reakcji immunologicznej. To może nam zapewnić wieloletnią ochronę przed ponownym zakażeniem, ale nie da się tego na razie dokładnie i prosto zbadać.

Jak długo osoba chora zaraża?

Aktualne badania naukowe jednoznacznie uporządkowały wiedzę w tym zakresie. Otóż osoba, która nie ma objawów choroby, a tylko dodatni test, zaraża około siedmiu dni. Osoba, która ma objawy, która jest na przykład kaszłąco-gorączkująca zaraża około 10 dni, maksymalnie 14 dni, o ile ustąpią objawy. Natomiast ciężko chorzy, leżący w szpitalach czy na OIT, zarażają nawet 3-4 tygodnie. Więc nasz czas zarażania zależy od tego, jak przechodzimy tę chorobę.

Ja osoba, która kaszle i gorączkuje zaraża 14 dni, od którego momentu?

Od pierwszego dnia objawów choroby, czyli jeżeli założyłmy, że ktoś 1 listopada zagorączkował, trzy dni miał temperaturę, kaszał, w piątą dobę pojawiła się utrata wchu i smaku – to zakaża około 10, góra 14 dni – czyli do 14 listopada.

Wie pan, że ludzie, którzy wychodzą z kwarantanny zazwyczaj nie mają robionych testów?

To błąd. Wielokrotnie o tym mówiliśmy, że jeśli skracamy kwarantannę do 10 dni, to należy testować tych, którzy ją kończą. Jeśli nie testujemy, to kwarantanna powinna być pełna, trwać tyle, ile wynosi okres wylegania choroby, czyli dwa tygodnie. Prowadziliśmy dyskusję na ten temat z nowym ministrem zdrowia – tłumaczyliśmy, że, jeśli skracamy kwaran-

tannę, to trzeba uruchomić testowanie na jej koniec, bo ktoś może szóstego, czy siódmego dnia kwarantanny jednak zachorować, nie mieć objawów, ale pójść między ludzi i zarażać.

A osoby, które były chore? Onie siedzą w domach po izolacji, wychodzą z nich i też nikt nie robi im testów.

Nie przesadzajmy! Osoba, która przechorowała COVID-19 nie zaraża przez kolejny miesiąc, więc jeśli izolacja trwa 13 dni od momentu pojawienia się objawów, to można spokojnie wrócić do pracy. Wydzielamy wirusa w określonym czasie, a potem bywa tak, że testy PCR są dodatnie przez kolejnych 10 tygodni po zakończeniu choroby, ale to nie odzwierciedla zakaźności. To strasznie trudne do wyjaśnienia dla ludzi, którzy nie znają się na medycynie, ale powiedzmy, że testem PCR wykrywa się kawałki wirusa, geny. Czyli to tak, jakby pani znalazła na ulicy jakąś śrubkę i myślała, że to cały samochód. To nie jest cały samochód, chociaż ta śrubka niewątpliwie pochodzi od konkretnego modelu. Ale to jest tylko jakiś jego element. Człowiek walcząc z wirusem tak właśnie reaguje, że wyrzuca na błony śluzowe poszatkowane fragmenty tego wirusa. Więc to, że znajdujemy kawałek okładki, nie znaczy, że znaleźliśmy całą



FOT. 123RF

dr Grzesiowski: Nasze błony śluzowe są jak pole minowe na wirusa – jak wirus wpadnie na minę, to „wyleci w powietrze

książkę. Test PCR wykrywa fragmenty wirusa jeszcze długo po infekcji, ale to nie znaczy, że jesteśmy jeszcze chorzy, czy też, że zakażamy innych. Dlatego odstąpiono w tej chwili, i słusznie, od testowania osób na zakończenie choroby. Jeśli ktoś był w izolacji 13, czy 14 dni, to nie wykonujemy mu testów na koniec, bo nie ma takiej potrzeby.

Ostatnie obostrzenia, które wprowadził rząd, to krok w dobrą stronę?

To nie jest już kwestia kroku w dobrą, czy złą stronę - jest tylko jedyna możliwa strona. Musimy zrozumieć, że pande-

mia jest jak fala na rzece, który może doprowadzić do powodzi. Jeśli otworzymy śluzę, to mamy więcej zakażeń. Jak przymkniemy śluzę, to doprowadzamy do redukcji zakażeń. Sterowanie epidemią polega właśnie na takim pulsacyjnym włączaniu i wyłączaniu różnych aktywności. Więc nie ma innego wyjścia, dopóki nie będzie szczepionki musimy się przyzwyczaić do powtarzanych lockdownów, mniejszych lub większych, w zależności od tego, ile mamy zachorowań. To trochę tak, jakby ktoś siedział w budce sterowniczej na tamie i upuszczał wodę przez śluzę, patrząc, ile się jej

spiętrzyło. Jak jest spokojnie, to można puścić więcej wody, jak na dole zaczyna się dziać niedobrze i zaczyna zalewać, to przymykamy śluzę. O to w tym chodzi: żeby się nauczyć sterować pandemią, używając lockdownów lokalnych lub jak teraz, niestety, ogólnokrajowego.

Trzeba było zrobić lockdown ogólnokrajowy, bo zrobiliśmy go za późno?

Tak. Bo od maja nie wprowadzono ograniczeń lokalnych tylko dopiero w sierpniu. Gdyby pandemia była mądrze sterowana od maja, to byśmy prawdopodobnie nie musieli robić czegoś takiego. Choroba odpuściła w maju, po lockdownie marcowo-kwietniowym. Po czym zniesiono praktycznie wszystkie ograniczenia. I te kraje, które najbardziej zniosły ograniczenia, mają w tej chwili najgorszą sytuację. Potem były wakacje i podróże, które spowodowały rozwiezienie wirusa po całej

Z niepokojem patrzę na tłumy na ulicach, bo chociaż ludzie są w maskach, to nie da się zredukować ryzyka do zera

Europie, a od września otwarto szkoły - jak targowiska dla wirusa. To musiało skończyć się katastrofą.

Jak pan myśli, w jakim kierunku to pójdzie w Polsce?

Jeżeli ten lockdown nie przyniesie oczekiwanych efektów, to będzie następny etap, czyli jeszcze większe ograniczenie aktywności ludzi. Nie ma innej możliwości. Trzeba będzie zamknąć ludzi w domach i wprowadzić zakaz ich opuszczania, jeśli nie będzie jakichś nadzwyczajnych potrzeb. Trzeba się będzie chować do domów tak, jak a marcu. To ostateczność, bo takie rozwiązanie paraliżuje gospodarkę. Miejmy nadzieję, że przy powszechnym stosowaniu masek i dystansu uda się uniknąć tego, najbardziej drastycznego scenariusza. Natomiast, być może będzie on konieczny. Ważne, żeby wszyscy zrozumieli, że to najprawdopodobniej nie będzie ostatni lockdown. Na tym polega umiejętność sterowania tą pandemią - trzeba ludzi przygotować na to, że teraz mamy zaostrenie obostrzeń, za chwilę będzie mniejsze lub większe poluzowanie, a jeśli liczba zakażonych będzie rosła, trzeba będzie znowu wprowadzać obostrzenia. To jest strategia walki z pandemią, której musimy się wszyscy nauczyć.

Myśli pan, że te tłumy demonstrantów, nie tylko kobiet, oburzonych ostatnim orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, pomagają w walce z pandemią?

Niestety, z niepokojem patrzę na tłumy na ulicach, bo chociaż ludzie są w maskach i starają się zachować dystans, to nie da się zredukować ryzyka do zera. Ubolewam nad tym, że ktoś, kto mógł przesunąć termin wydania tej kontrowersyjnej decyzji, nie przewidział takiej reakcji społecznej. To wielkie zaniedbanie i zagrożenie dla zdrowia publicznego.

Pan też wierzy, że uda się stworzyć szczepionkę na COVID-19 jeszcze w tym roku?

Nie ma szans na szczepionkę dostępną w Polsce do końca tego roku. Możliwe, że zakończą się do stycznia badania kliniczne pierwszych kilku prototypów, ale potem musi być wnikliwa ocena ich wyników, a po pozytywnej decyzji agencji rejestracji, trzeba wyprodukować i podać setki milionów dawek. Moim zdaniem, realny wpływ na pandemię dzięki szczepionkom, możemy mieć w drugiej połowie 2021 roku, jeśli badania zakończą się pomyślnie.

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

019870794

5G OD T-MOBILE. PRZYGOTUJ SIĘ NA TECHNOLOGIĘ JUTRA Z ODPOWIEDNIM SMARTFONEM

Najnowsza technologia 5G od T-Mobile na stałe zagościła już w największych miastach Polski. Aby w pełni cieszyć się superszybkim internetem, warto już teraz pomyśleć o urządzeniu, które będzie obsługiwać technologię piątej generacji.

Ostatnie miesiące sprawiły, że dostęp do szybkiego i stabilnego internetu jest nam potrzebny bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Wszak obecnie korzystają z niego zarówno młodzi ludzie, którzy przeszli na naukę zdalną, jak i osoby dorosłe, pracujące często w domowym zaciszu. Internet jest także źródłem rozrywki, która obecnie często wiąże się z pozostaniem w domu. Dostęp do szybkiego przesyłu danych zapewnia nam możliwość oglądania w formie online ulubionych filmów i seriali, a także grania we wszelkiego rodzaju gry, m.in. na przenośnych urządzeniach, takich jak smartfony. Zapotrzebowanie na coraz sprawniejsze łącze będzie z pewnością dynamicznie wzrastać, a na te potrzeby najlepiej odpowiadać będzie technologia piątej generacji, która w niedługim czasie może zastąpić LTE, jako najczęściej wybierana i najbardziej pożądana przez klientów.

Przyszłość jest już dziś
5G to nie kwestia odległej przyszłości. Już w czerwcu tego



roku firma T-Mobile uruchomiła w Polsce technologię piątej generacji, która od pierwszego dnia objęła swym zasięgiem niemal 6 milionów Polaków. Operator przewiduje, że już wiosną 2021 roku klienci będą mieli możliwość korzystania z najnowszych zdobyczy internetowej rewolucji (w dużej mierze jednak jej wprowadzenie zależy od czasu, w jakim Urząd Komunikacji Elektronicznej rozdyktuje nowe częstotliwości). Dzięki zbudowaniu sieci 5G również na nowych częstotliwościach technologia ta zlikwiduje obecne ograniczenia komunikacyjne, dając możliwość komunikowania ze sobą wielu

urządzeń jednocześnie, zapewniając dotychczas nieosiągalną prędkość przesyłania danych i niskie opóźnienia. Rozwój 5G będzie miał ogromny wpływ zarówno dla indywidualnych użytkowników, jak i całej gospodarki. Dla przykładu, 5G znajdzie zastosowanie w medycynie, ułatwiając m.in. monitorowanie stanu naszego zdrowia oraz konsultacje lekarskie za pomocą najnowszych technologii. Zmieni się także podejście do biznesu. Pandemia koronawirusa szybko bowiem unaoeczniła przedsiębiorcom, jak ważna jest zaawansowana

technologia. Niemal z dnia na dzień przewagę zyskały firmy, które były w stanie w prosty sposób przejść na pracę zdalną. Taki trend będzie nadal postępował, a kluczowym jego motorem będzie sieć 5G z dostosowanymi do niej urządzeniami. Warto przypomnieć, że objęcie zasięgiem sieci 2G blisko 100 proc. populacji zajęło w Polsce około 12 lat. Jednak w przypadku sieci 3G było to jedynie 8 lat. Z kolei uruchomiona przez T-Mobile w czerwcu 2014 roku sieć LTE już od pierwszego dnia komercyjnej dostępności zasięgiem obejmowała ponad połowę populacji kraju i w zaledwie 2 lata objęła swoim zasięgiem całą Polskę. Obecnie sieć 5G od T-Mobile dostępna jest w Warszawie i okolicach, Łodzi, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu, Płocku, Opolu, Częstochowie, Rzeszowie, Bielsku-Białej, Kielcach oraz na terenie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.

Nowoczesna technologia na nowoczesnym urządzeniu
Jako że technologia 5G jest już obecna w wielu pol-

skich miastach, a wkrótce będzie ogólnie dostępna, warto już dziś pomyśleć o zakupie urządzenia, które będzie w stanie ją obsługiwać. Pamiętać trzeba, że wymiana telefonu lub rutera jest najczęściej powiązana z podpisaniem aneksu na świadczenie usług telekomunikacyjnych z operatorem. Zwykle więc taka wymiana nie odbywa się częściej niż co dwa lata. Dlatego warto od razu zaopatrzyć się w urządzenie obsługujące system 5G. Choć w dniu oficjalnego startu 5G od T-Mobile na polskim rynku było dostępnych zaledwie kilka urządzeń obsługujących ten standard sieci, to cztery miesiące później w ofercie operatora znalazło się już 15 smartfonów i dwa routery 5G. Operator zapewnia, że z każdym miesiącem portfolio jego urządzeń będzie coraz bogatsze, a już dziś każdy może znaleźć odpowiedni dla siebie smartfon. Dla przykładu, miłośnicy telefonów opartych na sy-

stemie Android mają do wyboru wiele urządzeń marki Samsung, jak np. Samsung Z Flip 5G, Samsung Fold2 5G lub flagowe telefony koreańskiego producenta, takie jak: Samsung Galaxy S20 Ultra 5G czy Samsung Galaxy S20+ 5G. Sieć pomyślała również o sympatykach amerykańskiej marki z nadgryzionym jabłkiem, proponując im dwa modele telefonów: Apple iPhone 12 Apple iPhone 12 Pro. Z kolei w listopadzie dostępne będą kolejne dwie wersje urządzeń – Apple iPhone 12 mini i Apple iPhone 12 Pro Max. W ofercie T-Mobile znajdziemy także takie popularne marki smartfonów, jak Motorola (ze smartfonami Motorola Moto Razr 5G i Motorola Moto Edge 5G), LG (z modelem LG V60 ThinQ 5G) czy markę Xiaomi oferującą m.in. smartfon Xiaomi Mi 10 5G. Jednak niezależnie od tego, na jakie urządzenie się zdecydujemy, warto aby już teraz miało ono możliwość obsługi najnowszej technologii 5G.

Architektura po pandemii. Szpital zamiast kongresu

Anna Dudzińska
redakcja@dz.com.pl



Dobrze zaprojektowane

Zanim wszyscy zaczniemy z niepokojem patrzeć w jego stronę, chciałam raz jeszcze zwrócić Państwu uwagę na budynek, który w ostatnich latach stał się ważnym miejscem Katowic. Wkrótce Międzynarodowe Centrum Kongresowe zostanie zamienione w szpital. Miejsce spotkań, imprez, radości z zielonego dachu stanie się przestrzenią epidemii. Symbol naszych czasów - pisze Anna Dudzińska, która wraca na łamy DZ ze swoimi niezwykłymi opowieściami o dobrej architekturze.

A jeszcze niedawno z zachwytem o MCK-u opowiadał architekt Wojciech Małecki, przywołując jego ślaską tożsamość i przeszłość miejsca, w którym go wybudowano.

- Jest niczym hałdy wkomponowany w teren. Stanowi piękną kontynuację krajobrazu. Nie wyskoczył agresywnie do góry na ileś tam metrów, ale jest continuum miejsca, które kiedyś było obszarem górniczym - pięknie opowiadał Małecki.

A teraz MCK dostanie nową funkcję. Inie czas, ani nie miejsce, by dyskutować o zasadności tej decyzji. Ale można przecież dyskutować o architekturze czasów pandemii.

Architektka Jerzego Szczepanika - Dzikowskiego, który wraz z warszawskim biurem Jems Architekci stworzył Międzynarodowe Centrum Kongresowe, postanowiłam zapytać, co o tym wszystkim myśli.



MCK świetnie wpisał się w centrum Katowic. Bryła zachwyca. Czy tu lądował Spodek?

- Z pewnością da się MCK przerobić na szpital, wszak wszystko można przerobić - zaczyna Szczepanik - Dzikowski. - Tyle, że szpitale naszpikowane są jakąś nieprawdopodobną technologią, potrzebują instalacji, tlenu i tak dalej. Takich instalacji oczywiście w MCK-u nie ma. Ale też myślę, że nie jest to jakiś istotny problem. Instalacje można z łatwością rozprawać.

Krótko mówiąc, jak zauważa architekt, „ten budynek to pudełko, w które można wstawić różne funkcje. Szczepanik - Dzikowski przyznaje, że kilka miesięcy temu zadano mu pytanie, co można by jeszcze zrobić w MCK-u. Jednak szpital nawet przez ułamek sekundy nie przyszedł mu do głowy.

Wielu architektów i urbanistów zastanawia się dzisiaj, jak zmieni się architektura po pandemii. Najbardziej utytułowany polski projektant odpowiada filozoficznie i mądrze:

- Można się zastanawiać, czy zostaną stworzone nowe normy powierzchniowe, związane z tym, że między ludźmi muszą być zachowane stosowne dy-



Trawa na dachu, schody, taras - to miejsca, które tworzą nową przestrzeń miejską

stanse. Można zastanawiać się, czy będą dodatkowe normy dotyczące instalacji wentylacyjnych. Może powietrze, które jest pobierane z pomieszczenia i wdmuchiwane z powrotem wracać będzie przez specjalne filtry? - zastanawia się Szczepanik - Dzikowski.

Technika, normy i przepisy... czyli sposób projektowania zmieni się na pewno. Sama architektura, jako idea, raczej nie. Ona już od dawna boryka się z innym problemem, który pandemia tylko spotęgowała. Chodzi o nasze wejście w przestrzeń wirtualną. - W pewnym sensie nastę-

puje destrukcja życia społecznego - mówi Szczepanik - Dzikowski. - Mam na myśli naszą stałą obecność w przestrzeni wirtualnej. Ten proces oczywiście skutkuje tym, że oddalamy się od przestrzeni realnej. Tymczasem architektura zajmuje się właśnie przestrzenią realną, a nie wirtualną. Szerzej, w znacznym stopniu zajmuje się życiem społecznym. Tak naprawdę architektura to obudowywanie relacji międzyludzkich. I jeśli te słabną lub wręcz umierają, to cała architektura cierpi.

I dodaje: - W tej sferze zagrożenie jest ewidentne. Jeśli ludzie



Ciekawa elewacja MCK

Jerzy Szczepanik - Dzikowski - współtwórca Jems Architekci, najbardziej utytułowanego biura architektonicznego w Polsce. Autorzy oryginalnych obiektów biurowych, m.in. Pixel w Poznaniu, czy osiedli mieszkaniowych, takich jak 19 dzielnic w Warszawie. Rozbudowali warszawską Akademię Sztuk Pięknych, Bibliotekę Raczyńskich w Poznaniu i Halę Koszyki. W 2015 roku zaprojektowali Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach.

będą się rzadziej spotykać i gdyby taka sytuacja miała trwać dłużej, architektura ucierpi.

To wszystko odbija się na architekturze rozumianej jako dziedzina sztuki. Życie we wspólnocie, bycie razem, nigdy nie było limitowane. Na szczęście historia pokazuje, że czasy zarazy i epidemii przemijają. Gdy ten najgorszy z czasów już minie, znowu zaczniemy się w katowickim MCK-u spotykać. Skoro architektura nie może żyć bez spotkań, to czy my, jej użytkownicy możemy? „Byćcie razem” jest przecież najważniejsze.

POROZUMIENIE W SPRAWIE SZPITALA POŁOWEGO W MCK

Rząd zakłada, że szpital połowy będzie działał do 30 kwietnia 2021 r.

We wtorek wojewoda dogadał się w tej sprawie z operatorem MCK.

W połowie listopada szpital ma być gotowy na przyjmowanie pacjentów. W hali głównej MCK znajdzie się miejsce na 500 łóżek, w tym 100 respiratorów.

Tydzień temu premier Mateusz Morawiecki wskazał w Sejmie MCK jako obiekt, w którym urządzony zostanie szpital połowy. Choć szef rządu zapowiedział to jak załatwioną sprawę, od jego wystąpienia potrzeba było tygodnia negocjacji. Jeszcze w poniedziałek (26

października) słyszeliśmy o poważnych rozbieżnościach pomiędzy wojewodą oraz zarządcą MCK, spółką PTWP Event Center.

Operator MCK obawiał się dwóch podstawowych rzeczy: ponoszenia kosztów funkcjonowania szpitala w sytuacji oczywistego wyłączenia obiektu ze statutowego funkcjonowania oraz forsowanego początkowo przez rząd zapisu o przejęciu obiektu na czas nieokreślony. Z jednej strony, nie miał wielkiego wyboru, bo formalnie dostał

administracyjny nakaz udostępnienia budynku, w związku ze stanem epidemii. Z drugiej jednak, konieczne było zawarcie umowy do realizacji zadań związanych z budową szpitala.

Ostatecznie to państwo pokryje wszystkie koszty - nieoficjalnie to kwota ok. 20 mln zł na cały projekt „szpitala połowy w MCK”, którą dysponuje wojewoda. Przy czym operator oddaje obiekt jedynie po kosztach jego utrzymania.

REKLAMA

009889962

Urząd Statystyczny w Katowicach zaprasza
„Konkurs w prasie - spis się i bądź na czasie”

Do wygrania zestaw gadżetów,
w skład którego wchodzi
m.in.: power bank microUSB,
pendrive 128 microUSB,
myszka bezprzewodowa

Regulamin konkursu jest dostępny
na stronie <https://katowice.stat.gov.pl>

Edycja 4

Jak nazywają się gospodarstwa rolne użytkowane przez
osoby fizyczne, objęte Powszechnym Spisem Rolnym 2020?

Odpowiedź na pytanie konkursowe prześlij na e-mail KonkursPSR2020Katowice@stat.gov.pl
Zwycięzcą konkursu zostanie osoba, która jako pierwsza prawidłowo odpowie na zadane pytanie.

POWSZECHNY
SPIS ROLNY
1.09.-30.11.2020
więcej o spisie na spisrolny.gov.pl

GUS | PSR 2020

98-latek spod Olesna wygrał z wirusem

Radosław Dimitrow
redakcja@polskatimes.pl



Zdrowie

Józef Kochel ma 98 lat. Senior spod Olesna zachorował na COVID-19 ponad dwa tygodnie temu. Choć choroba początkowo zwała go z nóg, to dziś jest już ozdrowieńcem, jednym z najstarszych w kraju.

Pan Józef urodził się 31 października 1922 roku. Pomimo sędziwego wieku senior z woj. opolskiego jest osobą pogodną i skora do żartowania. W sobotę zamierza świętować swoje 99. urodziny. Ale jeszcze tydzień temu sytuacja, w jakie znajdował się senior, była niezwykle trudna. Józef Kochel dostał wysokiej gorączki i był tak osłabiony, że całymi dniami leżał w łóżku. Rodzina obawiała się najgorszego. - Oj Bożenka, Bożenka... - to jedyny słowo, które zdołał wypowiedzieć w chorobie pan Józef podczas rozmowy na Skypie z jedną z czterech córek.

Wierzyliśmy, że wyzdrowieje

- Dziadek był zarażony koronawirusem, a jego stan był poważny - przyznaje wnuk, Adam Piskorski. - Ale od początku wierzyliśmy w to, że wygra walkę z chorobą. Dziadek mimo różnych doświadczeń zawsze dawał sobie radę w życiu.

Pan Józef przeżył II wojnę światową na niemieckim gospodarstwie, gdzie pracował jako rolnik. Bardzo wcześnie zmarła także jego pierwsza żona, z którą miał cztery córki (potem ożenił się drugi raz). W czasach PRL-u, gdy pracował w miejscowym kółku rolniczym pod Olesnem, doznał poważnego urazu w wypadku motocyklowym. Od tego czasu miał problemy z chodzeniem i znalazł się na rencie.

- Pomimo różnych przeciwności losu dziadek był zawsze pogodnym i towarzyskim człowiekiem - dodaje Adam Piskorski. - Zawsze znalazł sobie jakieś zajęcie. Gdy był już na rencie, zajmował się sołtysowaniem w Borze Zającińskim, wsi która leży niedaleko Olesna. W życiu nie dbał jakoś specjalnie o dietę, natomiast był przeciwnikiem pale-



Pan Józef, 98-letni senior spod Olesna, zachorował na COVID-19 i właśnie wyzdrowiał

nia papierosów i nie nadużywał alkoholu.

Pan Józef był w pełni samodzielny do 96. roku życia, a do wieku 95 lat jeździł nawet samochodem. Od pewnego czasu potrzebuje jednak wsparcia,

dlatego mieszka w ośrodku dla seniorów w Borkach Małych.

Jego organizm walczył z chorobą przez 2 tygodnie. Choć był bardzo osłabiony to nie wymagał podłączenia tlenu. Wystarczyła opieka

nad chorym. - Historia pana Józefa pokazuje, że z COVID-19 można wygrać w każdym wieku - mówi Bożena Magiera, która prowadzi ośrodek w Borkach Małych. - Zresztą takich ozdrowieńców mamy u nas

więcej, bo aż 86. Wśród nich są np. dwie panie w wieku 100 i 101 lat. To, że udało nam się wygrać z koronawirusem jest w dużej mierze zasługą personelu, który zamieszkał w ośrodku, żeby opiekować się seniorami. Moi pracownicy to wspaniali ludzie, za to im serdecznie dziękuję.

Inni ozdrowieńcy seniorzy

Ośrodek w Borkach Małych nie jest jedynym, w którym zakończyła się epidemia koronawirusa. Podobnie jest w DPS-ie w Grabinie w gminie Biała. Wciąż jednak wiele DPS-ów znajduje się w środku epidemii, a w niektórych przypadkach może minąć wiele tygodni, zanim seniorzy wrócą do zdrowia. Czy to najstarsi ozdrowieńcy w kraju? Nie. Takich ludzi jest więcej. W Krakowie walkę z wirusem wygrał stuleciek. W maju 103-letnia pacjentka pokonała koronawirusa i opuściła jednoimienne szpital zakaźny w Kędzierzynie - Koźlu. Natomiast w Hiszpanii w maju wzdrowiała 113-letnia Maria Branyas. Według Gerontology Research Group jest najstarszą osobą na świecie, która pokonała COVID-19. ©

MATERIAL INFORMACYJNY CBS REALITY

„Kryminalne akta inspektor Biskupskiej” – nowy program true crime na CBS Reality

Grażyna Biskupska, najsłynniejsza kobieta oficer polskiej służby mundurowej i gospodyni najnowszej serii CBS Reality, przeprowadzi widzów przez pięć wstrząsających spraw kryminalnych, którymi 20 lat temu żyła cała Polska. Była policjantka, która w latach 90. pracowała przy analizowanych w programie śledztwach, opowie między innymi o zbrodniach Wampira z Ochoty, śledztwie dotyczącym Rurabombera czy sprawie ataku na konwój.

W 1. odcinku inspektor Grażyna Biskupska i zaproszeni przez nią do programu eksperci jeszcze raz prześledzą głośną sprawę brutalnego morderstwa Tomka J., który feralnego dnia świętował z grupą znajomych znanie matury. Oprawcy porwali nastolatka z Łasku Młocińskiego i skatowali go na śmierć.

Piątkowy wieczór, 13 czerwca 1997 roku, grupa świeżo upieczonych maturzystów na polanie w Łasku Młocińskim zorganizowała ognisko. Wśród nich był 19-letni Tomek. Nastolatkom bawili się w najlepsze,

aż do momentu, gdy na polanie pojawiła się grupa nieznanych młodych i pijanych ludzi. Byli agresywni, mieli ze sobą kije bejsbolowe – po ich zachowaniu widać było, że czekają na pretekst do ataku. Uczestnicy ogniska rozbiegli się po lesie. Napastnicy atakowali kogo popadnie - nawet parę w zaparkowanym nieopodal polany samochodzie. Kierowca auta, uciekając w pośpiechu, zahaczył o pojazd jednego z bandytów, co tylko ich rozwścieczyło. Postanowili dać nastolatkom nauczkę i przy okazji znaleźć osobę, która zapłaci im odszkodowanie za uszkodzenia.

Wreszcie dopadli i Tomka, który ukrywał się w pobliskich zaroślach. Chłopak próbował uciekać, ale napastnicy szybko go dogonili. Najpierw zaczęli uderzać go kijem bejsbolowym, potem kopać. Grupa postanowiła porwać Tomka, by za jego pośrednictwem wyegzekwować odszkodowanie. Wrzucili pobitego nastolatka do bagażnika. To był początek wielu godzin brutalnych i niewyobrażalnych tortur, które doprowadziły do jego śmierci.

Przez pięć bardzo długich dni i nocy policja starała się znaleźć zaginionego i powiązać z tym zdarzeniem osoby, które mogłyby pomóc wskazać, gdzie przebywa i co się z nim dzieje. Podejrzani zacierali ślady, nie mówili prawdy, zmieniali zeznania. Jedną z biorących udział w dochodzeniu policjantek była Grażyna Biskupska, która bez reszty zaangażowała się w śledztwo. Dzięki niej udało się wskazać podejrzanych o porwanie i zabójstwo chłopaka oraz odnaleźć ciało Tomka.

Jednak dla niej śledztwo nie zakończyło się w momencie odkrycia zwłok. Jej obowiązkiem było znaleźć dowody wskazujące na udział w przestępstwie zatrzymanych osób, połączyć z pozoru oderwane fakty i odtworzyć przebieg wydarzeń tak, by sprawą mogła zająć się prokuratura i dalej sąd. W jaki sposób Grażyna Biskupska i jej zespół doprowadzili do zatrzymania i skazania morderców Tomka? O tym będzie można dowiedzieć się z premierowego odcinka serii „Kryminalne akta inspektor Biskupskiej”

w poniedziałek, 2 listopada o 22:00.

W 2. odcinku gospodyni programu powróci do śledztwa z połowy lat 90., które dotyczyło serii napadów na starsze i samotne osoby. W 1994 roku w Warszawie, głównie na terenie Ochoty, doszło do kilkunastu napadów, w tym dwóch ze skutkiem śmiertelnym. Ofiarami były przede wszystkim kobiety. Nieznany sprawca wchodził do mieszkań, często biciem i duszeniem wymuszał ujawnienie skrytek z pieniędzmi czy biżuterią. Działal z dużą częstotliwością, a do domów swych ofiar wchodził zapraszany przez nie same.

Jak się okazało, napastnikiem był niepozorny nastolatek o wyglądzie grzecznego chłopca. Jego przyszłe ofiary, nieświadome zagrożenia, od pierwszych chwil obdarzały go sympatią i zaufaniem, zdarzało się nawet, że przed dokonaniem rabunku nastolatka pomagał im wynieść śmieci czy zrobić zakupy. Jednak, gdy z seryjnego złodzieja chłopak stał się seryjnym zabójcą, strach padł nie



tylko na mieszkańców Warszawy. Media nazwały go Wampirem z Ochoty, a policja przestrzegała przed wpuszczaniem do domów przypadkowych osób. W śledztwie brała udział Grażyna Biskupska. Dla niej i jej zespołu było to nie tylko skomplikowane dochodzenie, ale przede wszystkim wyścig z czasem, by sprawca, mający na swoim koncie już dwie ofiary śmiertelne, nie zdążył dokonać kolejnego zabójstwa.

Jak doszło do schwymania Wampira i co pomogło

Grażynie Biskupskiej oraz jej kolegom w doprowadzeniu przed sąd nastoletniego przestępcy? Będzie można się tego dowiedzieć z 2. odcinka serii w poniedziałek 9 listopada o 22:00.

W kolejnych odcinkach programu przedstawione zostaną szczegóły innych śledztw prowadzonych w sprawie zbrodni dokonanych w latach 90. w Warszawie, przy których pracowała inspektor Grażyna Biskupska. Emisja w każdy poniedziałek o 22:00 na kanale CBS Reality.

„Rejs”. Ten statek płynię już pół wieku

Wojciech Obremski
redakcja@polskatimes.pl



Film

Ma pan bilet? - pyta lekko hysiejący bohater grany przez Stanisława Tyma. - A pan ma? - chce wiedzieć towarzyszący mu mężczyzna. - A skąd mam mieć? No, to wchodzimy - decyduje i obaj niepostrzeżenie dostają się na pokład rzecznego wycieczkowca. Tak zaczyna się „Rejs”, jedna z najbardziej kultowych polskich komedii, która weszła na ekrany 50 lat temu.

S kąd się wzięła owa kultowość i popularność niedługiego filmu, któremu w momencie premiery przyznano najniższą, a więc czwartą klasę artystyczną? Jak twierdzą wielbiciel „Rejsu”, których mimo upływu lat nie ubywa, tego filmu nie sposób opisać, trzeba go koniecznie obejrzeć. I to najlepiej kilka razy, by przekonać się o legendarnej już symbolice zawartej w obrazie, której główną osią są: płynący statek jako Polska, niekompetentny i bezwzględny „kaowiec”, będący jej przywódcą oraz wykonyjący bez szemrania jego polecenia pasażerowie jako rodacy, od profesora przez inżyniera po pijaka.

Długa droga do legendy

Pomysł nakręcenia „Rejsu” wyszedł od dwóch przyjaciół: reżysera Marka Piwowskiego i scenarzysty Janusza Głowackiego. Ponad 50 - stronicowy scenariusz, który wysłali Komisji Ocen Scenariuszy, różni się znacznie od wersji, którą znamy z ekranu. By zniechęcić cenzurę do działania, pierwsze zdania maszynopisu brzmiały: „Letni słoneczny poranek nad Wisłą. Brygada złożona z czterech spawaczy kończy nocną zmianę”. Jednak celem Piwowskiego i Głowackiego od początku była komedia, której akcja dzieje się na statku wycieczkowym (nazwę „Neptun” nadano mu podczas kręcenia, pierwotnie miał się nazywać „Józef”, jako symbol kraju rządzonego kolejno przez Józefów: Piłsudskiego, Stalina i Cyrankiewicza). Pod scenopisem podpisali się także: Andrzej Barszczyński i Jerzy Karaszkiewicz, a całość kończyła scena zabawy w salonowca fraz: „W ostrym świetle groteskowo rysuje się postać wypiętego kaowca”. Jak wiemy, fragment ten nie wszedł ostatecznie do produkcji, podobnie jak wiele innych - wszak nakręcono olbrzymią ilość materiału, 34 tysiące metrów taśmy, z któ-

rych reżyser wykorzystał jedynie 1855 metrów, potrzebnych do powstania 65 - minutowego filmu, jaki znamy. Jednak najpierw zmontowano dwie poprzednie wersje, liczące odpowiednio 3 oraz 1,5 godz., z których Piwowski nie był zadowolony. Obawiał się też wielu aluzji, które przemycił w filmie. Nie można zapomnieć o naciśkach cenzury, która, mimo wspomnianych zabiegów, dopatrzyła się potencjalnie wywrotowych scen w filmie i nakazała usunąć wiele z nich. I tak obraz skrócono niemal trzykrotnie. Myliłby się ten, kto by sądził, że cenzura skupiała się tylko na cięciach. Były też nakazy, by niektóre sceny... dopisać. Tak było w przypadku kapitana statku, który w pierwotnej wersji scenariusza w ogóle nie miał gościć na ekranie. - To była nasza największa klęska, film stracił na poetyce - ubolewał Andrzej Barszczyński, współscenarzysta.

Gotowy „Rejs” trafił wyłącznie do studyjnego obiegu, w zaledwie dwóch kopiach. Premiera odbyła się 19 października 1970, obraz wyświetlano tylko 10 dni, w dodatku przy niewielkiej widowni. Zmieniło się to dekadę później, gdy „Rejs” pokazywano w całej Polsce, zyskując już wtedy miano kultowego. „Rejs” został przyjęty w USA lepiej niż nad Wisłą. - Na festiwalu w San Francisco po projekcji przez kilka dni na ulicy krzyżowano za mną: „Patataj, patataj!”. Powstał fan club „Rejsu”. Po festiwalu w Nowym Jorku zaproponowano mi wykłady w City University of New York - opowiadał reżyser. W 1999 w ankiecie „Polityki” „Rejs” zdobył pierwsze miejsce wśród „najciekawszych filmów polskich XX wieku”. Zaś na YouTube odrestaurowana cyfrowo wersja „Rejsu” ma już 1,6 mln wyświetleń.

Fabula tylko z pozoru wydaje się banalna. Na pokład wycieczkowego statku pływającego po Wiśle wchodzi pasażer na gapę i podaje się za instruktora kulturalno - oświatowego (tzw. kaowca). Podczas spotkania zapoznajczego z pasażerami rodzą się pomysły gier, imprez i inicjatyw, takich jak: gimnastyka, święto kapitana, bal maskowy, quiz czy zabawa w salonowca (odrzucona przez cenzurę).

- To kabaret na ekranie - w dodatku improwizowany, a do tego jeszcze zdumiewająco realistyczny. Zmysł obserwacyjny Piwowskiego, jego poczucie humoru i jakaś do granic okrucieństwa wyostrożona świadomość narodowej patologii - pisał Jan Józef Szczepański w 1970 w „Tygodniku Pow-



Pomysł nakręcenia „Rejsu” wyszedł od dwóch przyjaciół: Marka Piwowskiego i Janusza Głowackiego

szechnym”. Do języka potocznego weszło wiele cytatów z filmu, takich jak: „Pytania są tendencyjne”, „Na każdym zebraniu jest taka sytuacja, że ktoś musi zacząć pierwszy” czy „Służbowo, na statek”.

Filmowcy dysponowali nikłym budżetem (to dlatego obraz jest czarno - biały), a mimo to nie mieli zamiaru działać tylko według scenariusza. Spora część ujęć i dialogów została zatem zaimprowizowanych, tak jak np. słynna scena ze Zbigniewem Maklakiewiczem (inżynier Mamoni) i Janem Himilbachem (Sidorowski), w której ten pierwszy wygłasza monolog na temat kondycji polskiego kina („Bardzo niedobre dialogi są. W ogóle brak akcji jest. Nic się nie dzieje”).

- Kapitalna postać inżyniera Mamonia stworzona przez Maklakiewicza jest odbłaskiem jego pozaekranowego wizerunku ironisty, gawędziarza i aranżera prześmiewczych sytuacji - pisał w 2000 magazyn „Film”. Dla mistrza improwizacji, czyli Himilbacha, „Rejs” był debiutem filmowym. Podczas sceny z inżynierem miał po prostu siedzieć cicho i słuchać. Jednak z powodu wypicia wcześniej sporej ilości alkoholu, Himilbach nie dawał Maklakiewiczowi dojść do głosu. Ten przez to gubił się i zapominał tekstu. Himilbach umilkł do-

„Rejs” to jawna satyra polityczna, a większa część scen to nic innego, jak obśmiewanie państwa i jego struktur

piero po kilku dublach, gdy padł go kac.

Potega natury

Improwizacji sprzyjał dobór aktorów, a Himilbach nie był jedynym natury. W filmie bawił tylko dialogi. - Kiedyś w warszawskim klubie Stodoła pokazałem japońską wersję „Rejsu” polskim studentom. Nie było tłumaczenia na język polski, a oni świetnie się bawili nawet na monologu o marności polskiego kina - wspominał reżyser. Wśród zawodowych aktorów, prócz Maklakiewicza i Tyma, w „Rejsie” możemy zobaczyć także Ryszarda Pietruskiego (kapitana statku) czy Zofię Czerwińską i Jolantę Lothe w rolach drugo-, a nawet trzecioplanowych. Z Lothe nakręcono nawet scenę topless, jednak trzeba było ją usunąć - domagała się tego sama aktorka. Był też Jerzy Dobrowolski, który na początku filmu wchodzi na statek razem z Tymem, jednak potem zagadkowo znika. Czy kolejne sceny z aktorem zostały wycięte celowo? Na to wygląda, gdyż reżyser tłumaczył po latach, że postać Dobrowolskiego miała symbolizować osoby, które w czasach PRL ginęły bez wieści. W początkowych napisach można też dostrzec nazwisko Wojciecha Pokory, który owszem, w filmie zagrał, ale na skutek cięć montażowych widoczny jest zaledwie w kilku ujęciach. Aby jednak aktor dostał gażę za swój występ, reżyser zachował scenę z gimnastyką, w której Pokora się pojawia. Pierwotnie rolę „kaowca” miał dostać Bogumił Kobiela, lecz pierwszego dnia zdjęć zmarł w wyniku ran odniesionych w wypadku samochodowym.

tentyczny dokument stanu współczesnych umysłów - wyjaśniał Piwowski rok po premierze filmu. Na pewno obalona została teza, że w filmie bawił tylko dialogi. - Kiedyś w warszawskim klubie Stodoła pokazałem japońską wersję „Rejsu” polskim studentom. Nie było tłumaczenia na język polski, a oni świetnie się bawili nawet na monologu o marności polskiego kina - wspominał reżyser.

Wśród zawodowych aktorów, prócz Maklakiewicza i Tyma, w „Rejsie” możemy zobaczyć także Ryszarda Pietruskiego (kapitana statku) czy Zofię Czerwińską i Jolantę Lothe w rolach drugo-, a nawet trzecioplanowych. Z Lothe nakręcono nawet scenę topless, jednak trzeba było ją usunąć - domagała się tego sama aktorka. Był też Jerzy Dobrowolski, który na początku filmu wchodzi na statek razem z Tymem, jednak potem zagadkowo znika. Czy kolejne sceny z aktorem zostały wycięte celowo? Na to wygląda, gdyż reżyser tłumaczył po latach, że postać Dobrowolskiego miała symbolizować osoby, które w czasach PRL ginęły bez wieści. W początkowych napisach można też dostrzec nazwisko Wojciecha Pokory, który owszem, w filmie zagrał, ale na skutek cięć montażowych widoczny jest zaledwie w kilku ujęciach. Aby jednak aktor dostał gażę za swój występ, reżyser zachował scenę z gimnastyką, w której Pokora się pojawia. Pierwotnie rolę „kaowca” miał dostać Bogumił Kobiela, lecz pierwszego dnia zdjęć zmarł w wyniku ran odniesionych w wypadku samochodowym.

Z powodu trwającej pod koniec lat 60. suszy zdjęcia kręcono nie tylko na Wiśle (początkowa scena wejścia na statek powstała w Toruniu), której głębokość w wielu miejscach nie pozwalała statkom na pływanie, ale także na Zalewie Zegrzyńskim. - A „Neptun” musiał płynąć, taki był sens filmu. Płynął więc w okolicy Płocka, gdzie Wisła jest nieco głębsza, ale większość zdjęć nakręcono na zaledwie sześciolatnim wówczas Zalewie Zegrzyńskim - opowiadał Marek Szymański, autor książki „Polska na filmowo. Gdzie kręcono znane filmy i serie”. Ponadto statek musiał płynąć z rozpędu, przy wyłączonych silnikach, gdyż ich hałas przeszkadzał w kręceniu. „Neptun”, a raczej „Dzierżyński”, bo tak naprawdę nazywał się filmowy statek, pozostał na zalewie do dziś. A raczej na jego dnie, bo po wyeksploatowaniu wycieczkowca pocięto go na kawałki i zatopiono.

„Rejs” w momencie wejścia na ekrany nie został zrozumiany przez krytyków. Jeszcze w trakcie kręcenia, z opieki artystycznej zrezygnował Antoni Bohdziewicz, któremu nie podobało się odchodzenie reżysera od scenariusza. Takich zarzutów nie stawiali jednak studenci, którzy jako pierwsi obejrzeni film, reagując na entuzjastycznie. Podobne odczucia miał Andrzej Wajda. - Zobaczyłem kilka wspaniałych „gombrowiczowskich” scen, absolutnie oryginalnych i nowych w kinie. Co więcej, idąc na seans w kinie „Bajka”, sądziłem, że owe sceny, które sprawiły mnie, zawodowcowi, satysfakcję, przejdą niezauważone, nie wzbudzą aplauzu widowni. Moje zaskoczenie było całkowite. Od pierwszych minut towarzyszyła projekcji spontaniczna, pełna aprobaty i zrozumienia reakcja widowni, wybuchy śmiechu, oklaski - wspominał reżyser „Człowieka z marmuru”.

Mimo upływu pół wieku podobne reakcje publiczności okazywane są do dziś. I nic dziwnego: „Rejs” to jawna satyra polityczna, a większa część scen to nic innego, jak obśmiewanie państwa i jego struktur. Szybkie zorganizowanie organów władzy na owym statku - państwie, z despotycznym „kaowcem” na czele, który bez pardonu próbuje stłumić „spisek” w postaci pojawienia się nieprzychylnego mu napisu w toalecie, a który z powodzeniem podporządkowuje sobie większość pasażerów, nie tolerując sprzeciwu - historia zna setki podobnych przypadków, które miały miejsce na świecie nie tylko w latach 70. ubiegłego wieku, ale i wcześniej, i później, a także w czasach nam współczesnych.

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM #ODCHUDZANIEPLUS

UZYSKAJ DOFINANSOWANIE NA WALKĘ Z OTYŁOŚCIĄ W TWOIM WOJEWÓDZTWIE

Wystartował program #OdchudzeniePlus. Jest to nowa forma wsparcia dla kobiet i mężczyzn dotkniętych otyłością w Twoim województwie. W ramach programu każda zakwalifikowana osoba otrzyma do 100% dofinansowanie na kurację odchudzającą. Ilość dofinansowań w Twoim województwie jest ograniczona, dlatego zgłoś się jak najszybciej.

Kto może otrzymać dofinansowanie?

Program skierowany jest do wszystkich osób urodzonych przed 2002 rokiem, które mieszkają na terenie Polski i chcą pozbyć tkanki tłuszczowej. Z programu może skorzystać każda osoba ubiegająca się o dofinansowanie bez względu na stan tkanki tłuszczowej, oraz to czy korzystała do tej pory z innych form kuracji odchudzających.

Program #OdchudzeniePlus ma realizować trzy podstawowe cele: Walka z nadwagą wśród młodzieży i osób po 40 roku życia, leczenie chorób cywilizacyjnych oraz otyłości wśród Polaków.

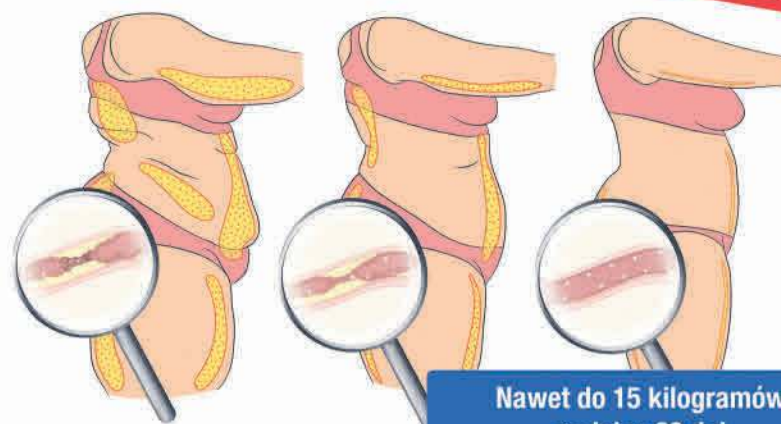
Specjaliści programu #OdchudzeniePlus indywidualnie podchodzą do każdej osoby, dobierając odpowiednią kurację do indywidualnych potrzeb.



Halina, 63 lata, Lublin

„Nie czuję się już wykluczona”

Przez moją nadwagę prawie popadłam w depresję. Odizolowałam się od najbliższej rodziny, przyjaciół i znajomych. Bałam się wyjść z domu ponieważ nawet wśród sąsiadów wzbudzałam śmiech i politowanie. Bywały dni, że nie wychodziłam nawet do sklepu. Wtedy dołączyłam do programu - Ogólnopolski program walki z otyłością. Dostałam dofinansowanie i moje życie wreszcie wróciło do normy! Nie jestem już otyła, nie czuję bólu kolan i bioder. Na nowo pielęgnuję relacje rodziną i przyjaciółmi.



Widoczne efekty

Nawet do 15 kilogramów
mniej w 30 dni

Co możesz zyskać dzięki programowi #OdchudzeniePlus?

Redukcja tkanki tłuszczowej niesie ze sobą wiele korzyści, nie tylko ze zrzucenia nadmiernej masy ciała, ale również przyczynia się do zminimalizowania ryzyka wielu współczesnych chorób. Walka z otyłością przyczynia się do zmniejszenia ryzyka takich schorzeń, jak choroby układu krążenia, cukrzyca typu 2, nowotwory (jelita grubego, sutka, jajników, prostaty), choroby wątroby oraz dróg żółciowych, choroby zwyrodnieniowych stawów czy obniżenie ciśnienia tętniczego. Ponadto prawidłowa masa ciała pozwala na dłuższe i lepsze życie, ze względu na występowanie różnych chorób, które mają podłoże w otyłości, osoby z nadmierną masą ciała zwykle żyją krócej.

Pamiętaj, że odpowiednio dobrana kuracja pozwoli spalać tkankę tłuszczową, oczyścić organizm z toksyn, przywrócić poziom cholesterolu do normy oraz ograniczyć wchłanianie tłuszczów. To najważniejsze czynniki odpowiedzialne za zdrowy wygląd,

Po miesięcznej kuracji możesz ważyć nawet 15 kg mniej i pozbyć się zbędnej tkanki tłuszczowej - bez uszczerbku na zdrowiu i wykonywania czasochłonnych ćwiczeń.

W związku z sytuacją epidemiologiczną panującą w Polsce oraz dużą ilością zgłoszeń do dofinansowania zapisy przyjmowane są tylko i wyłącznie w formie telefonicznej. Ilość dofinansowań w Twoim województwie jest ograniczona, dlatego zgłoś się jak najszybciej.

Efekty projektu

W ubiegłym roku ponad 17 tys. osób z całej Polski skorzystało z dotacji na walkę z otyłością. W tym roku liczba przyznawanych dotacji została zwiększona i wynosi ona ponad 22 tys. Mimo zwiększenia ilości dofinansowań, liczba dostępnych dotacji wynosi średnio 9 miejsc na gminę, dlatego zgłoś się jak najszybciej, liczy się kolejność zgłoszeń. Ilość dofinansowań w Twoim województwie jest bardzo ograniczona.

Nie czekaj!

Dzięki programowi #OdchudzeniePlus możesz:

- ☒ Schudnąć aż 15 kilogramów w 30 dni, bez rygorystycznych diet i wyrzeczeń;
- ☒ Obniżyć poziom złego cholesterolu w organizmie, poprawić wyniki badań i zmniejszyć aż o 89,7% ryzyko chorób układu krążenia już w 2 tygodnie;
- ☒ Przywrócić prawidłowy poziom cukru we krwi, poprawić pracę trzustki i zapobiec rozwojowi cukrzycy;
- ☒ Całkowicie wyeliminować efekt JOJO i raz na zawsze cieszyć się piękną sylwetką;
- ☒ Zyskać 5 razy więcej energii i czuć się pięknie, w każdym stroju;
- ☒ Zwiększyć odporność i zyskać witalność;
- ☒ Zminimalizować zwyrodnienia stawów i pozbyć się bolesnych dolegliwości;



Henryk, 56 lat, Poznań

„Moje życie nabrało sensu”

Nadwaga negatywnie wpływała na moje małżeństwo. O mały włos wszystko się nie rozpadło. Żona wykazywała dużo zrozumienia i cierpliwości, niestety ja przez ból stawów, dyskomfort i złe samopoczucie czułem się wykluczony i na nic nie miałem ochoty. Byłem apatyczny, nieprzyjemny, stałem podenerwowany i poirytowany. Miałem wszystkiego dość! Dołączyłem wtedy do Ogólnopolskiego programu walki z otyłością. Dostałem dofinansowanie i podjąłem walkę z moją nadwagą. Dzisiaj swobodnie wychodzę z żoną na kolację, czy do kina — jak za dawnych lat. Moje życie wreszcie znowu nabrało sensu.



ZGŁOŚ SIĘ PO DOFINANSOWANIE
DO 6 LISTOPADA

Zadzwoń: 22 292 78 78

pon - pt 8:00 - 20:00, sob 10:00 - 18:00, nd 10:00 - 16:00
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

ILOŚĆ MIEJSC
W TWOIM WOJEWÓDZTWIE
JEST OGRANICZONA



Ostatni bednarz meble z beczek robi

Magda Ciasnowska
magda.ciasnowska@
polskapress.pl



Ludzie

Życie Antoniego Jelskiego z podbiałostockich Klepacz kręci się wokół beczek. Nawet ogromny, drewniany stół w jego domu opiera się - zamiast na nogach - na dwóch potężnych, pięknie zdobionych beczkach, które w dodatku pełnią rolę barków.

Beczki są wszędzie. W kuchni, pokojach, na podwórku. Oglądamy je w różnych odsłonach: jako wypełnione kwiatami donice, puchnące od butelek barki, a nawet dające niezwykle światło lampy. Najwięcej jednak jest ich w warsztacie, w którym Antoni Jelski spędza każdą wolną chwilę. Jest bednarzem - przedstawicielem ginącego zawodu, więc czuje na sobie odium odpowiedzialności i chciałby jeszcze zdążyć jak najwięcej w swoim życiu zrobić.

Świat się zmienił

W warsztacie pana Antoniego nic się nie powtarza. Nie ma tu dwóch takich samych beczek, nie ma dwóch takich samych donic ani dwóch takich samych stolików. Każdy, najdrobniejszy nawet element mistrz bednarstwa przygotowuje własnoręcznie i przykłada do tego wielką wagę, by był niezwykle oryginalny, niepowtarzalny. To sprawia, że 75-letniego Podlasianina nie sposób nazwać zwykłym rzemieślnikiem. Patrząc na stworzone przez niego bary, żyrandole i wszelkie inne „wariacje na temat beczki”, na myśl przychodzi słowo - artysta.

- Świat się zmienił - wyjaśnia bednarz z Klepacz. - Kto dziś kisi kapustę czy ogórki w wielkich beczkach? Kto by w ogóle chciał trzymać taką bekę w swoim mieszkaniu w bloku? Ludzie mają inne potrzeby, to i tradycyjne bednarstwo musiało się do nich dostosować.

Bez beczki pełnej kapusty zimy nie przeżyjesz

Beczki w życiu pana Antoniego istniały od zawsze. Wychowywał się w ich otoczeniu, wśród beczek się bawił, a i nie raz się



Antoni Jelski od 60 lat zajmuje się bednarstwem. Od kilku lat robi z beczek barki, stoły, donice i żyrandole

zdarzało, że na beczkach odrabiał lekcje.

Bednarzem był bowiem zarówno ojciec pana Antoniego, jak i jego dziadkowie. Cała jego rodzina - pochodząca ze wsi Wojtacy koło Korycina - przez lata trudniła się bednarstwem i stolarstwem. Nic więc dziwnego, że i mały Antek nie wyobrażał sobie innego zajęcia. Od najmłodszych lat pomagał ojcu i dziadkowi przy beczkach.

- Z tą różnicą, że ja od dzieciństwa starałem się to robić dokładniej i lepiej niż inni - wspomina. - Nie da się ukryć, że miałem do tego smykałkę i już w wieku 10 lat byłem tak sprytny, że moje wyroby okazywały się o wiele ładniejsze i lepsze od tych tworzonych przez starych mistrzów. Pamiętam, jak nie raz mówili: „o ty główniarzu, co żeś tu wymyślił?”. Często starali się podglądać, jak ja to robię, że mi tak wychodzi - opowiada z uśmiechem.

Swoje wyroby Jelscy przez lata sprzedawali na okolicznych jarmarkach. Zresztą nie tylko okolicznych, bo bywało, że z całą furą towaru jeździli chociażby do oddalonej o 100 km Ostrowi Mazowieckiej. Zapotrzebowanie na beczki było ogromne, a zawód bednarza ceniony.

- Kiedyś w niemal każdym domu były przynajmniej dwie beczki - na ogórki i na królową kiszzonek - kapustę - podkreśla pan Antoni. - Dawniej przecież zimy były bardzo srogie, a kapusta była głównym źródłem witamin. Mówiło się, że jak się nie masz beczki kapusty na zimę, to do wiosny nie doczekasz.

Poza beczkami Jelscy sprzedawali też dzieje, drewniane wiaderka i maselnice.

- No przecież plastik nie był tak jak dziś popularny, więc bez drewnianych wiader nie można było funkcjonować - tłumaczy bednarz z Podlasia.

Jego beczki były w każdym gospodarstwie w okolicy

Kiedy Antoni dorósł i zaczął produkować beczki na własny rachunek, przesiadł się z furmanki do samochodu. Jako pierwszy w całej okolicy miał własne auto dostawcze - marki Berliet. Potem kupił Starę, do którego potrafił upchać od 60 do 70 beczek.

- I te wszystkie beczki z mojego samochodu byłem w stanie sprzedać na targu w zaledwie dwie godziny! - podkreśla. - Zda-

rzało się, że przychodził chłop i - biorąc beczkę, która aż przyginała go do ziemi - mówił: A nie masz pan większej? Dwa-nastcie dusz mam w domu!

Jak opowiada podlaski bednarz, za komuny jego wyroby można było znaleźć w każdym gospodarstwie w okolicy. Sytuacja zaczęła się zmieniać dopiero pod koniec lat 80. XX wieku. Nie dość, że zmniejszyło się zapotrzebowanie na beczki, to artystyczne produkty z drewna, które w międzyczasie zaczął robić pan Antoni, też przestały schodzić.

- Kiedyś Podlasie było ośrodkiem twórców ludowych - wspomina. - Produkowano tu mnóstwo rozmaitych wyrobów, m.in. z drewna. Ale jak rozwiązano Cepelie, to wielu z nas zostało pozostawionych samych sobie. Ja też przestałem czuć się potrzebny i zdecydowałem się na emigrację.

Pracował w winnicach Ameryki i Europy

Pod koniec lat 80. Antoni Jelski wyjechał z Polski. Najpierw do Stanów Zjednoczonych, potem do Kanady, a po latach wrócił do Europy, by pracować kolejno w Austrii, Francji i Niemczech. Robotę znajdował głównie w winiarniach. Jego głównym zadaniem było remontowanie i robienie nowych beczek. I mimo że miał wówczas okazję poznać nieznaną mu wcześniej bednarską technikę, to podkreśla, że tamten czas nie był dla niego zbyt owocny pod względem rozwoju artystycznego.

- Robiłem po prostu kolejne, jednakowe beczki - wyjaśnia. - Wymagali ode mnie tylko szybkiej i prostej - jak dla mnie - pracy. A kiedy ma się ciągle ten sam wzór, można to robić już w ciemno. Ciekawie zaczyna się dopiero wtedy, kiedy wymyśla się nowe wzory, bo tylko wtedy można rozwinąć skrzydła.

Jako że za granicami ojczyzny nie było mu to dane, postanowił wrócić do Polski. Osiedlił się w podbiałostockich Klepaczach z nadzieją, że to właśnie tu uda mu się zrobić coś wielkiego. Wybudował warsztat i z zapalem zaczął tworzyć prototypy swoich niezwykle beczek, które mogą służyć jako meble.

- Chciałem pokazać, że ludzie z Polski też mogą błysnąć w świecie własną inicjatywą - tłumaczy.

Dziś warsztat pana Antoniego pęka w szwach. Okazałe stoły, bary, donice i ławy zachwycają od wejścia.

- Całe życie walczę z pięknem - podsumowuje. - Kiedy tylko zobaczę coś ładnego, to czuję, że muszę „pokonać” tego mistrza, który to stworzył -

śmieje się. - Wiem, że nie da się być we wszystkim najlepszym, ja jednak ciągle staram się być lepszym od siebie. Wstaję rano, coś pomyślę i od razu to robię... Ponad 60 lat doświadczenia sprawia, że meble z beczek mogą tworzyć już z zamkniętymi oczami, przez sen.

Marzy mu się muzeum

Od kilku lat jednak coraz więcej dzieł pana Antoniego pokrywa kurz. Większość z nich stoi na ciemnym poddaszu, jakby wierząc, że czasy ich świetności jeszcze nadejdą. 75-letni bednarz zaś marzy o stworzeniu muzeum, w którym mógłby prezentować historię beczek - zarówno tych tradycyjnych, jak i zamienionych w niezwykle, meblowe kształty. Bardzo by też chciał móc nauczyć swojego zawodu młodych.

- Bo wraz z moim odejściem zawód bednarza zaginie - smuci się 75-latek. I przynajmniej, że bednarstwo to najtrudniejsza dziedzina w branży drzewnej. Mimo że sam beczkę potrafi zrobić w jeden dzień. Ale - jak tłumaczy - oprócz tego, że trzeba ją wygiąć i złożyć tak, by była ładna, to jeszcze musi być szczelna.

Zdaniem pana Antoniego, snycerstwo i kowalstwo są w porównaniu z bednarstwem proste. A wie co mówi, ponieważ tych profesji również musiał się nauczyć, by samodzielnie wykonywać beczki oraz „beczkopodobne” meble.

A po jakie drewno najchętniej sięga w swojej pracy?

- Po dąb - odpowiada z dumą. - Bo dąb jest trwały i wykonane z niego rzeczy będą mogły posłużyć nawet przez kilkadziesiąt następnych lat. Poza tym, to czarodziejskie drewno... Najlepiej czuć to w smaku przechowywanej w dębowych beczkach żywności. Zresztą, przecież nawet alkohole, i to te najlepsze, leżakują w dębowych bekach - podkreśla bednarz.

Ale nie do każdego rodzaju żywności dąb jest najlepszy.

- Do wykonania dzieży, czyli naczynia służącego do rozczyniania maki i wyrastania ciasta chlebowego, najlepszy był świerk. Jednak warto było dodać też dwie czy trzy dębowe klepki - tłumaczy Jelski. - Natomiast do mleka i serów używało się osiki, bo dzięki niej mleko zakwasało się dużo szybciej. Do produkcji maselnicy zaś najczęściej korzystało się z lipy.

Pan Antoni wie to nie tylko z teorii, ale też na co dzień sprawdza w praktyce. Z warsztatu bowiem chętnie przechodzi do kuchni, by kisić w swoich beczkach kapustę, czy też robić domowe wino i mięsiva. ©

REKLAMA

Mazowsze Medi SPA

Skuteczna rehabilitacja z dala od tłumów

Pobyć już od 1367 zł*

Zapraszamy do kameralnego obiektu położonego w otoczeniu malowniczych górskich krajobrazów, w którym wykwalifikowani specjaliści zadbają o Twoją kondycję i dobre samopoczucie.

Nowoczesne oblicze rehabilitacji

Na co dzień zmagasz się z bólem lub odczuwasz dolegliwości, które utrudniają Ci życie? Zapraszamy do naszego Centrum Rehabilitacji, w którym po wnikliwej analizie Twojego stanu zdrowia i zastosowaniu najnowocześniejszych metod skutecznie poprawimy Twoje samopoczucie. Stosujemy efektywną i skuteczną terapię dzięki systemowi pracy: jeden Pacjent – jeden terapeuta. Holistyczne podejście oraz bliskość natury tworzą idealne warunki powrotu do zdrowia oraz relaksu na najwyższym poziomie.



Specjalizujemy się w rehabilitacji

- ✓ Ortopedycznej
- ✓ Traumatologicznej
- ✓ Reumatologicznej
- ✓ Neurologicznej
- ✓ Onkologicznej
- ✓ Przeciw obrzękowej
- ✓ Pulmonologicznej i kardiologicznej
- ✓ Leczenia bólu różnego pochodzenia m.in. związanego z reumatycznymi bólami stawów

Tygodniowy Pakiet rehabilitacyjny zawiera

- ✓ 7 noclegów z pełnym wyżywieniem
- ✓ 15 zabiegów leczniczych
- ✓ Badanie lekarskie
- ✓ Bezpłatne konsultacje z fizjoterapeutą i kosmetologiem
- ✓ 5 gimnastyk grupowych
- ✓ Nieograniczone wejście na nowoczesny kryty basen i salkę fitness – siłownię
- ✓ Duży wybór zabiegów leczniczych

*Pobyć jednej osoby w pokoju 2 osobowym typu Standard na 7 noclegów, z pełnym wyżywieniem i zabiegami.

Więcej informacji na stronie:

<http://mazowszemedispa.com/rehabilitacja>

Mazowsze Medi Spa

Adres: Ul. Stroma 6, 43-450 Ustronie

Tel.: 33 854 26 59 | e-mail: mazowsze@mazowszemedispa.com

Nawet jeśli nie znaleźliśmy ich osobiście...

Anna Ładuniuk
a.laduniuk@dz.com.pl

Wspomnienia

1 listopada w Dzienniku Zachodnim każdego roku przypominamy nazwiska tych, którzy zmarli w ostatnich 12 miesiącach - ludzi kultury, społeczników, lekarzy, naukowców, samorządowców, duchownych, polityków, sportowców.

Odeszli, ale pozostawili po sobie ślad - książkę, film albo rolę, która będzie z nami jeszcze długo. Twarz utrwaloną na taśmie, czasem całą postać, w którą wcielali się przez wiele lat. Może inspiracja z ich pracy i twórczości pozwoli nam samym łatwiej iść przez życie. Może to miejsce, a może po prostu wspomnienie. W końcu - przecież wspomnienie to forma spotkania...

Proponujemy Państwu dziś tę garść wspomnień - spotkań w ludzi, którzy odeszli w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Spójrzmy na kolejne strony i tych kilkadzie-

siat nazwisk. Przecież je znamy...

Proszę spojrzeć na biografię Kirka Douglasa - najpierw na datę jego urodzin. Nie, to nie pomyłka. Miał ponad 103 lata! Pamiętają Państwo tego amerykańskiego aktora z charakterystycznym dołkiem w brodzie, gwiazdora złotej ery Hollywood? Proszę tylko nie pomylić go z jego synem - Michaeliem Douglasem, też aktorem. Ja, choć widziałam wiele filmów z udziałem Douglasa seniora, bardziej zapamiętałam książkę - biografię aktora, która wpadła mi w ręce dawno temu, a z niej - wspomnienie dzieciństwa, nędzy i głodu imigranckiej rodziny analfabetów z Europy Wschodniej.

A Bernard Ładysz? Też zmarł w tym roku, i także w bardzo sędziwym wieku - dokładnie dzień po swoich 98. urodzinach. Znana aria ze „Strasznego dworu” Moniuszki zaczynająca się od słów „ten zegar stary niby świat” już chyba zawsze kojarzyć mi się będzie z głębokim basem tego śpiewaka i każdą inną interpretacją, w innym wykonaniu, porównywałam do tej pierwszej, usłyszaną w telewizji jakoś chyba w latach 70. ubiegłego wieku.



Cmentarz przy ulicy Franuskiej w Katowicach, nazywany „śląskimi Powązkami”. Tu leżą m.in. Korfanty i Ziętek

Albo Maria Janion - kiedy kilka miesięcy temu zobaczyłam depeszę o jej śmierci, przypomniały mi się wykłady z literatury romantyzmu prowadzone przez panią profesor na polonistyce Uniwersytetu Jagiellońskiego. Maria Janion przyjeżdżała do Krakowa tylko czasami „gościnnie” ze swojej macierzystej uczelni - Uniwersytetu Warszawskiego, ale zawsze to było wydarzenie i na jej wykładach był tłum, a ona była gwiazdą.

Tak samo osobiste wspomnienia dotyczą Ewy Demarczyk. Niestety, „na żywo” usłyszałam ją dopiero w latach 90. na koncercie w chorzowskim Teatrze Rozrywki, kiedy artystka nie była już w najlepszej formie artystycznej. Tak samo z Teatru Rozrywki pamiętam Dariusza Gnatowskiego, zmarłego przed kilkunastoma dniami aktora, dla większości widzów znanego z roli Boczka w „Kiepskich”. Czy wiedzą Państwo, że „Gnat” w roku 1989 wcielił się

w jedną z głównych ról w musicalu „Kat i błazen” na chorzowskiej scenie? Tych, którzy go w tej roli nie widzieli, zapewniam, że wyglądał wtedy dokładnie tak samo, jak w ostatnich latach...

I jeszcze - idąc tropem Teatru Rozrywki - tam też słyszałam „na żywo” Piotra Szczepanika. Nie pamiętam, co to był za koncert, ale to było chyba w latach 90., piosenkarz był jednym z kilkorga wykonawców i... ubrany był w marynarkę z podwinionymi rękawami, a pod nią miał czarny t-shirt. Tak zapamiętałam.

Ennio Moricone? Oczywiście - jeden z tych filmów, które się zapamiętuje na lata: „Dawno temu w Ameryce” - rok chyba 1986, krakowskie kino „Kijów”. Bez muzyki autorstwa Ennio Moricone to wspomnienie nie byłoby tak żywe. Gdybym miała wymienić 10 filmów, które zrobiły na mnie największe wrażenie - ten na pewno znalazłby się wśród nich.

Idźmy dalej: Romuald Lipko: jeszcze rok temu występował w Spodku z Budką Suflera. Wiedzieliśmy, że jest ciężko chory, ale przecież gra, więc może jeszcze nie...

W tym roku zmarł również Krzysztof Penderecki - akurat w czasie lockdownu, kiedy Polska zmagala się z pierwszą falą pandemii i nie można było zorganizować tak uroczystego pogrzebu, na jaki zasługuje wybitny polski kompozytor.

A Adam Słodowy? Starszy (tak wtedy mi się wydawało) pan w swetrze z czarno-białego ekranu telewizora przekonywał, że majsterkowanie to nic trudnego, że można wycarować cuda z rzeczy, które ma się pod ręką. Majsterkowanie mnie nie interesowało, ale w czasach, kiedy telewizja miała dwa programy, nie można było nie znać Słodowego. I ten dowcip: „Gierek pyta - pomożecie? A Słodowy: zrób to sam”.

Proszę przypomnieć sobie te postaci, w jakich okolicznościach Państwo je poznali, w jakim okresie swojego życia. To będą Państwa wspomnienia, ale także wspomnienie Ich. Tych którzy odeszli.

© P

A już jutro w DZ wspomnimy bliskich nam zmarłych z naszych miast. Urzędnicy, nauczyciele, lekarze, sportowcy...

WSPOMNIENIA

17.12.1931-14.11.2019

Krystyna Boglar



Pisarka, dzięki której pokolenia czytały zabawne powieści „Nie głaskać kota pod włos” oraz „Każdy pies ma dwa końce”. Stała się one kanwą popularnego w późnym PRL-u serialu „Rodzina Leśniewskich”. Boglar była też wieloletnią redaktorką w wydawnictwie „Nasza Księgarnia”, sekretarzem polskiej sekcji IBBY. W latach 1964-1971 współpracowała z Polskim Radiem i telewizją.

2.02.1935-15.11.2019

Abp Juliusz Paetz



Arcybiskup, ordynariusz łódzki i poznański w latach 1996-2002, później arcybiskup senior archidiecezji poznańskiej. W lutym 2002 r. bohater skandalu - media ujawniły oskarżenia kierowane pod jego adresem o seksualne molestowanie poznańskich kleryków. Nigdy nie wytoczono mu procesu w celu pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za przypisywane mu czyny.

18.09.1963-4.12.2019

Hanna Polk



Aktorka znana ze scen w teatrach: łódzkich - Studijnym '83 (1985-1986) i Powszechnym (1986-1987) oraz warszawskich - Studio (1987-1991) i Ochoty (1993). Ale pojawiała się też w filmach, m.in. w „Balu na dworcu w Kuluszkach” (1989), „Lawie” (1989), „Cwał” (1995) i serialach: „Klan”, „M jak Miłość”, „Na Wspólnej”. Była ponadto wykwalifikowanym pilotem wycieczek zagranicznych.

11.12.1953-6.12.2019

Janusz Andrzej Dziecioł



Polityk, strażnik miejski, społeczny kurator sądowy, aktor i ról, poseł na Sejm VI i VII kadencji, ale znany przede wszystkim zwycięzca pierwszej polskiej edycji programu typu reality show - „Big Brother” (2001). Zginął tragicznie w wypadku drogowym w wyniku wjechania pod pociąg, do którego doszło na przejeździe kolejowo-drogowym w Białym Borze koło Grudziądza.

30.05.1958-9.12.2019

Marie Fredriksson



Szwedzka piosenkarka, kompozytorka, członkini popularnych w latach 80. XX w. zespołów Strul oraz Roxette. Zwłaszcza ten drugi - duet muzyczny, grający muzykę popową i rockową, założony w 1986 r. - przyniósł jej międzynarodową sławę. Fredriksson występowała z gitarzystą Perem Gesslem. Nazwa powstała od utworu brytyjskiego zespołu Dr. Feelgood, zatytułowanego właśnie „Roxette”.

3.12.1923-10.12.2019

Adam Słodowy



Z wykształcenia i zawodu oficer LWP, specjalność artyleria. Ponadto hobbysta motoryzacji (szczególnie aut marki Škoda), wykładowca uczelni wojskowych i pisarz. Niezwykłą popularność Polaków zyskał telewizyjnymi programami o majsterkowaniu: „Zrób to sam” i „Adam Słodowy w domowym warsztacie”, w których uczył, jak radzić sobie w PRL-owskiej gospodarce niedoboru.

9.01.1959-1.01.2020

Krzysztof Leski



Popularny dziennikarz prasowy, telewizyjny i radiowy, później także aktywny bloger internetowy. W 2017 r. stał się bohaterem skandalu, gdy odmówił przyjęcia Krzyża Wolności i Solidarności od Andrzeja Dudy, w związku z niezaprośzeniem go na uroczystość w Pałacu Prezydenckim. Zginął zamordowany przez współlokatora w wynajmowanym przez siebie warszawskim mieszkaniu.

5.10.1941-2.01.2020

Bogusław Polch



Rysownik komiksów, twórca grafiki użytkowej oraz ilustracji książkowych. Wielką i rosnącą z czasem popularność zyskał komiksami o Wiedźminie na kanwie prozy Andrzeja Sapkowskiego. Przy pracy nad przygodami słynnego maga Polch stosował unikalną technikę: przed nałożeniem koloru kopiował po kilka razy plansze, aby uzyskać wrażenie „rozmytych” konturów.

23.08.1978-26.01.2020

Kobe Bean Bryant



Amerkańska sława koszykówki o przydomku „Black Mamba”. Grywał zwykle na pozycji tzw. rzucającego obrońcy w drużynie Lakersów. Był 18 razy wybierany do meczu gwiazd NBA i czterokrotnie zostawał najlepszym graczem tych spotkań. 15 razy dostawał się do All-NBA Team, w tym 11 razy do pierwszej piątki. 12 razy był także wybierany do najlepszych piątek defensorów NBA.

24.12.1927-31.01.2020

Mary Higgins Clark



Pisarka amerykańska, autorka ogromnej liczby powieści, w tym licznych bestsellerów. Niektóre jej książki były ekranizowane, chociaż większość adaptacji stanowiły filmy telewizyjne. Mało kto wie, że w 1974 r. (w wieku 43 lat) rozpoczęła studia filozoficzne na Uniwersytecie Fordham i że do końca życia zgromadziła 13 honorowych doktoratów prestiżowych amerykańskich uczelni.

9.12.1916-5.02.2020

Kirk Douglas



Aktor amerykański, jeden z największych gwiazdorów „Złotej Ery Hollywood”. American Film Institute od dziesięcioleci umieszcza go w czołówce listy amerykańskich aktorów wszech czasów. Zagrał w niepoliczalnej liczbie filmów, z których najbardziej znane to „Ścieżki chwały” (1957), „Wikingowie” (1958), „Spartakus” (1960), „Ostatni kowboj” (1962) oraz „Siem dem dni w maju” (1964).

3.04.1950-6.02.2020

Romuald Lipko



Muzyk i kompozytor, który do historii przeszedł jako współtwórca Budki Suflera. Ale prócz tego Lipko pisał piosenki dla wielu polskich artystek, m.in. Anny Jantar, Urszuli, Ireny Jarockiej, Izabeli Trojanowskiej, Ireny Santor i Maryli Rodowicz. W 2016 r. nieoczekiwanie został biznesmenem, zakładając spółkę Muzyczne Alkohole, którą wprowadziła na rynek wódkę Jolka, Jolka pamiętasz.

WSPOMNIENIA

4.04.1942-16.02.2020

Jerzy Gruza



Reżyser i scenarzysta, okazjonalnie aktor. Twórca wielu programów i widowisk telewizyjnych. Był autorem najpopularniejszych komedii okresu PRL: seriali „Wojna domowa” (1965-1966), „Czterdziestolatek” (1974-1977), „Pierścień i róża” (1986), „Czterdziestolatek. 20 lat później” (1993) oraz filmów fabularnych: „Dzięcioł” (1970), „Motylem jestem, czyli romans 40-latką” (1976). Był współtwórcą – razem

z Jackiem Fedorowiczem i Bogumiłem Kobielą – rozrywkowych programów telewizyjnych „Poznajmy się” i „Małżeństwo doskonałe”, emitowanych z powodzeniem w latach 1967-69. Zajmował się również teatrem. W 1983 r. został dyrektorem Teatru Muzycznego w Gdyni. Wyreżyserował na tej scenie głośne musicalowe przeboje: „Skrzyпка na dachu” (1984), „Jesus Christ Superstar” (1987), „Les Misérables” (1989) oraz „Człowieka z La Manchy” (1991).

15.07.1931-24.02.2020

Clive Eric Cussler



Pisarz, autor bestsellerowych powieści z gatunku sensacyjno-przygodowych. Pierwszą książkę napisał w 1965 r., wcześniej służył w US Air Force w czasie wojny koreańskiej, dyktował w agencjach reklamowych, pisał telewizyjne reklamy. Spod jego ręki wyszło kilkadziesiąt tomów, m.in. „Lodowa pułapka” (1975), „Wir Pacyfiku” (1983), „Wąż” (1999) i „Arktyczna mgła” (2008).

4.03.1957- 25.02.2020

Wojciech Potocki



Dziennikarz, który przepracował w zawodzie imponujące 37 lat. Miejscem, gdzie zaczynał, był „Kurier Podlaski”. W 1990 r. współzakładał białostocki „Kurier Poranny”. Później przeniósł się do „Nowej Trybuny Opolskiej”, pracował jako kierownik projektów wydawnictwa Orkla Press Polska / Media Regionalne, a przez ostatnich 11 lat był redaktorem naczelnym „Gazety Pomorskiej”.

1.04.1961-27.02.2020

Paweł Królikowski



Aktor filmowy, telewizyjny, teatralny i dubbingowy, ponadto prezenter i realizator telewizyjny. Sympatię widzów zapełniły mu role w serialach: „Czwarta władza”, „Na dobre i na złe”, „PitBull”, ale przede wszystkim wcielenie się w Kusego w „Ranczu”. W latach 2018-2020 prezesował ZASP-owi, zaś w latach 2014-2019 zasiadał w jury popularnego programu rozrywkowego „Twoja twarz brzmi znajomo”.

8.03.1927-3.03.2020

Stanisław Kania



Jeden z najważniejszych polityków schyłkowego PRL-u. Od września 1980 r. do października 1981 r. był sekretarzem KC PZPR. Wcześniej, przez całą dekadę lat 70., nadzorował m.in. aparat bezpieczeństwa, tj. MSW i MON, w tym Główny Zarząd Polityczny WP. W III RP na emeryturze. W styczniu 2012 r. Sąd Okręgowy w Warszawie uniewinnił go od zarzutu wprowadzenia stanu wojennego.

20.04.1929-8.03.2020

Max von Sydow



Szwedzki aktor charakterystyczny, odkryty przez Ingmara Bergmana. Wystąpił w kilkunastu jego filmach m.in. „Siódmej pieczęci” (1957), „Tam, gdzie rosną poziomki” (1957) i „Dotyku” (1971). Światową karierę rozpoczął od roli Jezusa w hollywoodzkiej „Opowieści wszech czasów” (1965). Potem zagrał m.in. w „Egzorcyście” (1973), „Trzech dniach Kondora” (1975), i „Raportie mniejszości” (2002).

13.03.1923-18.03.2020

Emilian Alojzy Karewicz



Nim brawurowo zagrał cynicznego gestapowca Hermanna Brunnera w „Stawce większej niż życie”, miał już na koncie role w „Pętli”, „Krzyżakach”, „Ósmym dniu tygodnia”, „Bazie ludzi umarłych” i „Dziś w nocy umrze miasto”. A ponadto spory dorobek teatralny. Wcielił się w Oktawiusza w „Juliuszu Cezarze” Szekspira, Franciszka Moora w „Zbójcach” Schillera, Gospodarza w „Weselu” Wyspiańskiego

i Liapkin-Tiapkina w „Rewizorze”. Gogola. W wywiadach żartował, że urodził się do grania bohaterów w mundurach. W czasie wojny został zmobilizowany i przeszedł szlak z 2 Armią WP do Berlina. Pewnie dlatego zgodził się zagrać w kontynuacji „Stawki”. W 2012 r., razem ze Stanisławem Milkulskim powrócili na ekran w nowej opowieści o Klossie i Brunnerze – w filmie „Hans Kloss. Stawka większa niż śmierć” w reż. Patryka Vegi. Była to jego ostatnia licząca się rola.

21.08.1938-20.03.2020

Kenny Rogers



Amerykanin wielu talentów: śpiewający aktor, kompozytor, tekściarz, pisarz, a także fotograf krajoobra-zów. W drugiej poł. lat 60. XX w. objawił się światu jako piosenkarz country. Wylansował megaprzebój „Lucille”, a ponadto „Lady”, „Ruby Don’t Take Your Love To Town”, „The Asembler”, „She Believes In Me”, „Islands In The Stream”, „We’ve Got Tonight” oraz „Buy Me A Rose”.

25.04.1927-24.03.2020

Albert Uderzo



Rysownik i komiksów, Francuz, choć pochodzenia włoskiego. Najbardziej znany m.in. z serii o Asteriksie, stworzonej we współpracy z René Goscinny. Pierwszy odcinek „Asteriksa” ukazał się 29.10.1959 r. i wkrótce przygody dwóch Galów wyrównujących porachunki z Imperium Rzymskim stały się najpopularniejszym komiksem we Francji i narzędziem polityki historycznej V Republiki.

19.07.1950-28.03.2020

Marek Lehnert



Dziennikarz prasowy i radiowy, pisarz i poeta. Wieleletni korespondent Polskiego Radia w Rzymie. Wcześniej współpracował m.in. z Radiem Wolna Europa, „Tygodnikiem Powszechnym”, a w latach 1980-1984 r. z „L’Osservatore Romano”. W książce „Korespondent” (2019), pokłósił swojej pracy w Rzymie, wprost pisał o tuszowaniu skandali seksualnych wśród dygnitarzy watykańskich.

23.11.1933-29.03.2020

Krzysztof Eugeniusz Penderecki



Jeden z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów polskich, ponadto dyrygent i pedagog, profesor i rektor Akademii Muzycznej w Krakowie. O Pendereckim stało się głośno po wykonaniu „Strof” i „Emanacji” oraz „Psalnów Dawida” na Warszawskiej Jesieni w 1959 r. Spore uznanie przyniósł mu także „Tren” na orkiestrę smyczkową, poświęcony ofiarom ataku atomowego

na Hiroszimę oraz chóralne dzieło „Pasja według św. Łukasza”. Pierwsza opera „Diabły z Loudun” została z powodzeniem wystawiona w Hamburgu w 1969 r. Jego dzieła powstawały w charakterystyczny sposób. Najpierw powstawała jedna część, następnie dopisywane były kolejne. Tak powstało np. „Polskie Requiem”, a potem „VIII Symfonia”. Przejmujące fragmenty dzieł Pendereckiego wykorzystywali m.in. twórcy filmowi: Andrzej Wajda w „Katyniu”, a wcześniej Stanley Kubrick w „Lśnieniu”.

24.09.1966-7.04.2020

Wiktor Bater



Dziennikarz, wieloletni korespondent polskich mediów w Rosji, komentator spraw wschodnich. Relacjonował m.in. tragiczny atak na szkołę w Bieslanie. On także jako pierwszy podał informację o katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem. Równie ciekawe miał też życie osobiste: był żonaty z pochodzącą z Abchazji księżniczką Shazi, z którą miał syna Leona.

8.10.1975-16.04.2020

Ewa Żarska



Reporterka telewizyjna i dziennikarka śledcza. Przez kilka lat współtworzyła popularny program interwencyjny „Państwo w Państwie”. W 2017 r. otrzymała nagrodę w konkursie „MediaTory” za reportaż „Mała prosiła, by jej nie zabijać” – efekt śledztwa nad zamaskowaniem podejrzanego o pedofilię Krzysztofa P. „Piotra”. Po emisji programu wznowiono postępowanie w tej sprawie.

10.02.1946-20.04.2020

Krystyna Łybacka



Polityk SLD, wykładowca matematyki na Politechnice Łódzkiej, o której stało się głośno, gdy została powołana na stanowisko ministra edukacji narodowej i sportu w rządzie Leszka Millera. Pełniła tę funkcję w latach 2001-2004. W wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2014 r. zdobyła mandat eurodeputowanej VIII kadencji, kandydując z listy koalicji wyborczej SLD-UP.

22.10.1923-14.05.2020

Henryk Jaskuła



Żeglarz, który wstąpił się tym, że jako pierwszy samotnie, bez zawiązania do portów, okrążył Ziemię na jachcie Dar Przemysła. Wyruszył w drogę 12 czerwca 1979 r., mając na pokładzie – jak wspominał: „radio, konserwy, grochówkę od wojska, chleb, 500 litrów wody i 24 butelki spirytusu”. Rejs trwał 344 dni, skończył się w Gdyni. Owocem wyprawy była 340-stronicowa książka „Non stop dookoła świata”.

10.08.1952-29.05.2020

Jerzy Pilch



Pisarz, jeden z najwybitniejszych współczesnych literatów polskich. Parał się też publicystyką, felietonistyką, dramaturgią, był scenarzystą. Pochodzący z Wisły ewangelik, absolwent Filologii Polskiej na UJ, pod koniec lat 70. członek PZPR, w latach 80. opozycjonista. Autor kilkadziesiątu tomów prozy, publicystyki i dramatów. W 1989 r. otrzymał Nagrodę Fundacji im. Kościelskich za tom „Wyznania

twórcy pokątnej literatury erotycznej”. W maju 1998 r. za książkę „Tyś się spokojnych miast” otrzymał wyróżnienie Krakowska Książka Miesiąca. W roku 2001 otrzymał Nagrodę Literacką „Nike” za powieść „Pod Mocnym Aniołem”. Z jego twórczości chętnie czerpali filmowcy i reżyserzy teatralni. W 1994 r. jego powieść „Spis cudzołóżnic” została przeniesiona na duży ekran przez Jerzego Stuhrę. Z kolei w 2013 r. film „Pod Mocnym Aniołem” wyreżyserował Wojciech Smarzowski.

16.03.1947-7.06.2020

Józef Gruszka



Posel PSL na Sejm II, III i IV kadencji w latach 1993-2005. W Sejmie IV kadencji był członkiem Komisji do spraw Służb Specjalnych oraz Komisji Finansów Publicznych. W tym okresie kontrowersje wzbudził fakt aresztowania jednego z jego asystentów społecznych pod zarzutem szpiegostwa. W roku 2004 bez powodzenia kandydował do Parlamentu Europejskiego.

25.09.1964-19.06.2020

Carlos Ruiz Zafón



Dziennikarz, który dzięki swoim powieściom stał się kulturalną wizytówką Hiszpanii. Jego tetralogia: „Cień wiatru”, „Gra anioła”, „Wieżień nieba” oraz „Labirynt duchów” została przetłumaczona na ponad 40 języków i sprzedana w ponad 10 mln egzemplarzy. Była entuzjastycznie przyjęta przez czytelników, co znalazło wyraz w licznych wyróżnieniach i zainicjowała tzw. Zafonmanię.

10.11.1928-6.07.2020

Ennio Morricone



Włoski kompozytor i dyrygent, autor muzyki do ponad 500 filmów, m.in. „Nietykalnych”, „Misji”, „Drogi przez piekło”, „Za garść dolarów”, „Pewnego razu na Dzikim Zachodzie”, „Dawno temu w Ameryce”. W roku 2007 Amerykańska Akademia Filmowa przyznała mu honorowego Oscara za całokształt twórczości. Oblicza się, że do 2016 r. sprzedano ponad 70 mln płyt z jego muzyką.

24.04.1950-6.07.2020

Michał Borowski



Architekt, historyk sztuki, wykładowca akademicki, Naczelnny Architekt Miasta Stołecznego Warszawy. Był współtwórcą i inicjatorem projektów Muzeum Powstania Warszawskiego, Stadionu Narodowego, Centrum Nauki Kopernik i Muzeum Historii Żydów Polskich. Pozostawił po sobie także wyremontowane Krakowskie Przedmieście i wieżowiec Cosmopolitan.

WSPOMNIENIA

11.10.1939-17.07.2020

Kard. Zenon Grocholewski



Hierarcha watykański, specjalista od prawa kanonicznego (szczególnie prawa procesowego i prawa małżeńskiego). Pełnił funkcje m.in. sekretarza Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej, prefekta Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej i prefekta Kongregacji ds. Edukacji Katolickiej. Od 2017 r. był sędzią Sądu Kasacyjnego Państwa Watykańskiego.

4.02.1952-17.07.2020

Andrzej Strzelecki



Popularny reżyser oraz aktor teatralny i filmowy, poza tym prezenter telewizyjny, satyryk, scenarzysta, prof. sztuk teatralnych, rektor Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie oraz gracz i działacz golfowy. Najbardziej lubiany za grą na gronie siebie postać safandulowatego pocziwca – dr. Tadeusza Kozieli – Kozłowski w serialu telewizyjnym „Klan”.

24.07.1922-25.07.2020

Bernard Ładysz



Śpiewak operowy o basowo-tenorowej barwie głosu. W czasie wojny uczestnik akcji „Burza” na Wileńszczyźnie, zesłany w głąb ZSRR. Przez lata solista Opery Warszawskiej i Teatru Wielkiego. W 1956 r. zwyciężył w konkursie w Vercelli, gdzie zdobył nagrodę „Il primo premio assoluto”, a trzy lata później wystąpił obok Marii Callas w nagraniu „Łucji z Lammermooru” pod dyktando Tullio Serafina.

29.10.1946-25.07.2020

Peter Green



Do historii popkultury ten brytyjski gitarzysta przeszedł jako założyciel i lider grupy Fleetwood Mac. Po serii triumfów latem 1970 r. odszedł jednak z zespołu i zaczął grać solo. W roku 1996 założył kolejną grupę – Splinter Group, działającą do 2004 r. W 2003 r. Green został sklasyfikowany na 38. miejscu listy 100 najlepszych gitarzystów wszech czasów magazynu „Rolling Stone”.

16.01.1941-14.08.2020

Ewa Maria Demarczyk



Legendarna piosenkarka, wykonująca utwory z nurtu tzw. poezji śpiewanej. W latach 1962-1972 była gwiazdą krakowskiego kabaretu „Piwnica pod Baranami”. Ogólnopolską sławę zyskała w 1963 r., kiedy wystąpiła na I Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, gdzie brawurowo wykonała „Karuzelę z madonnami”, „Czarne anioły” i „Taki pejzaż”. Za swój występ otrzymała głów-

ną nagrodę. Rok później na Międzynarodowym Festiwalu Piosenki w Sopocie zdobyła drugą nagrodę za „Grande Valse Brillante”. Przez lata Ewa Demarczyk sytuowała się na uboczu polskiego życia kulturalnego, zaprzestała kontaktów z dawnymi przyjaciółmi i znajomymi. Ostatni koncert artystka dała 8 listopada 1999 r. w Teatrze Wielkim im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu, a po roku 2000 całkowicie wycofała się z życia publicznego.

25.12.1940-15.08.2020

Henryk Wujec



Polityk i działacz społeczny, PRL-owski opozycjonista. W maju 1977 r. uczestniczył w legendarnej głodówce w kościele św. Marcina w Warszawie. Członek KOR i „Solidarności”, współzałożyciel, redaktor niezależnego pisma „Robotnik”, w 1979 r. pobity przez bojówki SZSP (organizowane przez SB) podczas wykładów w mieszkaniu Jacka Kuronia. Wielokrotnie zatrzymywany na 48 godzin,

przesłuchiwany, poddawany rewizjom. Internowany w stanie wojennym. Uczestnik obrad Okrągłego Stołu w zespole ds. pluralizmu związkowego, poseł na Sejm X, I, II i III kadencji, sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, w latach 2010–2015 doradca Bronisława Komorowskiego „ds. społecznych”. 23 września 2006 r. Lech Kaczyński odznaczył Go Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

14.02.1942-20.08.2020

Piotr Szczepanik



Piosenkarska gwiazda lat 60. i 70. Wykonawca takich przebojów, jak „Żółte kalendarze”, „Kochać”, „Goniąc kormorany”, „Puste koperty”, „Zabawa podmiejska”, „Nigdy więcej” i wielu innych. Jego znakiem rozpoznawczym były melancholijny głos, posępna mina i fajka. Nie stronił od aktorstwa – zagrał m.in. tytułową rolę w telewizyjnej adaptacji „Chama” Elizy Orzeszkowej w 1979 r.

1.04.1925-22.08.2020

Józefa Hennelowa



Przez ponad półwiecze jeden z filarów krakowskiego „Tygodnika Powszechnego”. Pełniła funkcję pracownika redakcji, a następnie sekretarza redakcji i zastępcy redaktora naczelnego. Była autorką poczytnych felietonów ogłaszanych w cyklach: „Rubryka rodzinna”, „Na co dzień i od święta”, „Widziane z domu”, „Z domu i nie tylko”, „Votum separatum” i in. Poślanka na Sejm X i I kadencji.

24.12.1926-23.08.2020

Maria Janion



Historyczka literatury, idei i wyobraźni oraz krytyczka literacka specjalizująca się w historii polskiego i europejskiego romantyzmu, Zawodowo związana m.in. z Instytutem Badań Literackich PAN, Uniwersytetem Gdańskim i Uniwersytetem Warszawskim. Była twórczynią i współredaktorką serii „Transgresje” – siedmiu tomów antologii polskich i zagranicznych prac naukowych, prowadziła słyn-

ne seminaria na Uniwersytecie Gdańskim, a w latach 1992-2010 kontynuowała je pod auspicjami Szkoły Nauk Społecznych przy Instytucie Socjologii i Filozofii PAN. Autorka kilkudziesięciu książek i kilkuset studiów i artykułów. Spod jej ręki wyszły m.in. „Romantyzm. Studia o ideach i stylu” (1969), „Romantyzm, rewolucja, marksizm” (1972), „Do Europy tak, ale razem z naszymi umarłymi” (2000), „Wampir: biografia symboliczna” (2002), „Niesamowita Słowiańszczyzna” (2006).

28.01.1949-1.09.2020

Jerzy Szczakiel



Słynny polski żużlowiec rodem z Opola. W 1971 r. na Stadionie Miejskim w Rybniku zdobył mistrzostwo świata par. Rok później, w roku 1972 w Lesznie został młodzieżowym indywidualnym wicemistrzem Polski. Ale najlepsze dopiero miało przyjsć. 2 września 1973 r. na stadionie w Chorzowie odniósł swój największy sukces – został pierwszym polskim indywidualnym mistrzem świata.

4.09.1985-3.09.2020

Anna Karbowniczak



Dziennikarka „Chodzieżanina” i „Głosu Wielkopolskiego”, autorka tekstów interwencyjnych i śledczych. Prywatnie miłośniczka jazdy rowerowej. „Ania przejechała w tym roku ponad 16 tys. kilometrów (łącznie ponad 70 tys. km) na rowerze szosowym” – wspominali ją koledzy z redakcji. Zginęła tragicznie, potrącona przez samochód, w okolicach Budzyna, podczas kolejnego treningu.

21.08.1926-5.09.2020

Abp Marian Jaworski



Teolog i filozof, rektor Papieskiej Akademii Teologicznej, administrator apostolski w Lubaczowie w latach 1984-1991, arcybiskup metropolita lwowski, rektor Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Lwowskiej we Lwowie-Brzuchowicach, przewodniczący Konferencji Episkopatu Ukrainy, kardynał prezbiter od 2001 r. (in pectore od 1998). Kawaler Orderu Orła Białego (2017).

8.01.1975-9.09.2020

Gienek Loska



Białorusko-polski wokalista, kompozytor i gitarzysta, który sympatię polskich widzów zdobył w 2004 r. występem w jednym z odcinków popularnego programu TVP2 „Szansa na sukces”. Wykonał wtedy utwór „Ja ogień, Ty woda” zespołu Wilki. Na fali popularności założył zespół Gienek Loska Band, z którym 21 listopada 2011 r. wydał album pod tytułem „Hazardzista”.

7.02.1927-23.09.2020

Juliette Gréco



Obdarzona charakterystycznym niskim głosem legenda francuskiej piosenki i kina. Kompozytorami jej utworów byli m.in. jazzman Miles Davis i Joseph Kosma. Teksty do muzyki pisali zaś: poeta Jean Cocteau i Jean Paul Sartre, który uczynił z niej propagatorkę egzystencjalizmu. Jednym z upodobań Gréco było bywanie w kawiarni Saint Germain, w której obracała się polityczna i filozoficzna bohema.

27.02.1939-4.10.2020

Kenzō Takada



Sławny japoński projektant mody, założyciel domu mody Kenzo, światowej marki perfum, produktów do pielęgnacji skóry i prezes honorowy Asian Couture Federation. Karierę rozpoczął w październiku 1976 r., otwierając swój flagowy sklep Kenzo na paryskim Place des Victoires. Dziś marka Kenzo jest własnością francuskiej firmy LVMH zajmującej się towarami luksusowymi.

26.01.1955-6.10.2020

Eddie Van Halen



Amerykański gitarzysta-wirtuoz rockowy, jeden z założycieli zespołu Van Halen. Muzyczną renomę zdobył dzięki rozpowszechnieniu tappingu, techniki gry polegającej na wydobywaniu dźwięku legato poprzez naciśnięcie lub oderwanie od struny palca ręki standardowo szarpającej struny. Dodatkowo Van Halen mógł szczycić się mianem jednego z najszybciej grających gitarzystów na świecie.

29.10.1953-18.10.2020

Stanisław Kogut



Polityk, działacz związkowy, senator. W wyborach w 2005 r. został wybrany na senatora z ramienia PiS w okręgu nowosądeckim. W wyborach w 2007 r. znów uzyskał mandat senatorski, podobnie w 2011 r. i w 2015 r. 19 grudnia 2017 r. z Prokuratury Krajowej na wniosek CBA wpłynął wniosek o uchylenie immunitetu polityka w związku z zamiarem przedstawienia mu zarzutów ko-

rupcyjnych. Senator zaprzeczył stawianym zarzutom i oświadczył, że sam się rzeknie immunitetu. Senatorowie nie zgodzili się na jego zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie, o co wnioskował prokurator, w związku z tym zastosował wobec niego zakaz opuszczania kraju i poręczenie majątkowe w wysokości 1 mln zł. W wyborach w 2019 r. kandydował jako niezależny, nie uzyskując reelekcji. W styczniu 2020 r. został zatrzymany. Zmarł w wyniku zarażenia koronawirusem.

2.05.1942-19.10.2020

Wojciech Zygmunt Pszoniak



W 1990 r. Wojciech Pszoniak uznany został przez branżowy triumwirat: Gustaw Holoubek, Tadeusz Łomnicki i Zbigniew Zapasiewicz, za jednego z trzech największych polskich aktorów dramatycznych po 1965 r. (obok Piotra Fronczewskiego i Andrzeja Seweryna). Było to potwierdzenie jego pozycji w polskim kinie. Międzynarodową sławę przyniosła mu rola Morycy Welta w „Zie-

mi obiecanej” Andrzeja Wajdy. To właśnie u Wajdy, w „Weselu”, „Dantonie” i „Korczaku”, Pszoniak zagrał swoje najlepsze role. Mieszkał na stałe we Francji, zawsze podkreślając swoje przywiązanie do Polski. W jednym z wywiadów mówił: „Nigdy nie traciłem kontaktu z Polską. Tu ciągle mam mieszkanie, tu mam przyjaciół”. Polityczne sympatie realizował, zostając członkiem komitetu poparcia Bronisława Komorowskiego w wyborach prezydenckich w 2010 r. i 2015 r.

24.05.1961-20.10.2020

Dariusz Gnatowski



Pochodzący ze Śląska aktor filmowy, teatralny i dubbingowy, który sławę osiągnął dzięki roli Arnolda Boczka w teleserialu „Świat według Kiepskich”. Choć wcześniej zagrał kilkadziesiąt ról, rodacy już na zawsze będą go kojarzyć z Boczkim, estetycznym i intelektualnym symbolem nieudanych skutków transformacji w III RP. Aktor zmarł w Krakowie na cukrzycę i powikłania w związku z koronawirusem.

Joanna Maraszek
joanna.maraszek@polskapress.pl

Obyczaje

Na zawsze pożegnałem się z golonką, smażoną wątróbką, kotletami w panierce, z rosołem oraz żurkiem. I zrobiłem to bez większego żalu. Schudłem prawie 30 kilogramów. Ale nie przesadzam z odchudzaniem, żeby się nie zamienić w Anję Rubik - mówi Krzysztof Skiba.

Dzień, w którym wspominamy zmarłych krewnych w Polsce nazywany jest Zaduszkami. Obchodzimy również dzień Wszystkich Świętych. Podobne obrządkie obecne są na całym świecie. Jednak w różnych częściach świata zwyczaj się różni.

Zmarli przodkowie w każdej kulturze mają szczególne znaczenie. Na całym świecie wspomina się zmarłych, ale w zależności od kultury i religii danego regionu, różnią się obrządkie i czas, w którym odbywa się święto.

Wszystkich Świętych

Polacy właśnie rozpoczynają obchodzenie jednego z większych świąt naszej kultury, a nie do końca wiemy, czym jest dzień Wszystkich Świętych, a czym Zaduszki, nazywając dzień wolny od pracy, który w tym roku przypada w niedzielę - „Dniem Zmarłych”. Oczywiście obrządkie są w pewien sposób powiązane ze zmarłymi duszami, jednak 1 i 2 listopada różnią się od siebie.

Wszystkich Świętych obchodzi się 1 listopada. To dzień, który w tradycji katolickiej niesie cześć

duszom zmarłych chrześcijan, którzy dostąpili zbawienia.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa w Europie. Cześć świętym oddawano w okresie Wielkanocnym. W wielu kulturach kwiecień i maj nadal są czasem wspierania dusz zmarłych lub czci zbawionych. Pierwszy dzień listopada w Rzymie został zaczerpnięty prawdopodobnie z dawnego zwyczaju Anglosasów i Franków. W Anglii i państwie Franków 1. listopada obchodzona była uroczystość o nazwie „sollemnitas

sanctissima” (łac. uroczystość najświętszych). Celtowie i Germanie także jesienią obchodzili uroczystości ku czci zmarłych zwane Samhain.

Wszystkich Świętych zawsze był dniem wolnym od pracy - nawet w okresie PRL-u. To był właśnie moment, w którym doszło do zatarcia świadomości celebrowania święta. Władze ludowe starały się, by dzień ten był świecki i propagowano nazwę Dzień Zmarłych, Dzień Zmarłych i Poległych lub Święto Zmarłych.

U jednych znicze, u innych wódka



W Meksyku 1 listopada obchodzone jest Día de Muertos, czyli Dzień Zmarłych. Właściwie dzień wcześniej, czyli 31 października, wspomina się dusze zmarłych dzieci „aniołków”, a pierwszego dnia listopada dusze zmarłych dorosłych

Zaduszki

Zaduszki obchodzone są 2 listopada. To właśnie dzień, w którym wspomina się zmarłych i odbywa modlitwy stawiennicze, które mają pomóc duszom, które znajdują się w czyśćcu.

- W całej Polsce niegdyś wierzono, że w listopadowe chrześcijańskie święto zmarłych, zwolnione z czyśćca dusze wracają na ziemię, błagając się po drogach, cmentarzach, przychodząc do swoich, dawnych rodzinnych domów i tam niekiedy wołają o pomoc, modlitwę, ofiarę - tłumaczy Monika Brodzińska, historyk.

- W nocy 1-2 listopada, le dwie po zapadnięciu zmroku dusze zmarłych, pokazują żywym, że są obecne np.: stukaniem, skrzypieniem podłóg, kołysaniem się furtek czy drzwi wejściowych, szumem wiatru w kominiarce, iskrami śpiącymi się nad paleniskiem. Obchody Zaduszek na Pomorzu wiązały się nie tylko z modlitwą. Zwyczaj nakazywał również zaniechania wszelkich prac w gospodarstwie, by nie zranić błagających się dusz. Zakazane było szycie, rąbanie drewna, a nawet malowanie izby, by nie zakleć jakiejś szczeliny, w której mogła znajdować się dusza, co spowodowałoby jej uwięzienie. - Ważnym elementem ugaszczania przybyszów ze świata duchowego było częstowanie dusz żałobnymi potrawami. Zwyczaj ten w dawnej Polsce był praktykowany we wszystkich regionach. Najdłużej zachował się on na wschodnich kresach. Dla dusz, pozostawiano na tę szczególną noc garnki z jedzeniem na kuchni, chleb i nóż oraz jedzenie na oknie lub stole - dodaje Monika Brodzińska, historyk.

Dziady

Ten zwyczaj jest jeszcze przedchrześcijańskim. Był to zwyczaj nawiązywania kontaktu z duszami zmarłych przodków, czyli dziadów. W tradycji Słowian i Bałtów, Dziady obchodzone były kilka razy w roku. Najważniejszymi obchodami były majowe i jesienne. Istotą było wkuwanie się w łaski dusz, które miały czuwać nad płodnością i urodzajem. Przygotowywano ucztę dla dusz, które chciały się posilić i odpocząć. Istotną rolę

w tym dniu pełnili także wędrowni żebracy, których nie przez przypadek nazywano również dziadami, wierzone bowiem, iż są oni swojego rodzaju medium, które utrzymuje łączność z zaświatami. Proszono ich w zamian z poczęstunkiem i dary o modlitwę za dusze zmarłych krewnych.

Zwyczaj Dziadów również mówi o tym, by nie wykonywać prac w gospodarstwie, gdyż te mogą sprawić, że zbłąkane dusze się zranią.

Dzień zmarłych na świecie

Ostatnio dość mocno z butami do Europy wtargnęło amerykańskie święto Halloween, którego najbardziej rozpoznawalnym symbolem jest Jack-o'-lantern, czyli latarnia wydrążonej z dyni. Ten zwyczaj, podobnie, jak samo święto wywodzi się z irlandzkiej legendy o mężczyźnie imieniem Jack, który chciał przechrzcić samego diabła, a w efekcie po dziś dzień, krąży po ziemi z latarnią i czeka na sąd ostateczny. Dawniej latarnie robiono z rzepy i brukwi, a dynia w zwyczaju pojawiła się dopiero po skolonizowaniu Ameryki. Święto obchodzi się w nocy z 31 października na 1 listopada.

W Meksyku 1 listopada obchodzone jest Día de Muertos, czyli Dzień Zmarłych. Właściwie dzień wcześniej, czyli 31 października, wspomina się dusze zmarłych dzieci „aniołków”, a pierwszego dnia listopada dusze zmarłych dorosłych. Meksykańskie święto znane jest dobrze na całym świecie ze względu na gadżety - czaszeczki. Można nawet skosztować wypieków w kształcie czaszki, czy nawet całego kościotrupa. Święto jest obchodzone przez kilka dni i warto dodać, że przy grobach i w całych miastach i wsiach robi się pomarańczowo od aksamitek, które są nieodłączną częścią przystrojania grobów. Podobnie, jak przy dziadach, zmarłym pozostawia się jedzenie, a na grobach dzieci kładzie zabawki i ubrania.

Na Białorusi obchodzi się Radunicę i jest to święto wiosenne. To okazja do posprzątania i udekorowania grobów, ale także biesiadowania ze zmarłymi. Dawniej na groby przynoszono białe obrusy, jedzono i pito wódkę, polewając groby. Ten zwyczaj w wielu regionach Białorusi dalej jest obecny.

Wśród Cyganów istnieje mocna wiara w dusze, które mogą być złośliwe, więc o zmarłym nie mówi się źle. Pijąc wódkę, niezależnie od okazji, wlewa się pierwsze krople na ziemię mówiąc - „Lekka ziemia zmarłym”. Jeśli w trakcie biesiady wspomni się osobę zmarłą, należy, ulewając wódkę. W Dniu Zmarłych i w dniu Wszystkich Świętych, Cyganie gromadzą się przy grobach zmarłych krewniaków. Przynoszą zmarłym papierosy, które kładą na mogile i piją wódkę na znak pamięci. Nieraz grają zmarłemu jego ulubioną melodię. ©

REKLAMA

009872937

Zamieszkać w ekskluzywnym, bezpiecznym i rodzinnym Domu Seniora Amazonka w Mosznej.

Oferujemy:

- ✓ opiekę całodobową,
- ✓ mieszkania wspomagane,
- ✓ opiekę dzienną,
- ✓ pobyty próbne,
- ✓ zajęcia rehabilitacyjne i rekreacyjne

Zadbaj o swoją Przyszłość i zadzwoń już dziś:

+48 515 078 004

+48 515 078 002

www.domsenioraamazonka.pl

kontakt@assistanca.pl



Dom Seniora
AMAZONKA



Z KRESÓW OCALONE

ZBIÓRKA PAMIĄTEK I OPOWIEŚCI KRESOWYCH

Muzeum Narodowe w Lublinie, które tworzy nowy oddział – Muzeum Ziemi Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej, zwraca się z gorącym apelem do osób pochodzących z Kresów o podzielenie się wspomnieniami i pamiątkami z życia na tych terenach. **Zapraszamy do punktów zbiórki w Katowicach i we Wrocławiu.**

Więcej informacji: **www.ocalone.mnwl.pl** Organizator: Muzeum Narodowe w Lublinie, ul. Zamkowa 9, 20-117 Lublin



+48 726 022 100



zbiorka@mnwl.pl

<http://www.ocalone.mnwl.pl>

Jamie Oliver i sekret prostego gotowania

Kuchnia

Gotując najczęściej korzystamy z 18 składników, a z nich przygotowujemy zwykle te same sprawdzone dania. Spróbuj rozszerzyć ten repertuar - pisze Jamie Oliver, słynny kucharz i autor książek kucharskich. Oto jego przepis.

Pierwszy raz przyjrzałem się statystykom na temat tego, co wkładamy do sklepowych koszyków - mówi słynny kucharz. - Najczęściej wybieramy 18 składników. Wiadomo, że prawie każdy korzysta z wąskiego repertuaru sprawdzonych przepisów. Moim celem jest

Jamie Oliver sprawdził, co wkładamy do koszy w sklepach i proponuje dania na bazie tych produktów

pomóc ci poszerzyć go o nowe ulubione dania. Moje przepisy posłużą każdemu, od nowicjusza po wytrawnego kucharza. Są zwyczajne, proste i zawierają maksymalnie 8 składników, więc poradzi sobie nawet debiutant. Większość składników łatwo dostaniesz w każdym sklepie, i w dużym mieście, i w małym miasteczku. Proponuję przepisy na dania gotowe w 10 minut oraz na jednogamkowe, które wystarczy postawić na ogniu, a czas i kuchenka wykonają za ciebie całą pracę.



Jamie Oliver dzięki swoim przepisom na proste i szybkie dania zdobył jako kucharz renomę

PRZEPIS

QUICHE NA CIEŚCIE Z AWOKADO

(farsz groszkowo-serowy z bazylią i listki sałat)

Składniki (na sześć porcji):

- 2 dojrzałe awokado
- 400 g mąki samorosnącej i garść do podsypiania
- 6 dużych jajek z chowu na wolnym wybiegu
- 300 g mrożonego groszku
- 90 g cheddara
- ½ pęczka bazylii (15 g)
- oliwa
- 100 g miks sałat
- oliwa z pierwszego tłoczenia
- 1 cytryna

Przekrój awokado na pół, usuń pestki i obierz. Zważ miąższ - dla zachowania proporcji potrzebujesz 200 g (jeśli masz za mało, uzupełnij brak oliwą z pierwszego tłoczenia). W dużej misce rozgnieć awokado widelcem, a następnie stopniowo dodawaj mąkę, szczyptę soli i 4 łyżki zimnej wody, mieszając, żeby składniki się połączyły. Wyrabiaj ciasto, aż zrobi się gładkie, a następnie zawiń je w ścięgę i odstaw na 15 min. Przygotuj farsz: do blendera wbij jajka, wrzuc mrożony groszek, większość cheddara, liściastą część pęczka bazylii, szczyptę soli i pieprzu, a potem zmiksuj wszystko na jednolitą masę. Rozgrzej piekarnik do 200°C. Na oprószonej mąką desce rozwałkuj ciasto na grubość ½ cm. Natłuść brytfannę (25 cm x 35 cm). Luźno nawiń ciasto na wałek, rozwiń je w brytfannie i dociśnij do brzegów. Odkrój wystające kawałki ciasta i ponakłuj spód widelcem. Wstaw ciasto do piekarnika na mniej więcej 10 minut, żeby lekko się zezłociło. Wtedy równomiernie rozprowadź na nim farsz i piecz quiche jeszcze ok. 15 minut, aż farsz stężeje. Drobnio zetrzyj resztę cheddara i posyp nim quiche. Skrop sałatę oliwą z pierwszego tłoczenia i sokiem z cytryny, a następnie dopraw do smaku. Przed podaniem posyp quiche liśćmi sałaty. **Czas przygotowania: 1 godzina.**



Quiche na cieście z awokado, 764 kalorie

PRZEPIS

JAJKA W KOSZULKACH NA KOLOROWEJ KOŁDERCE

(ziarna z przyprawą dukkah i słodką papryką, szpinak i granat)

Składniki (na dwie porcje):

- 2 łyżki przyprawy dukkah
- 1 opakowanie mieszanek gotowanych ziaren (250 g)
- ½ słoika pieczonej czerwonej papryki (230 g)
- 200 g szpinaku baby
- 4 duże jajka z chowu na wolnym wybiegu
- ½ granatu
- 2 pełne łyżki jogurtu naturalnego



Jajka w koszulkach na kolorowej kołderce. Tak przyrządzone danie liczy sobie 436 kalorie

Postaw duży garnek osolonej wody na małym ogniu i doprowadź ją do łagodnego wrzenia. Postaw dużą nieprzywierającą patelnię na średnim ogniu, wsep na nią większość przyprawy dukkah i praż 2 minuty. Dodaj na patelnię ziarna i odcedzone, posiekane papryki. Smaż wszystko 5 minut, mieszając, dopraw do smaku i rozdziel na talerze. Postaw patelnię z powrotem na ogniu i szybko uduś na niej szpinak. Dopraw go do smaku i przełóż na ziarna. Płynnym ruchem wbij jajka do wrzątku. Gotuj je na wolnym ogniu 3 minuty albo wedle upodobań. Wyciśnij do miski trochę soku z granatu i przemieszaj go z jogurtem. Uderzaj grzbietem łyżki w granat, żeby wypadły z niego ziarna. Odcedź jajka, osusz je w ręczniku papierowym i przełóż na szpinak. Polej wszystko jogurtowym dressingiem, posyp ziarnami granatu i resztą przyprawy dukkah. **Czas przygotowania: 15 minut.**

REKLAMA

009924304

Jesień z koronawirusem w tle

Psycholog radzi, jak się nie dać!

Jesień to wyjątkowo piękna, ale jednocześnie trudna pora roku, która pomimo swojej zewnętrznej aury, często bywa początkiem naszego obniżonego nastroju. Wydaje się, że w tym roku jesień będzie dla nas wszystkich dużo większym wyzwaniem niż do tej pory, bowiem znamiona panującej pandemii dodatkowo okraszy jesienną aurę.

Jak więc odnaleźć się w tym trudnym czasie i nie dać się przygnębieniu? Izolacja, jak ją przetrwać?

Nasze wiosenne doświadczenia pokazały, że jednym z trudniejszych dla człowieka momentów jest stan izolacji. Człowiek jest istotą społeczną, która dobrze funkcjonuje tylko wtedy, gdy wchodzi w interakcję z innymi, gdy czuje obecność i bliskość drugiego człowieka. Gdy te walory życia codziennego zostaną ograniczone, narasta w nas złość, frustracja, a nawet gniew.

Co możesz zrobić:

- Dziel się z bliskimi swoimi emocjami.
- Załóż „COVIDOWY pamiętnik” i zapisuj w nim, to co czujesz i czego się obawiasz.

- Brak dotyku i bliskości zastąp miłymi i przytulnymi tkaninami.
- Zadbaj o przyjemne i ciepłe kolory w mieszkaniu.
- Utrzymuj kontakt z bliskimi i przyjaciółmi za pomocą dostępnych komunikatorów.
- Nie zapominajmy o telefonie do osób starszych i samotnych.
- Pamiętaj, pomagając innym pomożesz sobie.

Praca w czasie pandemii, czy może być przyjemna?

To kolejny obszar, który napawa nas lękiem. Niektórzy z nas boją się utraty pracy, a jeszcze inni muszą na nowo nauczyć się funkcjonować w innym - domowym - otoczeniu.

Co możesz zrobić:

- Nie martw się na zapas, bo to nie pomoże.
- Podwyższaj zawodowe kompetencje poprzez dokształcanie na kursach online.
- Zrób rozeznanie na rynku pracy.
- Profilaktycznie wysyłaj swoje aplikacje.
- Wyznacz w domu miejsce do pracy.
- Przestrzegaj godzin pracy.

Dbaj o swoje zdrowie fizyczne i psychiczne

W dobie pandemii bardzo ważna staje się umiejętność relaksowania. Biorąc pod uwagę, że przez najbliższe miesiące będziemy mieli ograniczony zasięg do salonów masażu, siłowni, a może już niedługo, także do kosmetyczki, ważne jest, aby samodzielnie umieć wprowadzić swoje ciało i mózg w stan relaksu i odprężenia.

Co możesz zrobić:

- Chodź spać i budź się o tych samych godzinach.
- Rozpoczynaj dzień od ćwiczeń.
- Ustal codzienne rytuały.
- Dbaj o zdrowe odżywianie.
- Korzystaj z jesiennych spacerów.
- Czytaj swoje ulubione książki.
- Naucz się nowego języka.

Szkoła w domu, jak sobie z tym poradzić podczas pandemii?

Po raz kolejny w tym roku dzieci przeszły na zdalne nauczanie, a co za tym idzie zostały z nami w domu. Dla niejednego z nas

to duże wyzwanie, nie tylko organizacyjne, ale także emocjonalne.

Co możesz zrobić:

- Zorganizuj dla dziecka „szkolną przestrzeń”.
- Opracuj z dzieckiem „plan dnia” jako wasz wspólny projekt.
- Zadbaj o Wasz wspólny czas.
- Pomóż dziecku odkryć swoje pasje albo zaraż swoimi.
- Zaproś dziecko do wirtualnego zwiedzania największych muzeów świata.
- Wprowadź zasadę „higieny cyfrowej”.

Reasumując, ta jesień nie będzie należała do łatwych, ale z drugiej strony popatrz na nią jak na wyzwanie. Jeśli natomiast zauważysz, że utrzymuje się u ciebie dłużej niż kilka dni uczucie smutku, obniżone samopoczucie, brak apetytu, płaczliwość, brak energii, może to być objaw charakterystyczny dla depresji. W takim wypadku skontaktuj się z psychoterapeutą. Pamiętaj, że większość z nich przyjmuje online lub osobiście z zachowaniem środków ostrożności. Nie zostawaj z tym problemem. Zwróć się po profesjonalną pomoc.



**Gabinet
Psychoterapii i Rozwoju
w Katowicach**

**ZADZWOŃ DO NAS
TEL. 572 555 595**

POWSZECHNY SPIS ROLNY 1.09.-30.11.2020

W trakcie spisu rolnego spisywane są gospodarstwa, które 1 czerwca br. prowadziły działalność rolniczą i według stanu na ten dzień.

W jaki sposób można się spisać?

Metodą obowiązkową jest **samospis internetowy** poprzez formularz spisowy dostępny na stronie **spisrolny.gov.pl**

Rolnicy, którzy nie posiadają dostępu do Internetu lub mają trudności z wypełnieniem formularza mogą skorzystać również z metody **samospisu przez telefon**, dzwoniąc na infolinię spisową **22 279 99 99**

Dokonaleś samospisu?

Weź udział w **loterii spisowej** i zdobądź jedną z setek nagród



laptopy



tablety



przenośne dyski
twarde 2TB

Kolejne losowania



**Spiszmy się,
jak na rolników
przystało!**

- 1 Weź udział w PSR 2020 online i uzyskaj unikatowy kod potwierdzający samospis
- 2 Zarejestruj otrzymany kod w dniach 1.10.2020-22.11.2020 na stronie **loteria.spisrolny.gov.pl**
- 3 Oglądaj transmisje online z losowań i sprawdź, czy wygrasz!

Zapraszamy do udziału
w **konkursach spisowych**
organizowanych przez
Urząd Statystyczny w Katowicach
katowice.stat.gov.pl



Powszechny
Spis Rolny 2020

Słownik: balasek earl iarl pierrot Tamnere

ROZWIĄZANIE: ZOŁW JEST BEZPIECZNY W SKORUPIE.

krzyżówka panoramyczna: Maria Pakulińska
krzyżówka z hasłem: Krótka
panoramyczna: Gorze!, zapytał co to jest: witrowka
krzyżówka A-Z: grafomania; szyfrogram: Gdzie rozumnie
nie



Marek Szoltysek
redakcja@dz.com.pl

ODWIEDZINY

Felieton

Zdarzyło się to ostatniego lata – opowiada starsze małżeństwo Ślązoków. Zadzwoił wnuk, że przyjedzie na tydzień, w odwiedzin. Babcia wyprąła i wyprasowała pościel. Poszła po wołwinę na rolady, lepszą kielbasę, sery i soki – bo przecież przyjedzie wnuk. Dziadek przygotował album ze zdjęciami

przodków – by się lepiej opowiadało o starych czasach. Wyszykował dwa rowery – planując wycieczkę z wnukiem po okolicznych koloniach familoków. I wnuk przyjechał, student, „22 lata stary” – jak mawia się po śląsku. Jak wyglądały odwiedziny? Każdego dnia wnuk spał do południa. Gdy wstał, babcia z dziadkiem jedli już w kuchni obiad, ale w pokoju czekała na wnuka starzejąca się z godziny na godzinę świeża poranna bułeczka, masło na talerzu i pokrojona kielbaska z serkiem. Jednak gość z przyzwyczajenia codziennie pochłaniał tylko jogurty albo płatki z mlekiem – bo z tym mniej roboty.

Po jedzeniu rozmowa niezbyt się układała, wnuk miał na stole cały czas włączony laptop i jeszcze zerkał na telefon, pisał SMS-y i śledził wydarzenia w swoim wielkim świecie. Dlatego tylko pobieżnie rozmawiał z dziadkiem o przodkach i chwilami jedynie spoglądał na stare zdjęcia. Na każde zaś babcine pytanie typu: Jak ci się tam wiedzie? Odpowiadał zdawkowo: Dobrze! I nie rozwijał tematu. Na rowerową wycieczkę z dziadkiem też się nie kwapił. A czas leciał. Po południu wnuk miał zawsze jakieś plany. Najpierw dwie godziny kąpał się w łazience, golił, cesał, ubierał, dezodorował... Potem na wczesną kolację

zjadał odgrzany południowy obiad i wychodził na miasto. Kiedy wracał? Nie wiadomo, babcia z dziadkiem już wtedy spali. W niedzielę zaś do kościoła nie poszedł, bo się bał koronawirusa, choć codzienne wieczorno-nocne szwendanie się po okolicy mu nie zagrażało. I tak minął cały tydzień. Kiedy zapytałem owego dziadka, co o tej wizycie myśli, to odrzekł: – Gdyby mnie odwiedził niemy Indianin z amazońskiego buszu – to mielibyśmy ze sobą więcej wspólnych tematów. I dorzucił: – To je moja rychtig tragedio, a nij koronawirus, globalne ocieplenie czy smog w sezonie grzywym. ©©

RZECZ O JĘZYKU

Wieczny dopełniaczowy kłopot



Prof. Jan Miodek
redakcja@gazeta.wroc.pl

Kiedy wypowiadam się publicznie na temat dopełniacza liczby mnogiej rzeczowników rodzaju męskiego kończących się spółgłoskami „c”, „dz”, „cz”, „dż”, „sz”, „ż”, „rz”, „l”, takich jak np. zając, palec, młodzieniec, parszywiec, podlec, palacz, słuchacz, biegacz, arkusz, kosz, pejzaż, miraż, bagaż, stróż, pasterz, pisarz, ślusarz, tokarz, dziennikarz, król, wentyl, kłokol, zawsze przywołuję tytuł znanej XIX-wiecznej serii wydawniczej Biblioteka Pisarzy Polskich – z formą pisarzów, która jako wyłączna występuje też w „Legendzie Młodej Polski” Stanisława Brzozowskiego (wróciłem do niej po latach), napisanej w roku 1909 – obok innych rzeczowników z wygószonym „rz” i także z końcówką „-ów”: nędzarzów, grabarzów, marynarzów, lekarzów.

Mój komputer natychmiast wszystkie te formy podkreślił czerwonym wężykiem, uznając je za niewłaściwe, czemu się nie mogę dziwić, skoro chociażby „Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN” z roku 1999 pod red. prof. Andrzeja Markowskiego – zgodnie ze współczesnymi zwyczajami w tym względzie – opowiada się za postaciami grabarzy, marynarzy, lekarzy jako wyłącznymi, a także za brzmieniami pisarzy i nędzarzy, zarejestrowane warianty pisarzy, nędzarzów zaliczając do przestarzałych i rzadkich.

Tymczasem ewolucja polszczyzny przez wieki zmierzała racjonalnie do objęcia zasięgiem końcówki „-ów” wszystkich rzeczowników kończących się przywołanymi na początku dzisiejszego odcinka spółgłoskami, co dowodnie wykazała przed paroma laty jedna z moich doktorantek w znakomitej rozprawie dopełniaczowi liczby mnogiej poświęconej. Zmierzała racjonalnie, bo skoro pierwotnie miękkie spółgłoski „c”, „dz”, „cz”, „dż”, „sz”, „ż”, „rz”, „l”

twardotematowe rodzaju męskiego mają w drugim przypadku końcówkę -ów (domów, stół, wozów, kotów, psów, lwów, tygrysów, hipopotamów, płotów, pilotów, premierów, prezydentów, ministrów, ambasadorów itd., itd.), to i po owych stwardniałych (a kto poza historykami języka wie, że kiedyś były one miękkie?) powinna występować końcówka „-ów” (w dodatku lepsza, wyrazistsza, bo niepowtarzająca się w żadnym innym przypadku gramatycznym). Powtórzę: ku takiemu stanowi polska fleksja zmierzała, co jeszcze widać w tekstach międzywojennych.

Po roku 1945 – pewnie na skutek wzrostu świadomości normatywnej, powszechności oświaty – nastąpiło odejście od zwycięskiego, zdawało się, „-ów”, a rodacy zaczęli coraz częściej sięgać po „bezpieczniejszą” końcówkę „-y” („bezpieczniejszą” w kontekście błędów typu „liściów”, „gościów”, „słoniów” czy nawet „kobietów”, „pannów” – zamiast liści, gości, słoni, kobiet, panien).

Brzmienia z „-ów” wygrały tylko wśród rzeczowników kończących się spółgłoską „c”: młodzieńców, chłopców, obrzydliwców, parszywców, podleców, zgorznięć, mieszańców, koców, palców (słowniki ostrzegają nawet przed wariantami „kocy”, „palcy”!), Niemców, cudzoziemców. I chyba tylko postać zajęcy nieźle się trzyma, a wariant zająć (którego – przyznaję się – używałem!) uznany jest przez słowniki za rzadszy.

Przy większości haseł odnoszących się do rzeczowników z wygószonymi spółgłoskami „c”, „dz”, „cz”, „dż”, „sz”, „ż”, „rz”, „l”, widzimy w leksykonach najczęściej oba warianty – na ogół jednak z „-y” na pierwszym miejscu, a nawet jeśli wyjątkowo wskazuje się jako jedyną formę z „-ów”, np. meczów, to i tak co najmniej połowa Polaków wybiera brzmienie „mecz”. I podobnie: zgodny z normą jest wariant królów, ale pod wpływem bardzo popularnego wyjątku Trzech Króli jakże często się słyszy – chociażby w czasie gry w karty – formę „króli”. ©©

REKLAMA

009925361



SIEMIANOWICE
ŚLĄSKIE

PREZYDENT MIASTA SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE

ogłasza:

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miasta Siemianowice Śląskie.

Przetarg zostanie przeprowadzony w oparciu o rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14.09.2004 r., w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t. j. Dz. U. z 2014r. Poz. 1490).

1. Następująca nieruchomość wyznaczona do przetargu położona jest w rejonie ulicy Budowlanej, stanowi własność Gminy Miasta Siemianowice Śl.:
- Nieruchomość składająca się z działki geodezyjnej 57-919/4 o pow. 7 201m², oraz z 1/3 części działki geodezyjnej o numerze 57-916/4 o pow. 1 959m², która jest drogą dojazdową. Działki zapisane są w księdze wieczystej KA11/00002614/1.

Zgodnie z ustaleniami Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego, nieruchomości położone są w terenie oznaczonym symbolem 5-P czyli „Tereny zabudowy produkcyjnej, magazynowej i składowej”. Sposób zagospodarowania musi być zgodny z Miejsowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego.

2. Przetarg odbędzie się na Dużej Sali Posiedzeń w gmachu Urzędu Miasta Siemianowice Śl. przy ul. Jana Pawła II 10 w dniu 3 grudnia 2020 r. o godz. 13.00. Nieruchomość ma nieregularny kształt jest zadrzewiona, przez nieruchomość przebiega sieć wodna, energetyczna, kanalizacji deszczowej. Cena Wywoławcza netto wynosi 430 000,00 zł do której należy doliczyć 23% podatku VAT. Wadium ustalone zostało w wysokości 50 000,00 zł.

3. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata ustalonego wadium, wniesiona w terminie do dnia 30 listopada 2020 r. na konto Urzędu Miasta Siemianowice Śląskie:

ING Bank Śl. o/Siemianowice Śl. Nr 59 1050 1214 1000 0023 6886 0587

W tytule przelewu konieczne jest podanie numeru działki za którą wpłaca się wadium. Za datę wpłaty wadium uważa się dzień, w którym wpłata została zaksięgowana na koncie Urzędu Miasta.

Ponadto osoby fizyczne biorące udział w przetargu winny okazać dowód tożsamości, a jeżeli nabywają nieruchomość na rzecz prowadzonej działalności gospodarczej oświadczenie o jej prowadzeniu. Osoby prawne przedkładają aktualny wypis z KRS-u. W przypadku udziału pełnomocnika ww. osób wymagane jest pełnomocnictwo potwierdzone notarialnie, upoważniające do działania na każdym etapie postępowania przetargowego. Małżonkowie biorą udział w przetargu osobiście lub okazują pełnomocnictwo. Przed przystąpieniem do licytacji uczestnicy zobowiązani są do złożenia pisemnego oświadczenia, że zapoznali się w terenie ze stanem zagospodarowania nieruchomości i warunkami przetargu, i że je akceptują.

4. Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami upłynął w dniu 16 października 2020 r.

5. Gmina Siemianowice Śląskie nie dysponuje danymi co do warunków gruntowo-wodnych, występowania w gruncie zbywanej nieruchomości ewentualnych zanieczyszczeń, odpadów oraz przykrytych warstwą gleby elementów będących pozostałościami po konstrukcjach budowlanych. Osoby zamierzające wziąć udział w przetargu mogą za zgodą Gminy wykonać stosowne badania własnym staraniem i na własny koszt.

6. Nieruchomość nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań. Nieruchomość sprzedawana jest na podstawie danych z ewidencji gruntów, wznowienie i okazanie granic odbywa się na koszt i staraniem nabywcy.

7. Warunkiem przystąpienia do przetargu przez cudzoziemców, jest przedłożenie Komisji Przetargowej oświadczenia o uprawnieniu do nabycia nieruchomości w trybie ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz.U. z 2004 r. Nr 167 poz. 1758 z póź. zm.). Warunkiem przystąpienia do przetargu przez cudzoziemców niebędących obywatelami lub przedsiębiorcami państw członkowskich Europejskiego Obszaru Gospodarczego jest przedłożenie Komisji Przetargowej wymienionego w cyt. Ustawie przyrzeczenia wydania zezwolenia na nabycie nieruchomości (promesy).

8. Organizator przetargu zawiadomi nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej w ciągu 21 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu. Nabywca nieruchomości zobowiązany jest wpłacić na konto zbywającego kwotę równą cenie nieruchomości osiągniętą w przetargu pomniejszoną o kwotę wadium, nie później niż na trzy dni przed dniem zawarcia umowy. Jeżeli osoba, która przetarg wygrała nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy notarialnej, wpłacone wadium przepada na rzecz zbywającego. Koszty sporządzenia umowy notarialnej ponosi nabywający.

9. Wadium wpłacone przez osobę, która przetarg wygrała zalicza się na poczet ceny nabycia, a wadium wpłacone przez osoby, które przetargu nie wygrały, zwraca się niezwłocznie po zamknięciu przetargu na wskazane przez te osoby konto.

10. Prezydent Miasta Siemianowice Śl. zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu jedynie z ważnych powodów, podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości w formie właściwej do ogłoszenia o przetargu.

Ogłoszenie zostało umieszczone na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta w Siemianowicach Śl. przy ulicach Jana Pawła II 10 i Michalkowickiej 105 oraz na stronie internetowej www.um.siemianowice.pl.

Przewodniczący Komisji Przetargowej
Mariusz Sobeczko

AUTOPROMOCJA

ZADZWOŃ DO FACHOWCA

Tematyka poradnikowa co miesiąc w Magazynie Rodzinnym

• niestraszna nam żadna awaria • jak ułatwić sobie remont mieszkania lub domu

**DZIENNIK
ZACHODNI**

www.dziennikzachodni.pl

**Już
jutro**



Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

CHORZÓW, ul. Dąbrowskiego, 3pok. 59m², wysoki parter (sprzedam z umeblowaniem) Tel. 604-939-074

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE kupię zadłużone, z lokatorem, z problemem prawnym, może być do remontu - płatność gotówką. Tel. 535 787 267

DOMY - SPRZEDAM

CZĘSTOCHOWA okolice, leśniczówka 150 mkw., otoczona lasem, 50 km, nad Częstochową, wszystkie media, działka 1200 mkw., cena 295.000 zł. Mogę dostać zdjęcia, 602-188-188

KONIECPOL ok./Jura, piękny, luksusowy dom, wyremontowany na b. wys. poziomie, otoczony lasem, działka 5000 mkw., cena 459.000 zł. Możliwość dostawienia zdjęć, 602-188-188

KONIECPOL okolice, budynek murowany ok. 50 mkw. + poddasze, wszystkie media - prąd, woda, kanalizacja, nie wymaga nakładów, przy asfalcie, cena 57.500 zł. Mogę dostać zdjęcia, 602-188-188

KONIECPOL okolice, starszy dom 40 mkw., ładna, duża działka 2390 mkw., przy asfalcie, w okolicach lasu, cena 52.500. zł. Mogę dostać zdjęcia, 602-188-188

PORĄBKĄ k. Międzybrodzia, dom w górach 100 mkw. + poddasze, dz. 1900 mkw. - 390 000 zł, 602-188-188 Rezerwacja

ŻABY, budynek gosp. (stodoła) 65 mkw., działka ogrodz. 650 mkw., media przy dz. 19.500 zł. Mogę dostać zdjęcia, 602-188-188

ŻYWIEC ok./Lachowice, piękny dom 110 mkw. + 110 mkw. poddasza, wys. standard, 299 000 zł, 602-188-188

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

JURA ok. Lelowa, budynek 70 mkw., (prąd, woda, kanalizacja), działka budowlana 1000 mkw, przy asfalcie, cena 79.000 zł, 602-188-188. Mogę dostać zdjęcia

ZABRZE- centrum, budynek (pawilon) parterowy 100m², na działce 1280m² sprzedam lub wynajmę na biura, hurtownię, siedzibę firmy itp. Tel. 880-280-304

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BRENNA, działka budowlana/ wielofunkcyjna (udziały), pow. 1700 mkw. - 119.000 zł., Mogę dostać zdjęcia, 602-188-188

JURA ok. Koiecpola, tania działka rolna 2400 mkw. - 7900 zł; 602-188-188. Mogę dostać zdjęcia

KONIECPOL okolice, piękna, duża działka 2390 mkw., bud.-rolna, zakończona lasem, przy asfalcie + stary dom, prąd, woda, cena 52.900. zł. Możliwość dostawienia zdjęć, 602-188-188

ŻYWIEC okolice, dwie działki obok siebie, w górach po 700 mkw., (1400 mkw.), widokowe, cena 119.000 zł. Mogę sprzedać 1 działkę za połowę ceny. Mogę dostać zdjęcia, 602-188-188

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ ziemię rolną do 1 hektara, 609-499-555.

GARAŻE

BRAMY garażowe- wyprzedaż. Błazane garaże od 870 zł. Montaż - gratis! Produkcja. 32/72-77-212, 33/482-04-88, 503-916-630

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: ogloszenia@dz.com.pl

Garaże blaszane. Bramy garażowe. Kojce. Transport. Montaż gratis - cały kraj! Raty. Producent 34/387-15-51, 32/445-34-20, 18/334-45-04, 604-397-105, www.konstal-garaze.pl

KUPIĘ garaż 504-028-586

POŚREDNICTWO

Profesjonalne Biuro Pośrednictwa Nieruchomości. Atrakcyjne ceny usług, www.domatros.pl, 728-093-083

INNE

UDZIAŁY kupię - w kamienicach, mieszkaniach i działkach - płatność gotówką. Tel. 884 308 046

Handlowe

ELEKTRONIKA, KOMPUTERY

KUPIĘ rzutniki Ania z bajeczkami, komputery Amiga, Atari, Commodore, kolejki elektryczne Piko itp. Tel. 794-792-134

ANTYKI

ANTYKI oraz przedmioty z PRL - kupujemy: szkło, porcelanę, obrazy, zegarki, wazony, figurki, odznaczenia, zabawki itp. Tel. 660-35-35-35

ANTYKI skup lombard S-c 662941776

KUPIĘ Meble przedwojenne, obrazy, zegary, srebro - gotówka, 605255770

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

Kupimy maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel. 782 592 790

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

AUTA-AUTO SKUP gotówka, super ceny skupu!, Dojazd, Chorzów Krakowska 8. Tel. 601-480-570, 32/249-52-10

AUTOSKUP, gotówka, : 508-446-675

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

Auta kupię za gotówkę - osobowe i dostawcze. Płacę najlepiej! Chorzów 501172900

AUTO od 1-go właśc kupię 505-555-329

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOSKUP- osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka! 602-871-305, 515274430 Własny transport

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

KUPIĘ auta osobowe i dostawcze, stan obojętny. Tel.: 798-718-455.

009805315

SKUP
SAMOCHODÓW I JEDNOŚLADÓW
502-682-819

CIEŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

AutoSkup Chorzów: 32/249-52-10

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

ABACUS FINANCE pożyczki, kredyty w domu klienta. Tel. 33/811-50-48.

Atrakcyjne pożyczki do 1000 zł. (bez zajęć komorniczych) Dojazd natychmiast 501-505-128

REKLAMA



SIEMIANOWICE
ŚLĄSKIE

PREZYDENT MIASTA SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE

ogłasza:

Trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miasta Siemianowice Śląskie.

Przetarg zostanie przeprowadzony w oparciu o rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14.09.2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz.U. z 2014 r. poz. 1490).

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 13 sierpnia i zakończył się wynikiem negatywnym.

Drugi przetarg odbył się w dniu 7 października i zakończył się wynikiem negatywnym.

1. Nieruchomość wyznaczona do przetargu stanowi własność Gminy Miasta Siemianowice Śl. Położona jest przy ul. Śląskiej i obejmuje następującą działkę geodezyjną: - 51-520/18 o pow. 1 910 m², zapisaną w księdze wieczystej KA11/00007433/3.

2. Zgodnie z ustaleniami Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego, nieruchomości położone są w terenie oznaczonym symbolem U „Teren zabudowy usługowej”. Sposób zagospodarowania musi być zgodny z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego. Nieruchomości mają kształt zbliżony do prostokąta.

3. Przetarg odbędzie się na Dużej Sali Posiedzeń w gmachu Urzędu Miasta Siemianowice Śl. przy ul. Jana Pawła II 10 w dniu **3 grudnia 2020 r. o godz. 12.00**. Nieruchomość ma kształt wielokąta o regularnych proporcjach przypominający trapez. Działka posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej ul. Śląskiej. Przez północno-wschodnią część działki przebiega kanalizacja deszczowa, a po zachodniej części sieci wodne. Cena wywoławcza wynosi 300 000,00 zł netto, do której należy doliczyć 23% podatku VAT. Wadium ustalone zostało w wysokości 50 000,00 zł.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata ustalonego wadium **wniesiona w terminie do dnia 30.11.2020 r.** na konto Urzędu Miasta Siemianowice Śląskie: ING Bank Śl. o/Siemianowice Śl. **nr 59 1050 1214 1000 0023 6886 0587**

W tytule przelewu konieczne jest podanie numeru działki, za którą wpłaca się wadium. Za datę wpłaty wadium uważa się dzień, w którym wpłata została zaksięgowana na koncie Urzędu Miasta.

Ponadto osoby fizyczne biorące udział w przetargu winny okazać dowód tożsamości, a jeżeli nabywają nieruchomość na rzecz prowadzonej działalności gospodarczej - oświadczenie o jej prowadzeniu. Osoby prawne przedkładają aktualny wypis z KRS-u. W przypadku udziału pełnomocnika ww. osób wymagane jest pełnomocnictwo potwierdzone notarialnie, upoważniające do działania na każdym etapie postępowania przetargowego. Małżonkowie biorą udział w przetargu osobiście lub okazują pełnomocnictwo. Przed przystąpieniem do licytacji uczestnicy zobowiązani są do złożenia pisemnego oświadczenia, że zapoznali się w terenie ze stanem zagospodarowania nieruchomości i warunkami przetargu i że je akceptują.

4. Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, upłynął w dniu 2 lipca 2020 r.

5. W dziale III księgi wieczystej KA11/00007433/3 wpisane są 4 ograniczenia oraz 2 inne wpisy. Dział IV wolny jest od wpisów.

6. Gmina Siemianowice Śląskie nie dysponuje danymi co do warunków gruntowo-wodnych, występowania w gruncie zbywanej nieruchomości ewentualnych zanieczyszczeń, odpadów oraz przykrytych warstwą gleby elementów będących pozostałością po konstrukcjach budowlanych. Osoby zamierzające wziąć udział w przetargu mogą za zgodą Gminy wykonać stosowne badania własnym staraniem i na własny koszt.

7. Nieruchomość nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań. Nieruchomość sprzedawana jest na podstawie danych z ewidencji gruntów, wznowienie i okazanie granic odbywa się na koszt i staraniem nabywcy.

8. Warunkiem przystąpienia do przetargu przez cudzoziemców jest przedłożenie Komisji Przetargowej oświadczenia o uprawnieniu do nabycia nieruchomości w trybie ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz.U. z 2004 r. nr 167 poz. 1758 z późn. zm.). Warunkiem przystąpienia do przetargu przez cudzoziemców niebędących obywatelami lub przedsiębiorcami państw członkowskich Europejskiego Obszaru Gospodarczego jest przedłożenie Komisji Przetargowej wymienionego w cyt. Ustawie przyrzeczenia wydania zezwolenia na nabycie nieruchomości (promesy).

9. Organizator przetargu zawiadomi nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej w ciągu 21 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu. Nabywca nieruchomości zobowiązany jest wpłacić na konto zbywającego kwotę równą cenie nieruchomości osiągniętą w przetargu pomniejszoną o kwotę wadium, nie później niż na trzy dni przed dniem zawarcia umowy. Jeżeli osoba, która przetarg wygrała, nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy notarialnej, wpłacone wadium przepada na rzecz zbywającego. Koszty sporządzenia umowy notarialnej ponosi nabywający.

10. Wadium wpłacone przez osobę, która przetarg wygrała, zalicza się na poczet ceny nabycia, a wadium wpłacone przez osoby, które przetargu nie wygrały, zwraca się niezwłocznie po zamknięciu przetargu na wskazane przez te osoby konto.

11. Prezydent Miasta Siemianowic Śl. zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu jedynie z ważnych powodów, podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości w formie właściwej do ogłoszenia o przetargu.

Ogłoszenie zostało umieszczone na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta w Siemianowicach Śl. przy ulicach Jana Pawła II 10 i Michalkowickiej 105 oraz na stronie internetowej www.um.siemianowice.pl

32ogłoszenia drobne / nekrologi

BANK Ci odmówił? Posiadamy kredyty pozabankowe do 20 000. Pożyczki na oświadczenie bez konieczności przedstawiania dochodu.Bez opłat. Bez bik. www.cashpol.pl Bielsko-Biała ul. 11 Listopada 7 tel. 33 816-20-85, 883-608-352

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

NOWA pożyczka: 501-364-545

NOWOŚĆ! Kredyty i pożyczki, wysoka przyznawalność 518-929-200

OTRZYMAJ zwrot PROWIZJI za wcześniej spłacony / skonsolidowany kredyt. Tel. 732-901-901.

PLATAN Pożyczki bez BIK. Jeśli masz zaległości w BIK lub KRd, ta oferta skierowana jest do Ciebie. Na oświadczenie, z dojazdem do domu. Szczegóły na priv lub tel. 500-853-100

POŻYCZKA do 60 tys bez zaświadczeń. Tel. 32/700-70-07.

POŻYCZKI 32/260-00-33, 516-516-611, Pośrednik CDF S.C. firmy MATPOL FINANSE Sp. z o.o.

POŻYCZKI, minimum formalności, szybka decyzja w domu klienta, bez zaświadczeń, tel. (32)280 40 70

POŻYCZKI, szybka decyzja, także dla osób z komornikiem, minimum formalności (32)2557330, 512255401

UPADŁOŚĆ konsumencka, ochrona prawna dłużnika, 500-405-358

UPADŁOŚĆ konsumencka. Skutecznie, Tanio. Pierwsza porada gratis! Tel. 501-799-981

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

KOMPUTEROWE kursy 501-179-640

KOREPETYCJE

CHEMIA, matematyka 609-313-634

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW z doświadczeniem do wykończeń wnetrz 519-053-657

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

FIRM zatrudni na terenie Katowic pracowników remontowo-budowlanych, oraz ekipy budowlane. Umowa o pracę. Tel. 727686699, 721987469, mail: zw12.78@wp.pl

FIRMA budowlana poszukuje pracownika na stanowisko Elektryk. Atrakcyjne warunki zatrudnienia. Kontakt: praca@pol-and.pl; 500-695-098.

FIRMA budowlana poszukuje pracowników na stanowisko Brygadzista. Atrakcyjne warunki zatrudnienia. Praca przez cały rok. Kontakt: mail:praca@pol-and.pl, tel: 500-695-098.

Firma ETS (KRAZ: 924) oferuje stałą i wakacyjną pracę w Niemczech bez znajomości jęz. niemieckiego. Poszukujemy do pracy przy załadunku paczek kurierskich, sortowaniu surowców wtórnych, kurierów i pracowników śmieciarek. Zapewniamy zakwaterowanie i transport. Telefon 601 706 022

FIRMA budowlana zatrudni operatora koparki jednoznaczyniowej KL.3 wraz z uprawnieniami na koparko-ładowarkę. Zapewniamy atrakcyjne warunki zatrudnienia. Kontakt tel. 500-695-098 praca@pol-and.pl

GIPSJARZY i płytkarzy, 515-282-449

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

MALOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy. 9-13 Euro / godzinie netto. Darmowa kwatera + auto. Tel: 539 343 726 lub 602 262 365

MONTERÓW stolarki aluminiowej. Kontakt: 506-050-916.

NIEMCY- szklarnie, sadzenie, plewienie, kompozycje kwiatowe. Ubrania (bez języka niem.) 532268970

Piekarza- Ruda Śl. 501-776-878

POMOCNIK instalatora c.o., wod.-kan. gaz., z doświadczeniem, prawo jazdy kat. B, Chorzów, Katowice, Bytom i ok., 516-404-107

POMOCNIKÓW, gipsarzy, płytkarza. Tel. 510-074-581

PRACA chałupnicza. Wykonywanie na drutach lub sztydłku szali, chust, swetrów, itp.Katowice ul.Chopina 1/9, tel. 668 046 808

PRACA w OPIECE NIEMCY. Legalne zatrudnienie, stawki do 1600 euro, Tylko sprawdzone oferty, elastyczne terminy wyjazdów, bezpłatny transport. ZADZWON TERAZ: 512 602 006

PRACA w opiece w Niemczech, tylko sprawdzone zlecenia, zarobki do 1700 euro. Tel: 509 107 507

REJESTRATORKE medyczną w Katowicach Piotrowicach na 1/2 etatu zatrudnię. Tel. 603-963-161.

SERWIS sprzątający- Katowice (popołudniami) tel. 604-630-556

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

SZUKAM osoby z Piotrowic/ Ligoty do sprzątania biura, ok. 50m², głównie podłogi, dwa razy w tygodniu, po jednej godzinie. Wynagrodzenie 500 zł/m-c. Tel. (32)252-40-73

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

ZATRUDNIĘ blacharza oraz mechanika do salonu samochodowego. Wynagrodzenie 2 600 - 4 999 zł. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIĘ pracownika do działu sprzedaży w salonie samochodowym. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

SZUKAM PRACY

KSIEGOWA, tel. (32)203-43-87

Zdrowie

CHIRURGIA

ALKAMED esperal, odtrucia (przez lekarzy) 602-194-433, 602-215-494

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny, znamiona, tatuaże, odciski, włosy, 606-855-813, www.lasermedic.pl

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ. Pensjonat Sanato. Jesienna promocja. Turnusy lecznicze, 72 zabiegi w pakiecie. Zadzwon 41/378-19-48 www.sanato.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z Remonty-Kafelkowanie 783002748

A-Z. Wyremontujemy domy, sklepy, roboty: kafelkowanie, murowanie, hydraulika, elektryka, dekarstwo, drenaże, izolacja, docieplenia. Doświadczenie, renoma 30 letnia. Tel.: 732-930-965.

CYKLINIARSKIE, układanie "IRMAR" Kuśmierski, tel. 501-281-222

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (24 lata na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

DACHY kompleksowo, obróbki, papy termozgrzewalne "Golkar" 602500103

DOCIEPLENIA budynków 512648814

Malowanie mieszkań 608 858 558

ODNAWIANIE wanien (32)384-91-98

PARKIETY "Jendruś" Cyklinowanie, tel. 502-660-958 www.parkietyjendrus.pl

REMONTY od podstaw, wykończenia, płytki, gładzie, malowanie 792-478-556

REMONTY- tanio, tel. 662-503-474

INSTALACYJNE

WYKONAWSTWO instalacji c.o., wod.-kan., gaz, elektryka, rekuperacja, pompy ciepła, 516-404-107

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energ. Projekty: bud, CO, wod-kan, gaz, el, adap: 606307123

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, frez. pni 698803477

PORZĄDKOWE

"BJ" Czyszczenie wykładzin, tapicerek. Solidnie!!! 606-274-056

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047.

PRZEPROWADZĘ (dojazd gratis) Tel. 605-109-517

Turystyka

AGROTURYSTYKA

JESIEŃ w Kotlinie Kłodzkiej, pyszne jedzonko. 74/813-92-94, www.ponikwa.com

KRAJ - GÓRY

BRENNA - Zabawa Andrzejkowa 28/29.11 od 220 zł/os z noclegiem ze śniadaniem, tel.: 33/853-01-10.

Kudowa Zdrój przy Parku Zdrojowym - FERIE ZIMOWE 2021, 7 dni z wyżyw. - 795 zł/os/Dzieci rabat do 50% - WIOSNA 2021, 7 dni z wyżyw. - 735 zł /os. Dzieci rabat do 50%, „Willi Pod Gwiazdami" Tu zrealizujesz BON TURYSTYCZNY k. 697 094 500 t. 71 344 82 48, www.bratniak.turystyka.pl

Miodowy Raj przyjmie seniorów na okres Pandemii do wiosny 2020 miesiąc od 2200 zł, 501 642 492

USTROŃ - Wczasy Świąteczne 24-27.12.2020 od 599 zł/os z atrakcjami, wyżywieniem: 503492612.

Dziennik Zachodni
Piątek, 30.10.2020

USTROŃ- Święta Bożego Narodzenia 6 dni- 625 zł i Sylwester 6 dni- 750 zł. WISŁA wczasy dla emerytów i rencistów 5 dni z wyżyw. 380 zł/os. lub bez wyżywienia - 50 zł/os. Tel. 603 636 533

WISŁA. Pensjonat w Malince. Pobyty grupowe i weekendy. Święta. Sylwester. Ferie. Zapraszamy! Tel. 509745096 www.usmiech.com.pl

KRAJ - MORZE

WCZASY ŚWINOUJŚCIE - 80 m do plaży - SYLWESTER NAD MORZEM 28.12 - 02.01.2021, 5 dni z wyżyw. - 990 zł/os. - FERIE ZIMOWE 2021, 7 dni z wyżyw. - 730 zł /os. Dzieci rabat do 50%. DW Karkonosze i OW Temida. Tu zrealizujesz BON TURYSTYCZNY k. 697 094 500 t. 71 344 82 48, www.bratniak.turystyka.pl

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym. 502 363 127

PANI, lat 69, o miłej powierzchowności, szlachetnym sercu (działka w górach, mieszkanie) pozna kulturalnego, wysokiego Pana, zmotoryzowanego. W tym trudnym czasie łatwiej będzie być we dwoje, niż w samotności 782352268

WDOWIEC z Niemiec, Polak 1,73 m / 70+, pragnie poznać Panią 60+, o szerokich zainteresowaniach, wrażliwą, szukającą ucieczki przed samotnością i zdecydowaną na osiedlenie się w Niemczech. Tel. +49 9090 9596777.

ZOLYTY tel. 730 251 897 www.zolyty.pl

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki. Tel.: 660-482-319.

KUPIĘ stare wojskowe dokumenty, legitymacje, odznaczenia, dyplomy, przedwojenne pocztówki 798-399-947

KUPIĘ-LAMPA lecznicza BIOPTRON ZEPTER, naczynia ZEPTER. Tel. 724-422-397.

PANOWIE - preparaty, 696-380-047

STARE książki- skup 881-934-948

WRÓŻKA - jasnowidz, tel. 509 246 821

Komunikaty

ZARZĄD Wspólnoty Mieszkaniowej nieruchomości przy ul. Moniuszki 14 a-b-c-d w Katowicach ogłasza, że zbiera oferty na wykonanie docieplenia ścian zewnętrznych wraz z robotami towarzyszącymi budynku mieszkalnego wielorodzinnego (4 klatki schodowe). Przedmiar robót do odbioru w biurze Zarządcy przy ul. Kościuszki 26/5 w Katowicach, tel. 512 929 938 lub 600 854 564. Termin składania ofert mija 20.11.2020

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Usługi pogrzebowe

"ANTABA" Usługi Pogrzebowe 24h Chorzów, tel. 668 45 33 99

"KOCEL" 24h, Chorzów 601-447-504.

009494014
Zakład Pogrzebowy RESURREXIT
Katowice *ul. Warszawska 58* *tel. całodobowe :*
ul. Mieszka I 6 **604 539 606**
ul. gen Jankęgo 68 **32 350 90 13**
ul. Sienkiewicza 45

Usługi kamieniarskie

JAGIEŁŁO, K-ce Gliwicka 81. Nagrobki, piwnice (32)254-39-09, 602-474-287

KATOWICE "Kin" Nagrobki od 2000 zł. Odnawianie nagrobków. Tel. (32)203-91-75, 601-415-614

KATOWICE- Ligota, ul. Kolejowa 5. Nagrobki, schody, parapety, blaty. Tel. (32)252-52-47

REKLAMA 009925216

Kierownik Wydziału Rozwoju w Urzędzie Miasta w Myszkowie

Jeżeli masz praktykę i doświadczenie w pozyskiwaniu i realizacji projektów unijnych, jesteś komunikatywny, empatyczny i rzetelny w swojej pracy – **zapraszamy do kierowania zespołem**. Wymagane wykształcenie wyższe, minimum 5-letni staż pracy, w tym co najmniej 2 lata w jednostkach samorządu terytorialnego na stanowisku związanym z pozyskiwaniem i rozliczaniem projektów ze środków zewnętrznych, w tym unijnych.

Szczegóły wymagań konkursowych na stronie www.bip.miastomyszkow.pl, w zakładce „**wolne stanowiska pracy**".

Jeśli jesteś osobą odpowiedzialną, lubiącą pracę z ludźmi i nie boisz się nowych wyzwań – **złóż aplikację i dołącz do naszego zespołu**.

REKLAMA 009926388

ZARZĄD POWIATU W MYSZKOWIE

ogłasza

ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu osobowego marki OPEL INSIGNIA, produkcji 2009, cena wywoławcza 27 500,00 zł brutto

Przetarg odbędzie się w dniu 9.11.2020 r. o godz. 8⁰⁰ w budynku Starostwa Powiatowego w Myszkowie, ul. Pułaskiego 6 (sala sesyjna)

Zarząd Powiatu w Myszkowie zastrzega sobie prawo odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Przedmiot przetargu można oglądać w dniach 2.11 – 6.11.2020 roku po telefonicznym uzgodnieniu.

Szczegółowych informacji o przedmiocie przetargu udziela Marta Bednarska-Gil telefonicznie pod nr 728 211 319

Regulamin przetargu ustnego dostępny jest na stronie www.powiatmyszkowski.bip.net.pl

REKLAMA 009927971

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA KATOWICE

Zgodnie z art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz pkt. 19 warunków przetargu odwołuję przetarg ustny nieograniczony ustalony na dzień 29.10.2020 r. o godz. 9:00 na sprzedaż lokalu mieszkalnego położonego w Katowicach przy ul. Rybnickiej 6/2.

Przetarg odwołuję z uwagi na brak możliwości zapewnieniem bezpieczeństwa zdrowia oferentów ze względu na aktualną sytuację epidemiczną.

Łukasz Kadziewicz – polski siatkarz grający na pozycji środkowego. Ma 40 lat. Wicemistrz świata z 2006 roku. Grał w klubach w Polsce, we Włoszech, Rosji i Katarze. Od 2011 jest żonaty z Barbarą Gołąb-Kadziewicz



FOT. ARCHIWUM

Łukasz Kadziewicz: Zapach i smak Azji ciągle mam w głowie

Janusz Petz
janusz.petz@polskapress.pl



Siatkówka

Łukasz Kadziewicz, były siatkarz, wicemistrz świata, jest komentatorem, uruchomił też akademię siatkarską, udziela się w fundacjach, zaliczył udział w „Tańcu z gwiazdami” i programie „Ninja Warrior Polska”, a teraz otworzył tajską restaurację w Warszawie i Radomiu.

Zapewne wśród pana znajomych i przyjaciół ze sportowych aren są też tacy, którzy poskończą karierę nie bardzo potrafią odpowiedzieć na pytanie: co dalej? Pana to nie dotyczy, bo nie poddał się pan bezczynności sportowego emeryta.

Skończyłem karierę siatkarską bardzo świadomie. Miałem w głowie świadomość, że jestem sportowcem, który już nie daje sobie rady. Wynikało to z obciążenia, które dotknęły

mnie wcześniej. Moje kolana powiedziały: dość, a ja nie chciałem już więcej kraść czasu. Ostatnie lata kariery sportowej były już przygotowywaniem się do tego, co zrobię, gdy zawodowo skończę uprawiać sport. Na szczęście od razu dostałem pracę w Polsce. To była moja baza, rzecz, którą zrobiłem od razu po zejściu z parkietu. Każda kolejna inicjatywa była natomiast efektem współpracy z radomianami Hubertem Czwarno i Kacprem Czwarno. Z kolei z Mackiem Dobrowolskim utworzyliśmy akademię siatkówki, fundację i kilka innych rzeczy. W końcu zdecydowaliśmy się zrealizować projekt restauracyjny. Mieliśmy już w głowach nazwę „Pa Ta Thai”, ważną okazała się również moja fascynacja Tajlandią. Chociaż mieszkam we Wrocławiu, naturalnym środowiskiem były dla mnie Radom i Warszawa. Dziś mam wciąż nadzieję, że nawet w tym trudnym czasie znajdź się dla mnie nisza. Nie wiem, czy będziemy innowacyjni, ale na pewno mamy kilka ciekawych pomysłów, które chcieli-

byśmy wprowadzać w nowych lokalizacjach. To nas buduje, to nas napędza. Podczas kariery sportowej robiłem wiele rzeczy inaczej niż koledzy, więc nie boję się iść nową drogą. Kariera sportowa to jest też dobór odpowiednich ludzi – agenta sportowego, który pomaga tworzyć wizerunek, dobierać odpowiednie kluby, uwzględniać przy tym możliwości zawodnika. Sportowiec uprawiający sport na wyczynowym poziomie powinien cały czas mieć też świadomość, że przygoda ze sportem dobiegnie końca. Trzeba zawsze budować w swojej głowie obraz tego, co będzie się robić za 5, 10, 15 lat. Większość sportowców posiada wielkie potencjały, taki ludzki, nie wynikający z wykształcenia, ale z cech charakteru albo możliwości finansowych. To jest zawsze indywidualna kwestia, ale ja miałem świadomość, że pewnego dnia pójdę do pracy i to do pracy, o której marzyłem. W wieku 35 lat z uśmiechem na twarzy, choć też z pewnym strachem, kończyłem karierę sportową i miałem wtedy swia-

domość, że to jest początek nowej drogi.

Już na starcie trafił pan na „grząski” teren, bo jako komentator siatkarski musiał pan recenzować i krytykować swoich młodszych kolegów, trenerów. Wiele osób w środowisku siatkarskim jest na pana obrażonych?

Mam ogromną przyjemność komentować ludzi młodszych ode mnie, ale też lepszych ode mnie, lepszych w umiejętnościach i osiągnięciach sportowych. Cieszę się, że mogę opowiadać o nich milionom Polaków. Mam również duży dystans do siebie. Potrafiłem przyznawać się do błędów, zawsze stawiałem na szczerość i teraz nie uciekam od kontaktu na meczach ligowych od zawodników, których krytykuję, bo mam nadzieję, że zrozumieją oni mój punkt widzenia: „jestes osobą publiczną, narażoną na krytykę”. Oni natomiast doskonale wiedzą, kiedy grają źle. Siatkówka charakteryzuje się tym, że uprawiają ją najczęściej inteligentni ludzie, którzy wie-

dzą na jakim poziomie grają, co robią źle.

W Polsce mamy kilkudziesięciu siatkarzy, którzy mogą o sobie powiedzieć: jestem mistrzem świata albo mistrzem olimpijskim. Ale nie pan. Nie żal panu?

Absolutnie nie. Urodziłem się w czasach siatkówki o dwóch twarzach. Na początku był to świat takiej mało profesjonalnej, akademickiej, a potem widziałem wielki boom. Wielkie imprezy, wielkie mecze w wielkich halach. To była przyjemność być pełnoprawnym członkiem tamtego środowiska. To było fantastyczne być świadkiem tej transformacji, rosnącej popularności i rozwoju siatkówki. Nie każdy rodzi się po to, by być mistrzem świata, a ja zawsze miałem świadomość swoich braków na boisku. Jestem dumny, że udało mi się zrealizować swoje dziecięce marzenia, aby grać w lidze rosyjskiej i lidze włoskiej. Na mojej pozycji zagrać w dwóch najmocniejszych ligach świata to naprawdę duża rzecz.

Dlaczego kuchnia tajska i dlaczego właśnie Radom?

Miałem okazję podróżować po świecie. Byłem na wszystkich kontynentach, gdzie uprawia się sport. Jestem osobą ciekawską. A smak i zapach Azji, zwłaszcza Tajlandii, zawsze pozostawał w mej głowie. Do tego miałem przyjemność poznać dwóch radomian już doświadczonych w biznesie restauracyjnym. Wspólnie połączyliśmy siły, wspólnie wyznaczyliśmy drogę, którą chcemy podążać i okazało się, że bardzo małymi krokami w tych trudnych czasach, podejmując duże ryzyko, jesteśmy w stanie realizować swoje plany. Myślę, że kuchnia tajska pozostanie takim naszym brandem. Marką, z którą będziemy kojarzeni w pozytywnym sensie. Myślę, że moje doświadczenie plus doświadczenie moich młodszych współników i przyjaciół sprawdzi się „w realu”. Na razie jest Radom i Warszawa, ale zakładamy ekspansję na inne miasta. Zatrudniamy tajskich kucharzy. Sercem i kluczem naszego sukcesu ma być to, że robimy coś autorskiego, coś nad czym nawet niekoniecznie mamy kontrolę. Tajskiemu kucharzowi trzeba dostarczyć wszystkie produkty, które on akceptuje, ale to on zna tajską kuchnię. Mamy więc ludzi z Tajlandii, którzy – tak myślę –

są częścią tego autorskiego projektu. Chcemy się od nich uczyć i niczego nie zmieniać na przykład w ten sposób, że idziemy na łatwiznę, szukamy półśrodków. Nie. To ma być prawdziwa Tajlandia. Osoba z Tajlandii ma wejść do naszej restauracji i potem powiedzieć: tak, tego szukałam.

A tak prywatnie, „pozabiznesowo” jest pan miłośnikiem tej kuchni? Zamieniłby pan bez zmruczenia oka barszcz czerwony z uszkami na zupę curry z krewetkami?

Jestem tak ciekawy świata, że trudno mi przypiąć łatkę: Łukasz Kadziewicz jest zaparty w kuchnię tajską. Miałem okazję jeździć po świecie, posmakować różnych rzeczy, ale smaki Tajlandii pozostały mi na tyle w głowie, że już dawno powiedziałem sobie: jeśli będę się tym bawił, to tylko w tym towarzystwie i tylko z tym pomysłem.

Pandemia koronawirusa to chyba nie jest jednak dobry czas, aby wchodzić w branżę restauracyjną?

Zapewne nauczymy się żyć z koronawirusem, bo przecież go do końca nie wyeliminujemy. Czekamy dziś na szczepionkę, będziemy równocześnie tworzyć odporność stadną. A czy ten biznes przetrwa? Nie wiem, ale przecież w żadnym biznesie nie ma pewności, że wszystko pójdzie gładko. Nie lubię łatwych rzeczy i cieszę się, że moi współnicy i przyjaciele mają podobne do tego podejście. Przyszedł wirus? Trudno. Więc trzeba zakasać rękawy i brać się do roboty, a nie marudzić, że to nie jest dobry czas.

Wirus to jedno, a decyzją rządu o zamknięciu od ostatniej soboty wszystkich restauracji to drugie. Zdołacie to jakoś przetrwać ten trudny czas?

Myślę, że w branży restauracyjnej czeka nas fala bankructw. Nie ma się przecież co oszukiwać, że pozwolą nam otworzyć lokale po dwóch tygodniach. Zainwestowaliśmy po kilkadziesiąt tysięcy w urządzenia do dezynfekcji sali, ozonatory czy w przegrody w każdym z lokali, a teraz nie możemy z tego korzystać, bo zamknięto nas z dnia na dzień, nie dając nawet czasu na pozbycie się zgromadzonych zapasów. Zatrudniamy ponad 30 osób i z częścią z nich pewnie będziemy musieli się rozstać, choć plany były zupełnie inne. ©©

AUTOPROMOCJA

Już w poniedziałek

SPORT W DZIENNIKU ZACHODNIM

- Rozmowa z prezesem PZPN, Zbigniewem Borkiem
- Czy Piast Gliwice przełamał swój kryzys w meczu Pucharu Polski?
- Kto wygrał derby regionu w piłce nożnej kobiet?

DZIENNIK
ZACHODNI

www.dziennikzachodni.pl



Żeby wygrywać trzeba ułożyć puzzle

Hubert Zdankiewicz
sport@dz.com.pl



Tenis

Psycholog sportowa Daria Abramowicz o współpracy z Iga Świątek, przygotowaniu mentalnym i... przesądach.

Jest taka teoria, że jak ktoś będzie optymalnie przygotowany fizycznie, to pewność siebie sama przyjdzie...

Jedno nie wyklucza drugiego i warto pamiętać, że podstawą każdego sukcesu sportowego jest ciężki trening przez wiele lat. Dochodzenie do mistrzowskiego poziomu to złożony proces. To nie jest tak, że sam aspekt psychologiczny jest wystarczający do tego, żeby osiągnąć mistrzostwo. Zdaje sobie sprawę z tego, że to trizm, ale sportowcy nie zdobywają mistrzostwa z psychologii, tylko w swoich dyscyplinach. Co nie zmienia faktu, że na mistrzowskim poziomie przygotowanie motoryczne, techniczne i taktyczne - w niektórych dyscyplinach również technologiczne - funkcjonują już na bardzo zbliżonym poziomie. Dochodzi wówczas do sytuacji, w której coraz bardziej znaczące są inne czynniki związane z rywalizacją. Napięcie, stres, oczekiwania - tutaj rzeczywiście bardzo często o końcowym sukcesie przesądzić może ten najmniej namacalny czynnik. Czyli, kolo-kwialnie mówiąc, głowa.

Kwintesencją tego o czym pani mówi był chyba ubiegłoroczny finał Wimbledonu. Roger Federer był lepszy od Novaka Djokovicia w każdym elemencie gry - więcej zdobytych punktów, więcej wykorzystanych break pointów... A jednak przegrał...

Przegrał, bo w kluczowych momentach wybierał zagrania, które nie działały przez cały mecz, a mimo wszystko on się ich trzymał i wystrasznie było widać jak przegrywa właśnie na polu mentalnym. Było to widać również w finale US Open pań w 2019 roku, kiedy na konferencji prasowej po me-



FOT. THOMAS SAMSON/APPEAST NEWS

Iga Świątek to pierwsza w historii polska zwyciężczyni turnieju zaliczanego Wielkiego Szlema

czu Serena Williams powiedziała, że chciała być w tym meczu bardziej Sereną, a jednak się cofnęła. Sparażowała ją świadomość, że być może zdobędzie 24. wielkoszlemowy tytuł. Nawet z perspektywy telewizyjnego ekranu widać było, że jej ciało było tak napięte, że nie była w stanie skutecznie grać. Takich przykładów można podać mnóstwo.

W 2009 roku, po wczesniej porażce Rafaela Nadala wszyscy stwierdzili, że teraz to Federer musi już wygrać Roland Garros. A on dzień później wychodził z 0:2 w setach w meczu z Tommy'ym Haasem. A w trzecim był w trudnej sytuacji i po prostu strzelił z forhendu. Na zasadzie: albo trafię, albo jadę do domu. Trafił.

To właśnie cechuje tych największych. To, że w kluczowych momentach potrafią się

Zdarza mi się powiedzieć do Igi: „Weź no, wyłącz już ten „dżezik” i puść wreszcie Pearl Jam”

wyłączyć i zdać na intuicję czy na pewne automatyzmy, które nimi kierują.

Jak doszło do tego, że dołączyła pani do zespołu Igi Świątek?

W sporcie funkcjonuję od dawna, mam doświadczenia w pracy z kolarzami, pływakami, żeglarzami czy lekkoatletami. Z kadrami narodowymi w tych dyscyplinach. Do zespołu Świątek dołączyłam na przełomie lutego i marca 2019 roku. Dostałam propozycję od agencji pomagającej w tym czasie Idze (Warszaw Sport Group - przyp. red.). Powiedziałam „tak” i spotkałam się na pierwszym turnieju, w Budapeszcie.

Bardzo różnią się procesy myślowe tenisistów i - na przykład - kolarza? Inny jest chyba rodzaj stresu ze względu na specyfikę dyscypliny?

Każdy sportowiec jest przede wszystkim człowiekiem i każdy podlega bardzo uniwersalnym mechanizmom psychologicznym, związanym z radzeniem sobie z napięciem, kontrolą emocji, procesami poznawczymi itd. One oczywiście funkcjonują trochę inaczej w różnych sytuacjach ze względu właśnie na specyfikę dyscy-

pliny. Tak więc odpowiedź na pytanie brzmi: i tak i nie. Pewne kwestie są uniwersalne, a pewne wyjątkowe dla każdej dyscypliny sportu.

Trudno było dotrzeć do Igi? Są sportowcy, którzy nikogo nie słuchają...

Są też tacy, którzy mają ogromną potrzebę zrozumienia różnych rzeczy, zanim przyjmą je jako swoje, a jednocześnie są otwarci na wiedzę, która do nich przychodzi. Właśnie do tej grupy należy Iga.

O tym, że Iga ma wielki talent wiedzieliśmy od dawna. Jeszcze rok temu potrafiła jednak grać falami. Wyglądało to tak, jakby miała problem z utrzymaniem koncentracji.

Pierwsze sygnały, że praca nad tym aspektem przynosi efekty pojawiły się w ubiegłym roku w Toronto, podczas meczu z Karoliną Woźniacką. Nie chodzi tylko o wynik czy liczbę zwycięstw, ale właśnie o umiejętność skupienia się na tu i teraz. Wynik był tego konsekwencją. Nie powiem oczywiście jak się to robi, bo obowiązuje mnie tajemnica. Analizując zmiany warto również pamiętać, że w przypadku Igi mamy również doczynienia z etapem

dojrzwiania. Ona ma 19 lat i w zawodowym tourze funkcjonuje dopiero drugi sezon. Dla młodego dorosłego to ciągle jest intensywny czas rozwoju na wielu płaszczyznach. Również tej emocjonalnej. Do wygrania Roland Garros prowadzi ileś puzzle, które trzeba ułożyć w odpowiednich miejscach i nie jest to też tak, że Iga będzie teraz grać w każdym turnieju na takim poziomie. Taką powtarzalność mają już naprawdę wielcy mistrzowie, którzy mają idealnie ułożony każdy aspekt swojego życia sportowego i pozasportowego, a także odpowiednie okoliczności zewnętrzne. To cel, do którego dążymy, ale potrzeba jeszcze do tego dużo pracy.

Warto też chyba pamiętać, że jedni dojrzejwią szybciej, inni wolniej. Są też sportowcy mocniej „sfokusowani” na sukces, niż inni. Z serialu „The Last Dance” i biografii Michaela Jordana wylania się obraz człowieka, który miał wręcz obsesję rywalizacji i wygrywania. Do tego stopnia, że potrafił terroryzować kolegów z drużyny.

Myszę, że Jordan przyswoił zasobach i predyspozycjach był jednostką absolutnie wyjątkową. Jedną na milion czy nawet na kilkanaście milionów. On był w stanie wytrzymać życie w takim napięciu, podczas gdy większość ludzi okupiłaby to zapewne problemami ze zdrowiem psychicznym.

Czasem bywa i tak, że również po wielkim sukcesie psychika mówi „dość”. Stan Wawrinka przyznał swojego czasu, że omal nie wpadł w depresję po wygraniu Roland Garrosa.

Dlatego trzeba odłożyć na bok wynik, który był, bo na wydarzenia z przeszłości wpływu już nie mamy. I bardzo skupić się na dalszej pracy, nowych celach dobranych adekwatnie do sytuacji i możliwości. Tu bardzo ważna jest rola ludzi z otoczenia sportowca.

Jak pani, jako psycholog, zapatruje się na kwestię przesądów, z jakich słyną tenisistów? Chociażby Rafael Nadal.

Przesąd to kolejny etap, najpierw są różne rutyny i rytuały.

Kończy się na przesądzie, który pojawia się w sytuacji, gdy towarzyszy nam bardzo duży lęk i niepokój. Jest to swojego rodzaju ujęcie dla tego napięcia. Akurat Nadal jest pod tym względem absolutnie wyjątkowy, bo u większości sportowców jego przesady powodowałyby więcej napięcia i trudnych emocji, niż korzyści. Jemu pomagają, choć nie do końca uznają go za wzór w tym aspekcie, bo wyjątki potwierdzają regułę. Ja w swojej pracy staram się znajdować źródła takiego napięcia i nad nimi pracować, a nie iść w kierunku przesądów.

To, że Iga wychodzi na kort z słuchawkami na uszach to rutyna, czy przesąd?

To zupełnie naturalna kwestia, mnóstwo tenisistów wychodzi na mecze w słuchawkach, słuchając muzyki. Z jednej strony to pomaga im usłyszeć własne myśli, skoncentrować się, odseparować od świata zewnętrznego. Z drugiej może pomóc utrzymać pobudzenie, które zostało osiągnięte na rozgrzewce. Tak jest również w innych dyscyplinach.

Ma pani jakiś wpływ na to, czego Iga słucha przed meczami?

Zdarza mi się powiedzieć do niej: „Weź no, wyłącz już też „dżezik” i puść Pearl Jam, albo coś innego”. Mówię to dlatego, że ją znam i wiem w jaki sposób funkcjonuje, czy trzeba ją bardziej pobudzić czy może trochę wyciszyć. Przede wszystkim to są jednak godziny rozmów po to, żeby sama mogła ocenić czego w danym momencie potrzebuje i sama zdecydować. Przygotowanie mentalne nie polega na tym, żeby robić coś za kogoś i dawać na tacy gotowe rozwiązania. Chodzi o to, żeby dawać narzędzia.

Iga powiedziała ostatnio, że trzeba zerwać ze stereotypem, że do psychologa idzie się tylko po to, żeby rozwiązać jakiś problem. Idzie się również wtedy, kiedy człowiek chce się rozwijać.

To bardzo ważne i bardzo cenne słowa. Po konferencji prasowej, na której to powiedziała, wróciłam do tej kwestii w naszej wewnętrznej rozmowie i bardzo je doceniłam. ©©

DZIENNIK ZACHODNI

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl

Redakcja Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec, tel. 32 634 21 00,
redakcja@dz.com.pl

Redaktor naczelny Marek Twaróg;
tel. 32 634 21 01, marek.twarog@dz.com.pl

Zastępca redaktora naczelnego
Janusz Szymonik; tel. 32 634 21 04,
jszymonik@dz.com.pl
Redakcja internetowa Marcin Twaróg,
tel. 32 634 21 10, m.twarog@dz.com.pl
Regiony Anna Ładuniek,
tel. 32 634 21 03, a.laduniek@dz.com.pl
Publicystyka i magazyny
Dorota Niecko, tel. 32 634 21 73,
d.niecko@dz.com.pl
Poradniki i łączność z Czytelnikami
Jadwiga Jenczelewska, tel. 32 634 21 50,
j.jenczelewska@dz.com.pl
Sport Jacek Sroka, tel. 32 634 21 22, jsroka@dz.com.pl

Foto Karina Trojok, tel. 32 634 21 30,
k.trojok@dz.com.pl
Redakcje lokalne:
Katowice, ul. Pocztowa 16, tel. 32 634 24 56,
faks 32 634 24 94,
Bielsko-B., ul. Mickiewicza 19,
tel. 33 813 78 38,
Częstochowa, al. NMP 16, tel. 34 365 14 93,
Gliwice, ul. Wyciąstowa 14,
tel. 32 634 24 87,
Lubliniec, ul. Kopernika 5, tel. 34 356 26 02,
Sosnowiec, Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a,
tel. 32 634 21 00,

Prezes oddziału Polska Press Śląsk Karol Wlazło
sekretnariat@dz.com.pl, tel. 32 634 22 00
Biuro reklamy Aneta Sarga, a.sarga@dz.com.pl,
tel. 32 634 24 14
Marketing Krzysztof Gronowicz,
marketing@dz.com.pl, tel. 32 634 21 96
Kolportaż Tomasz Osoliński,
t.osolinski@dz.com.pl, tel. 32 634 22 70
Dział wydawniczy Aneta Frątczak,
a.fratczak@dz.com.pl, 32 634 22 40
Prenumerata 32 555 02 05
Ogłoszenia 32 420 73 74
Druk Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, ul.
Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec, Milowice

©© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie dziennikzachodni.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

REDAKTOR PROWADZĄCY WYDANIE
Dorota Niecko

Polskie Badania Czytelnictwa
PBC

Nakład Kontrolowany ZKOP
BIALA KARTY
WYDAWNICTWO

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA

Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bochenński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38,
joanna.pazio@polskapress.pl

Rafał Musioł
Twitter: @rafal_musiol



ŚWIĄTEK NIE BĘDZIE NIGDY MAŁYSZEM

Męski Punkt Widzenia

Od razu powiem, że chciałbym się mylić. I od razu dodam, że szanse na to są minimalne. Myślę mianowicie o przyszłości tenisa, którą - zdaniem optymistów - historyczny sukces Igi Świątek może zamienić w świetlaną ścieżkę. Ja, w przeciwieństwie do nich, niestety nie wierzę, że po ponownym złuzowaniu pandemicznych obostrzeń na kortach zaroi się od następczyni Królowej Paryża, że do instruktorów ustawią się kolejki adeptów odbijania żółtych piłeczek, że na podwórkach stukanie ich o mur będzie rozpraszało sąsiadów, a sprzedaż rakiet poszybuje w kosmos. Ba, nie wierzę nawet, że relacje z turniejów wielkoszlemowych staną się żelaznym punktem kibicowania kanapowego.

Krótko mówiąc: uważam, że Iga Świątek nigdy nie będzie Adamem Małyszem. I to pomimo tego, że stanowią materiał na gwiazdę zarówno sportową, jak i lajfstylową ze względu

na swój talent, urodę i sympatyczny styl bycia. Z czym (mowa o ostatnim elemencie, bo talent miał bezsporny, a urodę nie mniej oceniać) Orzeł z Wisły miewał problemy, zwłaszcza w kontaktach z dziennikarzami nitelewizyjnymi.

W czym więc tkwi sedno problemu? Moim zdaniem w... łatwości uprawiania tenisa na poziomie amatorskim. Oglądanie Małysza wiązało się z alibi w postaci elitarności skoków. Z Justyną Kowalczyk problem był już większy, bo biegać, lepiej lub gorzej, nawet na nartach, każdy może. A panna Iga stanowi jednak pewien wyrzut sumienia dla osób, które aktywność fizyczną ograniczają do pójścia po piwo do lodówki. No i jeszcze sama specyfika budowania tenisowych emocji. Po pierwsze kompletnie niejasny system zbierania gema z punktów 15, 30 i 40, chociaż oznaczają one tylko jedną wygraną piłkę, a po drugie długie oczekiwanie na naprawdę rozstrzygające zagrania. No i być może najważniejsze: plan gier nie uwzględnia kibicowskich przyzwyczajeń i nikt nie wyznacza meczów Świątek w porze niedzielnego obiadu, do czego przyzwyczajono sympatyków skoków. I dopóki WTA tego nie zmieni, 19-latką z Raszyna pewnego pułapu miłości narodu nie zdoła przeskoczyć. ©©

W objęciach rosyjskiego żołnierza, czyli Leszek na emeryturze

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl



Rozmowa

Leszek Jaźwiecki, nasz redakcyjny kolega, po 42 latach pracy przeszedł na emeryturę. Uznaliśmy, że to świetny moment, by postawić go po drugiej stronie dziennikarskiej barykady, czyli z przepytującego zamienić w przepytwanego.

Czym jest dla ciebie sport?

Jako chłopak grałem w piłkę, jeździłem na rowerze, pływałem. Chciałem być Lubąskim, Szurkowskim, słynnym żużlowcem... Nie uprawiałem sportu zawodowo, ale pozostał dla mnie bardzo, bardzo ważny. Dlatego zostałem dziennikarzem sportowym.

Jak do tego doszło?

Trochę za namową mojego brata Adama, który pracował wtedy w Dzienniku Zachodnim. Postanowiłem pójść jego śladem. Trafiłem do Trybuny Robotniczej najpierw do działu technicznego, a potem do sportowego. Ten pierwszy etap pomógł mi zresztą w późniejszych przygodach, bo miałem udział w opracowaniach programów sportowych, broszur i specjalnych wydań gazet związanych z wielkimi wydarzeniami sportowymi. Trochę jednak po boisku też pobiegałem. Przez wiele lat grałem w piłkę w dziennikarskiej drużynie. Często zapraszałem do ekipy znanych zawodników i trenerów. „Etatowymi” naszymi piłkarzami byli Jan Furtok, Albin Wira, Marek Koniarek, czy Marek Motyka. Grali z nami hokeiści Mariusz Czerkawski, Henryk Gruth, czasem siatkarze, zapaśnicy. Najpierw na boisku a potem z ławki doradzali nam Antoni Piechniczek, Zdzisław Podedworny, Adam Nawałka. W ekipie występowały także Waldemar Fornalik, Jerzy Brzęczek i Radosław Gilewicz. Swoją „karierę” zakończyłem w dniu 50 urodzin.

Pamiętasz pierwszy tekst?

Zazwyczaj były to krótkie, a nawet bardzo krótkie informacje, inaczej niż dzisiaj nie było łatwo przebić się na czołówek. Pierwszy większy tekst napisałem jako współpracownik katowickiego „Sportu”. Była to rozmowa z mistrzem świata w boksie Henrykiem Średnickim. Wtedy był zawodnikiem GKS-u Jastrzębie, przyjechał w towarzyszącym dwóch



Leszek Jaźwiecki w działach sportowych przepracował 42 lata

„goryli”. Podczas rozmowy próbowałem nadażyć za nim i razem robiliśmy uniki, zejścia z linii ciosu. Było zabawnie.

Prawie wszystkie redakcje mieściły się w Domu Prasy przy Rynku w Katowicach.

Tak, w Domu Prasy spędziłem wiele barwnych lat. Kiedy zaczynałem miałem możliwość spotykać na korytarzu czy w windzie Wilhelma Szewczyka, Bolesława Lubosza, Tadeusza Kijonkę. W Sporcie spotykałem Stanisława Penera, Zbigniewa Łagutkę, Jana Fiszerę, a później choćby Michała Listkiewicza. W Trybunie pracował także Andrzej Woźniak, jego brat Grzegorz prowadził Dziennik Telewizyjny i często odwiedzał redakcję. Trochę zazdrościłem mu popularności, aż sam kiedyś trafiłem do telewizji. Byłem jednym z jurorów w sportowym teleturnieju. Po kilku występach dostałem przed świętami karpia bez kolejki (śmiech).

Dział sportowy Trybuny Robotniczej, a później Śląskiej, był jednym z najlepszych w kraju.

Tak, pracowali w nim wybitni dziennikarze. W dziale rządili i dzielili Zbigniew Dutkowski i Jerzy Wykrota, potem Włodzimierz Sowiński, to w tym środowisku postaci legendarne. Pracowało tam bardzo dużo, przetrwały weekendy poza domem to w tym fachu codzienność i duże wyrzeczenie z punktu widzenia rodziny, ale były efekty i ogromna satysfakcja. Byliśmy wszędzie tam, gdzie działo się coś ważnego, jeździliśmy po Europie i świecie, co wtedy było dużym przywilejem. Obsługiwaliśmy letnie i zimowe igrzyska, mistrzostwa świata w piłce nożnej, kolarstwie, siatkówce, żużlu. Mnie olimpiada ominęła, ale jako jeden z nielicznych dziennikarzy w Polsce zaliczyłem dwa najważniejsze rajdy czyli Camel Trophy i Dakar.

Miałeś okazję poznać wielu znakomitych sportowców.

To duży urok tego zawodu. Poznaliśmy ludzi, którzy kiedyś byli naszymi idolami. Dla mnie kimś takim był Stanisław Gościński. To przez niego biegłem w nocy przez pół miasta, żeby zobaczyć w telewizji jak Polacy w Meksyku zdobywają złoto mistrzostw świata. A po latach siedzieliśmy w moim pokoju hotelowym i przegadaliśmy całą noc sząc whisky. Jako chłopak zaciskałem kciuki kiedy na torze pojawiali się Jerzy Szczakiel, Antoni Woryna czy Andrzej Wyglenda. Później odwiedzałem ich w domach, spotykaliśmy się na kawie. Tych sportowców była cała rzesza, Tomek Gollob, Jarek Hampel, a wcześniej Romek Jankowski, Andrzej Huszcza, Zenek Plech. Siatkarze Ryszard Bosek, Edward Skorek, Ireneusz Mazur, Zbigniew Zarzycki, Waldemar Wspaniały, Tomasz Wójtowicz, Marek Karbarz a później Piotr Gruszka, Marcin Nowak, Sebastian Świderski, Łukasz Kadziewicz, Dawid Murk, Michał Łasko. Miałem okazję poznać także twórcę sukcesów naszych siatkarzy Huberta Wagnera. Spotkaliśmy się w akademiku katowickiej AWF, było ciekawie...

A gdzie są w tym wszystkim piłkarze?

Oj też byli. Pisałem o Odrze Wodzisław, którą „wprowadziłem” do Ekstraklasy, podobnie jak za pierwszym razem. Podbeskidzie. Trybuna Śląska przez lata organizowała Bal Piłkarza, to u nas Kazimierz Górski tańczył Zorzę. Na tych balach przewinęło się wielu reprezentantów Polski, znakomitych trenerów. Pamiętam rozmowę z Tomkiem Hajto, wtedy piłkarzem Górnika Zabrze. Długo zwlekaliśmy z wywiadem, aż w końcu udało się usiąść przy stoliku mocno po północy, pomiędzy kolejnym tańcem i toastem. Notatki robiłem na serwetce i następnego

dnia miałem problem z ich odczytaniem. Napisałem jednak duży tekst (śmiech).

Wiem z doświadczenia, że wyjazdy, o których wspominałeś, często wiążą się z przygodami.

Kiedyś nawet było ich więcej, bo jeździło się zazwyczaj pociągami i autobusami. Raz na żużel do Ostrowa jechałem stopem i dotarłem tam, kiedy zawodnicy wyjeżdżali do ostatniego wyścigu. Jadąc do Moskwy na mecz reprezentacji Polski prowadzonej przez Piechniczka o mało nie straciłem życia, kiedy wpadłem w „objęcia” rosyjskiego żołnierza wracającego z Afganistanu. Emocje były też kiedy wracałem z kibicami AZS Częstochowa z Czech. Po „obrobieniu” przez nich stacji benzynowej autobus zatrzymała policja, była broń, były kajdanki. Na szczęście byłem tylko widzem tych wydarzeń. Częściej było jednak sympatycznie. Szczególnie miło wspominałem wyjazdy z Henrykiem Grzonką z Radia Katowice na żużel. Wiele razy byliśmy w Danii, Czechach, Niemczech. Tam właśnie były takie zawody, które z powodu deszczu zostały nieoczekiwanie przełożone z soboty na niedzielę. Mała miejscowość z niewielką liczbą hoteli. Nocleg znalazłem u restauratora zajmując łóżko... kucharza. Z kolei na Dakar poleciałem do Argentyny bez namiotu. Organizatorzy co prawda pisali o nim, ale myślałem, że to dotyczy wyłącznie kierowców. W Buenos Aires zamieszkałem w hotelu Tango, ale sielanka trwała krótko. Po przybyciu na pierwszy biwak okazało się, że bez namiotu nie mam gdzie spać. Wybawiła mnie ekipa Orlenu. Pożyczyła mi namiot, karimatę i śpiwór. Musiałem to wszystko, razem z bagażem, codziennie taszczyć i pilnować, bo miejscowi tylko czekali na okazję do kradzieży. Podczas spaceru po Rosario, tuż przy hotelu, napadnięto mnie i straciłem telefon. Mocno wspierał mnie wtedy Rafał Sonik i do dziś mamy kontakt.

Co dalej?

Aktywna emerytura. Kilka lat temu otrzymałem złoty medal za zasługi dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego. Jeśli dostaje go ktoś, kto reprezentował Polskę na igrzyskach, traktuje się to jako sprawę naturalną, kiedy honoruje się nim dziennikarza, to jest to dowód, że dla kogoś nasze pisanie jest istotne i że jesteśmy częścią świata sportu. To najlepsze podsumowanie mojej 42-letniej pracy. ©©

Górniki i Raków grają w PP z zespołami z przeszłością



SPORTOWY24.PL
REGIONALNY PARTNER MEDIALNY

Piłkarz nożny

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

W piątek odbędą się pierwsze mecze 1/16 finału Fortuna Pucharu Polski. Piłkarze Górnika Zabrze i Rakowa Częstochowa zagrają dziś o 8.18 na wyjazdach.

Drużyny z Częstochowy i Zabrze świetnie radzą sobie w tym sezonie otwierając po 8. kolejkach tabelę PKO Ekstraklasy. Teraz swoją dobrą formę mają zamiar potwierdzić w pucharowej rywalizacji. W 1/16 finału Fortuna Pucharu Polski obie zagrają dziś na wyjazdach mając za ry-

wali drużyny z niższych lig, ale z ekstraklasową przeszłością.

Ciekawiej zapowiada się potyczka Rakowa z Bruk-Bet Termalica. Zespół w Niecieczy w gronie najlepszych występował przez trzy sezony w latach 2015-18, a teraz bardzo chce wrócić do PKO Ekstraklasy zajmując obecnie drugą lokatę w Fortuna 1. Lidze. Oba zespoły w przeszłości tylko dwa razy grały ze sobą w sezonie 2018/19 i dwa razy 1:0 wygrali piłkarze trenera Marka Papszuna, który właśnie przedłużył swój kontrakt z częstochowskim klubem do czerwca 2022 roku. Mecz Niecieczy z Rakowem transmitować będzie Polsat Sport od godz. 17.50.

Górniki zagra dzisiaj z KSZO, który to klub również spędził trzy sezony w najwyższej klasie rozgrywkowej, tyle że było to na przełomie XX i XXI wieku. Obecnie drużyna z Ostrowca gra w III lidze plasując się w środku tabeli grupy czwartej, a przyjazd 14-krotnych mistrzów Polski zapowiadany jest jako wielkie wydarzenie. Zabranie z KSZO grali dotąd 10-krotnie i choć ostatni mecz w 2010 r. w Ostrowcu przegrali 1:2, to bilans tych potyczek jest dla nich korzystny (sześć zwycięstw) i ekipa Marcina Brosza jest zdecydowanym faworytem dzisiejszego spotkania. ©©

Z teki Gwidona Miklaszewskiego na dobry humor



► O, właśnie zbliża się do mikrofonu nasz mistrz! Zaraz nam opowie swoje wrażenia z dzisiejszego spotkania



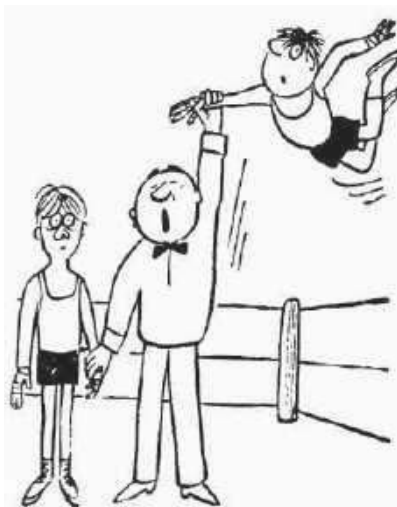
► W wadze piórkowej zwyciężył na punkty...



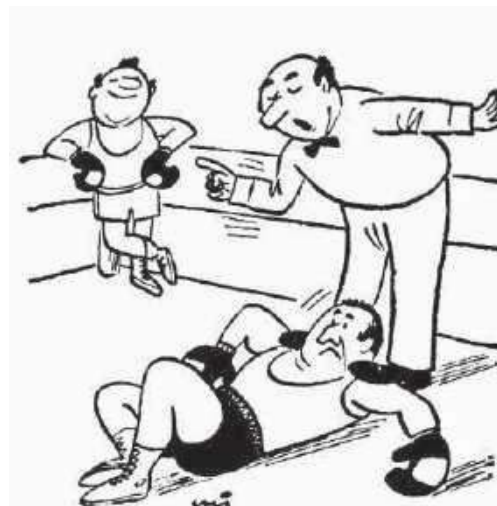
► Spróbuj przetrzymać jeszcze tę rundę. To, co on tobie robi, to go wreszcie wykończy!



► I jeszcze jedno... jaką pan ma grupę krwi?



► Zwycięzca w wadze muszej



► ...siedem... osiem... dziewięć... KO!

HOROSKOP

**Wodnik (20.01-18.02)**

Weekend rozpocznie się bardzo miłym akcentem. Horoskop dzienny zapowiada, że zrobisz wszystko, aby Twoje doznania stały się udziałem innych osób.

**Ryby (19.02-20.03)**

Staniesz dzisiaj przed bardzo trudnym wyborem. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że mimo wielu rozterek, podejmiesz w końcu właściwą decyzję.

**Baran (21.03-19.04)**

Na horyzoncie tli się intryga, która może dzisiaj wybuchnąć sporym płomieniem. Horoskop dzienny na piątek mówi, że jej źródło tkwi w zadawnionym sporze.

**Byk (20.04-20.05)**

Ciemne chmury zbiorą się dzisiaj nad Twoją głową, ale horoskop dzienny uspokaja, że dzięki wsparciu życiowych Ci osób uda się je skutecznie odpędzić.

**Bliźnięta (21.05-21.06)**

Ktoś może próbować dzisiaj wciągnąć Cię w ryzykowną grę. Horoskop na dziś mówi, że jego wizja krainy mlekiem i miodem płynącej będzie próbą zwykłego oszustwa.

**Rak (22.06-22.07)**

Horoskop dzienny mówi, że sukcesy i pomyślne wiadomości będą dzisiaj u Ciebie przeplatać się z „docinkami” kogoś z najbliższego otoczenia i drobnymi potknięciami.

**Lew (23.07-22.08)**

Będziesz osobą ugodową i otwartą na pomysły innych. Horoskop mówi, że to może być efekt miło spędzonego weekendu, a taki właśnie dla Ciebie się zaczyna...

**Panna (23.08-22.09)**

Odsłyszysz dzisiaj prawdopodobnie starą znajomości. Horoskop na dziś zapowiada, że wróćą miłe wspomnienia, a długim Polaków rozmowom nie będzie końca...

**Waga (23.09-22.10)**

Wystarczy Ci siły i zapалу, aby doprowadzić do końca sprawę, która dotychczas skutecznie utrudniała życie nie tylko Tobie. Horoskop dzienny na piątek radzi to uczcić.

**Skorpion (23.10-21.11)**

Odezwą się w Tobie władcze instynkty, ale staraj się ich za bardzo nie eksploatować. Horoskop dzienny ostrzega, że taka postawa może przysporzyć Ci wrogów.

**Strzelec (22.11-21.12)**

Ktoś będzie próbował przekonać Cię, że białe jest czarne, a czarne jest białe. Uważaj na takich „konsultantów”. Horoskop na dziś radzi zachować zdrowy rozsądek.

**Koziorożec (22.12-19.01)**

Będziesz ostatnią deską ratunku dla wielu osób. Horoskop dzienny mówi, że drobna pożyczka, pomoc w transporcie, wsparcie w trudnych chwilach będą dla Ciebie chlebem powszednim.

PROMOCJA

439507228

ROZGRZEWAJĄCE ZUPY NA CHŁODNE DNI

Proste przepisy na sycące zupy

DZIENNIK
ZACHODNI

Już jutro

www.dziennikzachodni.pl

